

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 1

Warszawa, 5 stycznia 1948

Rok III

TREŚĆ NUMERU

PLAN INWESTYCYJNY NA ROK 1948 — *Kazimierz Secomski*

PLANOWANIE W PAŃSTWACH NADDUNAJSKICH — *Dr Stanisław Berezowski*

KONFERENCJA W HAWANIE W SPRAWIE I.T.O. — *Dr Stanisław Stoga*

UWAGI I NOTATKI

O racjonalne żywienie ludności — *K. S. O fundusz gwarancyjny dla kredytów rolniczych* — *Dr inż. E. B. Jak mieszkamy dziś w Warszawie?* — *Andrzejewski i Olszewski.*

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

Prace Sejmu nad planami — *W. Sz. Przemysł i górnictwo:* Problem surowców żelazodajnych — (S. O.); Nowa organizacja przemysłu hutniczego — (S. O.); Sytuacja hutnictwa żelaznego w listopadzie r. 1947 — (K. I.); Przemysł elektrotechniczny w grudniu r. 1947 — (Sob.). **Rolnictwo i leśnictwo:** Pogłowie bydła w r. 1947 — *K. Kopijowski*; Osiągnięcia i nowe metody melioracyjne — (Z. S.). **Budownictwo:** Wytwórnice materiałów budowlanych — (sz). **Obroty i konsumpcja:** Ceny produktów rolnych w r. 1947 — (Beel); Konsumpcja mięsa w r. 1947 — (Beel); Powszechne domy towarowe — *W. Jaślan*; Aprowizacja reglamentowana w styczniu 1948 r. — (Beel). **Komunikacja i łączność:** Komunikacja na progu r. 1948 — (B. C.). **Finanse i pieniądz:** Daniny i monopole — (Ł.). **Stosunki gospodarcze z zagranicą:** Umowa handlowa polsko-węgierska — *A. St.*; Możliwości eksportu drewna — *Inż. Julian Bohusz*; Umowy handlowe ze Szwecją — (Szon.). **Żegluga i sprawy morskie:** Rybołówstwo morskie w listopadzie r. 1947 — (P.). **Człowiek i praca:** Zapobieganie sezonowemu bezrobociu w budownictwie — *Mgr St. Wierzyński*. **Przegląd ustawodawstwa gospodarczego** — (Szon.).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Nielegalne obroty złotem po wojnie — *Stam. Z. S. R. R.*: Budżety rodzin kołchoźniczych — (kb.). **W. Brytania:** Wskaźniki importu i eksportu — (ew).

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z prasy krajowej — (w). Z prasy zagranicznej — (maj).

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY CZASOPISM GOSPODARCZYCH nr 9, za miesiąc listopad r. 1947. (dodatek).

Do numeru dołączony jest „Spis treści” rocznika I i II „Gospodarki Planowej” za lata 1946 i 1947.

RÓWNOCZESNIE z uchwaleniem budżetu odbyło się na ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu pierwsze czytanie rządowego przedłożenia planu inwestycyjnego na r. 1948. Przedłożenie to zawiera w sobie nie tylko szczegółowy wykaz prac inwestycyjnych, zamierzonych w najbliższym okresie rocznym, lecz stanowi również wytyczne państwowej polityki na odcinku inwestycji. Stąd też nader celowe będzie bliższe scharakteryzowanie założeń planu inwestycyjnego, jego zakresu oraz głównych kierunków preliminowanych nakładów inwestycyjnych.

Przy tej okazji trzeba podkreślić, że doniosłość planu inwestycyjnego dla całości procesów odbudowy gospodarczej wypływa z wielu różnych przyczyn wymagających osobnego podkreślenia. Tak więc — zgodnie z expose Prezesa C. U. P. min. Bobrowskiego na ostatnim posiedzeniu Sejmu — należy zwrócić uwagę na oddziaływanie i znaczenie planu inwestycyjnego w następujących dziedzinach: a) jako regulatora całości ruchu inwestycyjnego w Polsce, b) jako najpoważniejszej — po budżecie — części ogólnego planu finansowego, c) jako podstawowego konsumenta produkcji dóbr inwestycyjnych i ważkiego czynnika stwarzającego wzrost zatrudnienia, d) jako elementu decydującego o rozmiarach produkcji bieżącej i produkcji lat następnych, umożliwiającego coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb.

Niewątpliwie — obok tych zasadniczych aspektów — można przytoczyć szereg innych elementów świadczących o doniosłym znaczeniu planu inwestycyjnego oraz jego wpływie na życie gospodarcze

Cytując jednak wyżej cztery główne cechy planu wypadnie zaznaczyć, iż świadczą one dostatecznie o rozległym wpływie, jaki wywiera plan inwestycyjny na wiele różnych dziedzin. Powiązanie planu inwestycyjnego z innymi ogniwami naszego życia gospodarczego jest bardzo silne i dlatego też rozmiary planu jak też treść jego zamierzeń stanowią niejednokrotnie czynnik określający możliwości realizacyjne wielu innych planów

Charakterystyka planu inwestycyjnego na r. 1948 jest o tyle łatwiejsza, że mamy już za sobą dwa plany inwestycyjne, mianowicie: trzykwartalny plan r. 1946 i plan na r. 1947. Omawiając zatem wstępne założenia planu na rok bieżący musimy podkreślić, iż plan ten stanowi w pewnym sensie dalszy ciąg dotychczasowych wysiłków w zakresie odbudowy gospodarczej, niezależnie od tego, że wewnętrzna treść poszczególnych planów inwestycyjnych uległa przeobrażeniom. Mimo zachodzących różnic plany inwestycyjne stanowią najbardziej zewnętrzny wyraz procesów odbudowy, przebiegających w całym gospodarstwie naro-

dowym, i w najbardziej dobitny sposób mówią nam o ich tempie i nasileniu.

Zgodnie z założeniem Planu Odbudowy Gospodarczej dominującym czynnikiem w podejmowanych dotąd wysiłkach stały się potrzeby związane z rekonstrukcją aparatu wytwórczego. Mimo wciąż powiększanych rozróżnień w zakresie wyboru prac inwestycyjnych plan na r. 1948 nadal stoi wybitnie na gruncie pierwszeństwa nakładów na inwestycje produkcyjne. Rozpatrując porównawczo plan inwestycyjny na rok bieżący niewątpliwie słuszne jest podkreślenie — obok podanych na wstępie czterech najważniejszych cech planu — zachowania w przedłożeniu rządowym tego samego kierunku wysiłków: odbudowy aparatu produkcji z zachowaniem należytego stopnia pierwszeństwa dla inwestycji produkcyjnych.

Plan inwestycyjny na r. 1948 jest więc wciąż planem odbudowy. Obok tego jako szczególnie ważny jego aspekt należy wysunąć, iż plan ten stanowi środkowy okres realizacji ogólnego planu trzyletniego, a zatem jest planem decydującym o powodzeniu wysiłków przewidzianych w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej. Pierwszy rok pracy, r. 1947, pozwolił na rozwiązanie szeregu pilnych zagadnień w dziedzinie odbudowy. Rok 1948 ma przynieść dalsze wzmożenie akcji odbudowy tak, aby umożliwić jej dokończenie w sensie ekonomicznym w r. 1949.

Przy charakterystyce planu inwestycyjnego na rok bieżący następcza się, jako pierwszy punkt analizy, problem zakresu i wielkości planu. W porównaniu z poprzednimi planami inwestycyjnymi zaznacza się dalszy wzrost dziedzin objętych ramami planowania. W pierwszym rzędzie należy wymienić, że plan objął w szerszym niż dotychczas zakresie inwestycje we wszystkich trzech sektorach. Można stwierdzić, iż w r. 1948 zostanie zakończony proces pełnego objęcia inwestycji państwowych przez plan. Ponadto sama ustawa inwestycyjna przewiduje możliwość szerokiego włączania do planu w ciągu r. 1948 — inwestycji samorządów oraz instytucji o charakterze publiczno - prawnym. Również inwestycje spółdzielcze jak też inwestycje prywatne znalazły szersze uwzględnienie w ramach obecnego planu.

O rozmiarach omawianego procesu świadczyć mogą następujące cyfry szacunkowe, dotyczące się % całości ruchu inwestycyjnego w Polsce objętego przez plan państwowy:

r. 1946	r. 1947	r. 1948
niespełna 60%	około 65%	powyżej 70%

Drugim z kolei problemem, ważnym dla porównawczej charakterystyki planu na r. 1948, jest sprawa jego wielkości. Nominalna

suma planu została w przedłożeniu rządowym ustalona na 190,6 mild. zł, przy czym należy podkreślić, że suma ta w toku realizacji planu, zgodnie ze sformułowaniem ustawy, ma ulec dalszemu wzrostowi. Na wzrost ten w pierwszym rządzie mają się złożyć: a) specjalne kredytowe dostawy inwestycyjne zza granicy, b) inwestycje samorządowe i spółdzielcze ze środków własnych, włączone do planu w ciągu roku w osobnym trybie, c) inwestycje ze środków własnych państwowego aparatu handlowego, d) inwestycje podejmowane w ramach odszkodowań ubezpieczeniowych.

Jakkolwiek więc charakterystyka nasza dotyczyć będzie planu państwowego na sumę 190,6 mild. zł, to jednak musimy pamiętać o dalszych uzupełnieniach tego planu zgodnie z postanowieniami ustawy. Dla porządku trzeba również zaznaczyć, że charakterystyka porównawcza planów inwestycyjnych z lat 1946, 1947 i 1948 dotyczyć będzie zasadniczych sum planów państwowych bez uwzględnienia dostaw specjalnych, których szacunek z natury rzeczy jest nie dość ścisły.

Nakładów inwestycyjnych, występujących w poszczególnych planach państwowych, nie można oczywiście zestawiać w sumach nominalnych. Zmieniające się warunki realizacji tych planów, powodujące różne kształtowanie się kosztów inwestycji, zmuszają nas do konieczności szacunkowego ustalania realnych (a nie nominalnych) sum inwestycyjnych w poszczególnych latach. W tym celu dokonano szeregu przeliczeń kwot inwestycyjnych, przewidzianych w latach 1946, 1947 i 1948, według jednolitego poziomu cen i płac IV kwartału r. 1946. Jednocześnie trzykwartalny plan inwestycyjny r. 1946 uzupełniono sumami nakładów inwestycyjnych ustalonych dla I kwartału tego roku. W rezultacie uzyskano zestawienie globalnych nakładów inwestycyjnych dla trzylecia 1946—1948, przy tym samym poziomie wskaźnika kosztów inwestycyjnych. Cyfry zawiera poniższa tabela ilustrująca wielkość i realny wzrost planów inwestycyjnych w każdym roku tego trzylecia:

	1946	1947	1948
wielkość w mild. zł ¹⁾	64	89	106 ²⁾
realny wzrost		25	17
w procentach		39%	19%

Jak z powyższego zestawienia wynika, realny wzrost planu na r. 1948 nie jest wysoki i pod tym kątem widzenia wzrost obciążenia dochodu społecznego przez nakłady inwestycyjne w r. 1948 nie nastąpi. Należy się raczej liczyć z tym, że na tle powiększenia dochodu narodowego inwestycje w r. 1948 będą stanowiły niższy odsetek w porównaniu z r. 1947. Dotyczy to za-

również całości ruchu inwestycyjnego w Polsce jak też państwowego planu, pomimo rozszerzenia jego zakresu. Wzrost bowiem dochodu społecznego w r. 1948 przekroczy 19%, co obrazuje realne zwiększenie się planu inwestycyjnego.

Obok wielkości planu szczególnie ważnym problemem staje się najważniejsze ustalenie kierunku podejmowanych nakładów inwestycyjnych. Można by ogólnie stwierdzić, iż zakres planu państwowego decyduje o równowadze inwestycji planowych i inwestycji pozaplanowych, a więc ustala wpływ państwa na ruch inwestycyjny oraz określa stopień swobody inwestowania poza planem. Wielkość planu państwowego decyduje o wysokości obciążenia i akumulacji wewnętrznej na cele inwestycyjne (objęte planem). Wobec wielkości planu państwowego jest to równoznaczne z zasadniczą decyzją o podziale dochodu społecznego na część konsumowaną i inwestowaną. Wreszcie — niezależnie od konieczności scharakteryzowania pod względem wielkości inwestycji planowych i pozaplanowych oraz konsumowanej i inwestowanej części dochodu społecznego — trzeba zwrócić szczególną uwagę na najważniejszą koncentrację nakładów inwestycyjnych.

Pod tym kątem widzenia przy budowie samego planu państwowego zachodzi konieczność szczegółowego badania poszczególnych projektów inwestycyjnych tak, aby uzyskać pewność, że do planu państwowego włączono istotnie inwestycje optymalne w danych warunkach gospodarczych. Szereg kryteriów pomocniczych umożliwi przeprowadzanie tego typu selekcji, zmierzającej do właściwego zharmonizowania planu inwestycyjnego pod względem wewnętrznego rozkładu kierunków preliminowanych robót inwestycyjnych.

Niezależnie jednak od tych prac szczegółowych ogólne wytyczne państwowej polityki gospodarczej obejmują zarówno generalne określenie globalnych możliwości (materiałowych, roboczych i finansowych) jak też generalne wytyczne w zakresie inwestycji w głównych dziedzinach gospodarczych. Przy szczupłości bowiem środków musi być w pełni realizowana zasada koncentrowania ich na pewnych odcinkach. Z tego punktu widzenia plan na r. 1948 w zasadzie utrzymuje linie zasadnicze planu roku ubiegłego, przewidując nadal nawet pewne powiększenie koncentracji nakładów w dziedzinie odbudowy i rozbudowy przemysłu. Prócz tego należy podkreślić wyraźnie wzmocnienie nakładów w dziedzinie budownictwa, które w szczególnie drastyczny sposób ograniczono w latach poprzednich. Istotny wzrost budownictwa mieszkaniowego zbiega się jednocześnie z ograniczaniem budownictwa administracyjnego, co należy uznać za godne specjalnego podkreślenia. Wzrastające potrzeby w dziedzinie obrotu i aparatu dystrybucyjnego znalazły również swój wyraz w rozkładzie wydatków planu inwestycyjnego.

¹⁾ W złotych z IV kwart. r. 1946.

²⁾ Po wyeliminowaniu 3 mild. zł nowego przyrostu inwestycji rejestrowanych ze środków własnych.

Na odcinku komunikacji plan inwestycyjny zawiera w zasadzie utrzymanie zeszłorocznego tempa akcji odbudowy. Pewien spadek procentowy zaznacza się w dziedzinie rolnictwa — mimo wzrostu sum absolutnych. Natomiast inwestycje „na człowieka” (oświata, kultura, zdrowie, praca i opieka społeczna) wykazują nadal poważny wzrost absolutny przy utrzymaniu zeszłorocznego procentu globalnej kwoty planu.

Bliższe dane porównawcze według dziedzin inwestycji zawiera następująca tabela (w %):

Wyszczególnienie	R o k		
	1946	1947	1948 ¹⁾
Przemysł, górnictwo, rzemiosło	30,4	38,5	39,5
Rolnictwo, leśnictwo, ryboł.	13,2	15,2	12,4
Komunikacja.			
łącznie, żegluga, porty	40,0	24,4	24,0
Obrót i dystrybucja	1,4	2,3	2,7
Oświata, kultura.			
zdrowie, opieka społeczna	5,2	7,8	7,8
Budownictwo mieszkaniowe	5,8	7,8	10,2
Budownictwo administr.	2,7	2,4	2,1
Ogólne urządzenia			
użyteczn. publ. i inne	1,3	1,6	1,3

Blisko 90% sum planu obejmują cztery główne dziedziny: przemysł, komunikacja, rolnictwo i budownictwo. Szczegółowa ocena nakładów w tych dziedzinach pozwala nam na wyprowadzenie szeregu wniosków natury ogólnej.

W przemyśle zaznacza się już wyraźnie dogasanie akcji remontów. O ile w poprzednich planach, zwłaszcza zaś w planie na r. 1946, remonty stanowiły główny rys charakterystyczny inwestycji przemysłowych, o tyle obecnie widoczne jest znikanie tego typu prac inwestycyjnych. Zapas obiektów fabrycznych o niewielkim stopniu zniszczenia wyczerpał się całkowicie. Natomiast na plan pierwszy wysunęły się inwestycje nowe obok odbudowy obiektów o stopniu zniszczenia ponad 50% oraz zaległych inwestycji renowacyjnych. Remonty stanowią w planie inwestycji przemysłowych na r. 1948 ponad 16% nakładów, podczas gdy inwestycje nowe sięgają przeciętnie 42%, przekraczając w wielu gałęziach przemysłu 50% prelimitowanych sum.

W komunikacji jako problem pierwszej wagi wysuwa się koncentracja sum na odbudowę

portu i węzła kolejowego w Szczecinie. Należy przy tym dodać, że w ramach akcji zagospodarowania Wybrzeża po raz pierwszy w planie inwestycyjnym na r. 1948 powzięto decyzję odbudowy poważnej części objętego przez nas przemysłu stoczniowego. Na szczególne podkreślenie zasługuje również niemal podwojenie tempa odbudowy warszawskiego węzła kolejowego. Napór potrzeb na tym odcinku — zarówno od strony ruchu osobowego (komunikacja podmiejska) jak i towarowego — zmusza do poważnego przyspieszania ogromnych zresztą prac w Warszawie. Wreszcie nie można pominąć bardzo wyraźnej poprawy w zakresie nakładów na drogi kołowe. Uwzględniając bowiem wzrost sum budżetowych Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego oraz planu inwestycyjnego, możemy w r. 1948 oczekiwać wyraźnego przełomu na tym tak ważnym odcinku.

Rolnictwo wykazuje nadal określoną koncentrację nakładów przede wszystkim na rzecz państwowej akcji likwidacji odlogów. Akcja ta — podobnie jak w poprzednich planach inwestycyjnych — stanowi nadal główny problem podejmowanych wysiłków. Dodać również należy, że pomyślnie rozwijająca się działalność Funduszu Ziemi pozwala na pewne rozszerzanie doniosłych prac nad przebudową ustroju rolnego.

W budownictwie szczególnie zaakcentowano sprawy mieszkań dla robotników. Rekordowy wzrost nakładów w tej dziedzinie wiąże się ściśle z tendencjami polityki społecznej oraz z potrzebami planów produkcyjnych (zwłaszcza przemysłu węglowego i hutniczego), których realizacja nie może być hamowana niedostatecznością budownictwa robotniczego. Problem ten, wymagający osobnego omówienia ze względu na jego powiązanie z polityką zdrowia oraz z polityką społeczną i produkcją, nadaje nową cechę planom Ministerstwa Odbudowy. Obok niej drugim czołowym zagadnieniem na tym odcinku stała się decyzja znacznego powiększenia nakładów na odbudowę Warszawy.

Jak z powyższego przeglądu widać, mimo utrzymania lub spotęgowania dotychczasowych kierunków akcji odbudowy kraju, plan inwestycyjny na r. 1948 stawia śmiało szereg problemów, które muszą być pomyślnie rozwiązane w roku bieżącym. Nie są to zadania małe i łatwe. Szczegółowa jednak ocena możliwości finansowych i roboczych oraz bilansu pokrycia materiałowego pozwala na wyciągnięcie wniosków pozytywnych co do realizacji zamierzeń. Wymaga to jednak starannego przygotowania prac i celowej ich organizacji. Bodaj najsilniej trzeba tu zaakcentować doniosłość czynnika organizacyjnego.

W ramach ogólnej charakterystyki cyfrowej podane są niżej zestawienia, dotyczące ważniejszych dziedzin planu, mianowicie: przemysłu, komunikacji, rolnictwa oraz prac Ministerstwa Odbudowy.

¹⁾ Środki kontrolowane.

PRZEMYSŁ		mild. zł	0/0 ^{3/4}
Nakłady ogółem		72,1	100
Poza Min. Przem. i Handlu		10,5	14,6 ^{0/6}
w tym:			
przemysł budowlany		2,7	
„ spółdzielczy			
prywatny i rzemiosło		2,5	
monopole		1,9	
przemysł drzewny		1,1	
„ stoczniovy		0,7	
inne przemysły		1,6	
Min. Przem. i Handlu ¹⁾		61,6	85,4
w tym:			
przemysł węglowy		12,7	
„ energetyczny		9,0	
„ hutniczy		<u>8,5</u>	<u>30,2</u>
„ metalowy		7,8	
„ chemiczny		7,4	
„ włókienniczy		5,3	
„ elektrotechniczny		1,9	
„ paliw płynnych		1,8	
„ mineralny		1,7	
„ papierniczy		1,2	
„ skórzaný		1,2	
inne przemysły		<u>3,1</u>	<u>31,4</u>

KOMUNIKACJA			
Nakłady ogółem		47,8	100
w tym:			
koleje		20,2	42 %
porty i żegluga		9,0	19 %
drogi kołowe		5,7	12 %
„ wodne		4,7	10 %
łączność		2,4	5 %
lotnictwo		1,2	2,5 %
motoryzacja i inne		4,6	9,5 %

ROLNICTWO I LEŚNICTWO			
Nakłady ogółem		21,9	100
w tym:			
likwidacja odłogów		10,1	46 %

MINISTERSTWO ODBUDOWY			
Nakłady ogółem		39,4	100
w tym:			
odbudowa Warszawy		9,4	24 %
„ innych miast		20,9	53 %
„ wsi		5,9	15 %
przemysł budowlany		2,7	7 %
inne		0,5	1 %

Powyższe dane pozwalają nam na ogólne zorientowanie się w głównych kierunkach prac inwestycyjnych przewidzianych w planie na r. 1948.

Pozostaje jeszcze do omówienia kilka specjalnych zagadnień wynikających z analizy przedłożenia rządowego.

Nowe inwestycje preliniowane w r. 1948 zasługują w pierwszym rzędzie na uwypuklenie. Chodzi tu przede wszystkim o podkreślenie coraz to bardziej potężniejszego nowego

budownictwa. Powstają coraz liczniej nowe duże obiekty, na coraz większą skalę podejmują się szereg nowych robót. Zwłaszcza w przemyśle — na tle znacznie przyspieszonej odbudowy — zagadnienie rozbudowy aparatu produkcji i uzupełnienia jego struktury znalazło dobitny wyraz w tegorocznym planie.

Fakt ten musimy tym więcej podkreślić, że świadczy on o istotnych przemianach w samej treści popularnego pojęcia odbudowy. Plan na r. 1948 stanowi świadome oderwanie się od zasad odbudowy w sensie materialnym i zaakcentowanie przesłanek rekonstrukcji wyłącznie w sensie ekonomicznym. Takie były zresztą od razu założenia akcji odbudowy, dopiero jednak plan na r. 1948 stanowi ich pełną realizację. W poprzednich bowiem planach miało miejsce najczęściej pokrywanie się rekonstrukcji w sensie materialnym i w sensie ekonomicznym. Obecnie stały się widoczne decyzje, w myśl których oddaje się pierwszeństwo nowym inwestycjom przed odbudową materialną tam, gdzie już nie warto z przyczyn ekonomicznych odbudowywać wiernie tego, co było.

Na tym tle rola nowych inwestycji z każdym rokiem wybitnie wzrasta. Wystarczy tu porównać dane trzech planów inwestycyjnych, aby zdać sobie sprawę z rozmiarów dokonywującej się ewolucji. Ilustruje to następująca tabela podająca odsetek globalnej sumy planu inwestycyjnego, przeznaczonego na inwestycje nowe:

r. 1946	r. 1947	r. 1948
7%	16 %	34,5%

W tych działach gospodarki narodowej, gdzie procesy odbudowy przebiegają znacznie szybciej (np. przemysł), nowe inwestycje dosięgają już bardzo poważnego poziomu. Już w roku ubiegłym niektóre gałęzie przemysłu poświęcały 30% swych nakładów na inwestycje nowe, podczas gdy w r. 1948 odsetek ten w wielu wypadkach przekroczy 50%.

Rozmiary tych procesów pozwalają stwierdzić, że pierwszy etap akcji odbudowy w Polsce przebiega w szeregu dziedzin gospodarczych szybciej niż preliniowano w planie trzyletnim, a tym samym etap rekonstrukcji ekonomicznej zamkniemy wcześniej niż z końcem r. 1949.

Osobną cechą planu tegorocznego jest koncentracja nakładów nie tylko na poszczególnych działach gospodarki, lecz również skomasyrowania robót w kilku regionach. Terytorialna koncentracja robót powstała oczywiście nie tylko wskutek przesłanek ekonomicznych, lecz również na tle zarysowania się wybitnie pilnych potrzeb regionalnych. Nagłość problemu szczecińskiego, paląca sprawa budownictwa robotniczego czy wreszcie dojrzałość zagadnień warszawskich wywołały konieczność szczególnego spotęgowania robót w tych trzech rejonach.

Koncentracja ta oznacza istotne wzmoczenie trudności wykonawczych. Wystarczy tu uproszczone porównanie nominalnych sum analizo-

¹⁾ Po wyeliminowaniu wydatków Centr. Zarządów Przemysłów w kwocie 2,8 milarda zł na cele dystrybucyjne, socjalne, szkolnictwo i badania naukowe.

wanych planów regionalnych w poszczególnych latach (w mild. zł):

	1946	1947	1948
Warszawa	4,0	8,5	19,0
Szczecin (port. i miasto)	0,2	1,7	6,2
„ województwo			14,0
budownictwo robotnicze ¹⁾	0,1	5,6	11,2

Analiza zatem regionalnych aspektów planu inwestycyjnego na r. 1948 wprowadza nas do nowych zagadnień, które będą jeszcze przedmiotem osobnych uwag.

Sfinansowanie zamierzonych inwestycji budzi zawsze uzasadnione postulaty z zakresu wyraźnego określenia zadań dla aparatu finansowo-skarbowego, który i w r. 1948 czeka nader ciężka praca. Zwiększenie budżetu, wzrost planu inwestycyjnego, zaspokojenie potrzeb rosnącej produkcji i obrotów stwarza łącznie zapotrzebowanie finansowe sięgające kwoty blisko 600 mild. zł. Na tle doświadczeń roku ubiegłego oraz rezultatów osiągniętych przez aparat skarbowo-bankowy realizacja wysuniętych postulatów jest możliwa, ale zadanie nie jest bynajmniej łatwe. Jego wykonanie należy jednak do podstawowych konieczności, od tego bowiem zależy osiągnięcie tempa odbudowy oraz wyższego poziomu naszej gospodarki wyznaczonego planem trzyletnim.

Ograniczając się do rozpatrzenia strony finansowej samego planu inwestycyjnego, należy najpierw podkreślić utrzymaną nadal w ustawie inwestycyjnej zasadę wielości źródeł finansowania inwestycji. Pokrycie preliminowanych wydatków na odbudowę opiera się na wielu środkach finansowych, które są bezpośrednio związane z podejmowanymi inwestycjami. Nie oznacza to naruszenia jednolitości budowanego obecnie ogólnego planu finansowego; w samej ustawie chodziło o podkreślenie konieczności pełnego pokrycia planu inwestycyjnego, który nie staje się źródłem procesów inflacyjnych na tym tle.

Szereg metod i środków finansowego pokrycia planu inwestycyjnego będzie wymagało jeszcze obszernego omówienia na innym miejscu. Oddzielnie również należy zwrócić uwagę na zagadnienie sprawności aparatu finansującego. Już obecnie musimy jednak zaakcentować, iż wewnętrzna relacja kredytów skarbowych, kredytów bankowych oraz środków własnych

(wraz ze środkami systemu finansowego przemysłu) wykazuje stopniowo postępującą poprawę. Ewolucja ta jest nader korzystna i świadczy zarazem o coraz zdrowszej strukturze finansowego pokrycia planu. Rosnący udział środków własnych oraz kredytów skarbowych oznacza przecież bezpośrednio malejący napór inwestujących na banki i zwiększenie ich swobody w dziedzinie finansowania produkcji i obrotu w rozmiarach ustalonych państwowym planem finansowym.

Wreszcie — przy omawianiu finansowania inwestycji — konieczne jest zwrócenie uwagi na relatywny wzrost krajowych środków finansowych w realizacji planu. Mimo bowiem utrzymania inwestycyjnych dostaw zewnętrznych (przy spadku dostaw kredytowanych nastąpiło wyrównujące go zwiększenie dostaw clearingowych) należało podnieść nakłady krajowe tak, aby zapewnić w roku bieżącym wzmoczenie tempa inwestycji. Tym samym plan na r. 1948 oparliśmy już w wyższym odsetku o własne siły i możliwości kraju.

Pozostaje wysnuć kilka wniosków końcowych pozwalających na syntetyczne ujęcie założeń opracowanego planu na rok 1948. Niewątpliwie plan ten, utrzymując w pełni zasady: koncentracji wysiłków i odbudowy ekonomicznej, pozwala na scharakteryzowanie go jako dalszego rozwinięcia procesów odbudowy z r. 1947 przy zachowaniu jej kierunków i stosunkowo niedużym powiększeniu wysiłku. Wielkość tego wysiłku jest jednak na tle istotnie wysokich nakładów w roku ubiegłym — znaczna, zwłaszcza w II półroczu.

Trudności wykonawcze planu i w sensie organizacyjnym i finansowym będą poważne. Zwłaszcza wielkie skupienie robót w trzech regionach postawi aparat wykonawczy wobec trudnych zadań, wymagających wielkiego nakładu energii oraz czujnej uwagi ze strony aparatu kontrolującego.

Plan musi być wykonany przy oparciu się jeszcze większym niż w roku ubiegłym — o siły kraju. Jednocześnie plan stawia, zgodnie z tezami planu trzyletniego, dodatkowe zadania poważnego opanowania procesów dekapitalizacji. Aby te wszystkie zadania zrealizować, trzeba nie tylko zwiększać i usprawniać wysiłki; trzeba dążyć do wzmoczenia szybkości wykonania przy mocnym wysunięciu zasady oszczędności. A zatem jako konkluzja końcowa nasuwa się konieczność oszczędnego i pełnego wykonania planu inwestycyjnego na r. 1948.

¹⁾ Przy dużym skupieniu na Śląsku.

PAŃSTWA naddunajskie wchodzą lub już weszły na drogę gospodarki planowej. Na podstawie dotychczasowych publikacji można rzucić pewne światło na cele i zasięg planów gospodarczych w tych krajach i spróbować je porównać pod tym względem.

W **A u s t r i i** długi czas zwalczały się dwa poglądy na przyszłość gospodarczą państwa. Komuniści i socjaliści domagali się systemu prawdziwie planowego, podczas gdy rządząca Austriacka Partia Ludowa (Ö.V.P.) wypowiedziała się tylko za szerokim interwencjonizmem. W tym też kierunku poszły prace niedawno utworzonego Ministerstwa Spraw Zabezpieczenia Majątku i Planowania Gospodarczego.

R u m u n i a jest drugim krajem, który również zamierza — przynajmniej na razie — wprowadzić planowanie gospodarcze w ramach szerokiego interwencjonizmu. Kraj ten przeżył głęboki kryzys ustrojowo - polityczny, a stan jego rozwoju jest tego rodzaju, że zbyt gwałtowne zmiany statutu gospodarczego nie wyszłyby mu na dobre. Na tym stanowisku stoją też i komuniści rumuńscy. Pogląd ten stał się przeto punktem wyjściowym dla tzw. „Programu platformy” Bloku Partii Demokratycznych. Rumunia zreformowała walutę dopiero w sierpniu 1947. Następnie utworzono Ministerstwo Przemysłu i Handlu z dużymi prerogatywami ogólnogospodarczymi. Obecnie tworzy się tzw. urzędy przemysłowe oraz nacjonalizuje się obrót towarowy. Plany gospodarcze są wycinkowe i krótkoterminowe.

W **ę g r y** stosunkowo późno (sierpień 1947) weszły na tory gospodarki prawdziwie planowej. Po namiętnych dyskusjach politycznych — trzyletni plan węgierski — przybrał formy najbardziej zbliżone do projektu komunistycznej partii węgierskiej. Przewiduje on oparcie się prawie wyłącznie na wewnętrznych zasobach finansowych oraz znaczny rozwój przemysłu, a odnośnie rolnictwa — tylko odbudowę.

Dotychczas upaństwowiono tylko kopalnie węgla i bauksytu, lasy, wielkie banki, większe centrale elektryczne oraz główne zakłady ciężkiego przemysłu. Ważny na Węgrzech przemysł młynarski będzie tylko przez państwo kontrolowany. Upaństwowienia w ciągu lat planu wzrosną, ale głównie w drodze wysokich inwestycji w sektorze państwowym, które wynosić będą od 60 do 70% rocznie ogólnych sum inwestycyjnych, przewidzianych w planie.

W produkcji duży nacisk położony zostanie na surowce (wzrost 40% w porównaniu z okresem przedwojennym). Poważne inwestycje zostaną dokonane w górnictwie węglowym ce-

lem osiągnięcia w r. 1950 wydobycia 11.550 tys. ton (w r. 1934 osiągnięto 8 miln. ton.). Inne inwestycje odnosić się będą do ropy naftowej, energetyki, przemysłu chemicznego, zakładów metalurgicznych, budowy taboru kolejowego, traktorów i maszyn rolniczych. W rolnictwie — na które przeznaczają się 20% sum inwestycyjnych — planuje się osiągnięcie 91% poziomu przedwojennego przy dużym nacisku na uprawę roślin tłuszczowych, buraków cukrowych i wysokowartościowych warzyw. Sumy inwestycyjne pójdą w dużej mierze na mechanizację i motoryzację upraw, elektryfikację wsi i jej budownictwo. Komunikacja pochłonie 25% kwot inwestowanych. Rozdziela się one na dwie główne pozycje: a) poważnie wojną zniszczone koleje, b) żegluga śródlądowa, a w szczególności na prace przygotowawcze nad połączeniem Balatonu z Dunajem oraz nad budową kanału Cisa - Dunaj na wysokości Kecskemet.

Finansowanie planu oprze się przede wszystkim na tzw. „akumulacji wewnętrznej”, na którą złożą się podatki zwyczajne (81%), nowy nadzwyczajny podatek od majątku i od zysków wojennych (w 10%), pożyczka wewnętrzna (5%) oraz dochody z przedsiębiorstw państwowych (4%). Ogólne koszty planu wyniosą (w miln. foryntów):

1947/48	4.677
1948/49	5.388
1949/50	6.222
razem	16.287

Celem opracowania szczegółów i kontroli wykonania powołany został „Urząd Planowania” oraz „Rada Gospodarki Planowej” jako społeczna instytucja doradcza.

Obecny plan **C z e c h o s ł o w a c j i** jest dwuletni. Wszedł on w życie 1 stycznia r. 1947. Głównym jego zadaniem jest odbudowa zniszczeń wojennych oraz uprzemysłowienie, a celem — podwyższenie poziomu życiowego. W porównaniu z planami w innych krajach jest on kosztowny. Uderza dysproporcja pomiędzy dużymi kosztami a niskimi procentowymi osiągnięciami, co wynika z wysokiego już przed wojną stanu zainwestowania i wysokiego poziomu produkcji w C.S.R.

I tak, produkcja przemysłowa ma wzrosnąć tylko o 10%, głównie w dziale taboru kolejowego i tramwajowego, przemysłu chemicznego (nawozy, materiały pędne), w wyrobach włókienniczych. Przemysł i rzemiosło pochłonie 38% ogólnej sumy 70 mild. koron przewidzianych na inwestycje.

W rolnictwie planuje się odbudowę produkcji do poziomu przedwojennego ze szczególnym

naciskiem na: pszenicę, owies, jęczmień, pasze, mięso, zwłaszcza wieprzowe, smalec, mleko, jaja. Zmniejszeniu ulegnie — rzecz ciekawa — produkcja żyta, i to w takim stopniu, że pociągnie za sobą ogólną niżkę produkcji zbóż chlebowych. Większą zatem wagę przywiązuje się do hodowli. Z ogólnych inwestowanych sum na rolnictwo przypadnie tylko 7%.

W dziedzinie komunikacji są trzy główne pozycje: a) kolejnictwo, szczególnie zwiększenie przelotności linii bogumińsko - koszyckiej, b) żegluga rzeczna przez rozbudowę portów w Bratysławie i Komornie, regulację Węławy i Łaby oraz prace przygotowawcze nad kanałami Dunaj - Odra - Łaba; c) lotnictwo, a szczególnie rozbudowa węzła Pragi. Komunikacja pochłonie 21% sum inwestycyjnych.

Plan czechosłowacki uwzględnia w znacznym stopniu czynnik przestrzenny. Wyraża się to przede wszystkim w akcji uprzemysłowienia Słowacji celem zrównoważenia i ujednolicenia potencjału gospodarczego całej Republiki. W ramach tej akcji przewiduje się przeniesienia z pogranicza (czyli z tzw. kraju sudeckiego) 8 tys. zakładów przemysłowych zatrudniających 26 tys. osób. W pierwszej fazie zostaną przeniesione do Słowacji przede wszystkim zakłady włókiennicze, metalowe, a częściowo zakłady papiernicze, garbarskie, chemiczne, drzewne i inne. Wykorzystane zostaną słowackie zasoby energii wodnej i bogactw mineralnych. Dla Słowacji przeznaczono 31% sum inwestycyjnych.

Drugą akcją przestrzenną jest pomoc dla zniszczonych obszarów. Z tego względu poważne sumy wydzielono na okolice: Opawy, Brzeclawa, Brna, Pilzna, Kralup, Wyszkowa itd.

Poza tym plan przewiduje specjalną pomoc dla dzielnic gospodarczo zaniedbanych. Chodzi tu przede wszystkim o obszary Czech południowych i Moraw południowo - zachodnich. Aby powstrzymać wyludnianie się tych ziem, planuje się ich uprzemysłowienie, głównie przez wprowadzenie przemysłów nie wymagających dużych inwestycji a szybko zwiększających zatrudnienie (zabawkarski, drzewny, żywnościowy, kuśnierski, optyczny, farmaceutyczny). Z ogólnych sum inwestycyjnych na ten cel przeznaczono niewiele, bo tylko 5 mild. koron.

Szczególnie trudny problem planu stanowi zatrudnienie. Czechosłowacji potrzeba 590 tys. nowych pracowników i robotników, przede wszystkim fachowców. Celem rozwiązania powyższych trudności organizuje się powrót pracowników do pierwotnych zawodów (przedwojennych), przeprowadza się redukcje w administracji, szkoli się kadry fachowców i popiera reemigrację. W razie potrzeby sięgnie się do narodowej mobilizacji sił roboczych.

Przeprowadzenie i kontrolę planu przekazało kompetencji prezydium rządu. Prócz tego parlament ma wybrać komisję złożoną z 36

osób, która również będzie miała za zadanie kontrolę planu.

Plan czeski nie rozpracowuje tak daleko idących szczegółów jak plan polski, ale mimo to zadania jego nie są łatwe i będą wymagać dużego wysiłku realizacyjnego. Obecny okres dwuletni jest jakby wstępem do nowego już pięcioletniego planu. Przygotowania do niego już zapowiedziano.

Dnia 15 maja r. 1945 wydano w Bułgarii ustawę o Najwyższej Radzie Ekonomicznej przy Radzie Ministrów. Zadaniem tej Rady jest m. in. planowanie. W lutym r. 1947 przedłożony został przez nią na Wielkim Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy o państwowym dwuletnim planie gospodarczym na okres 1947 — 48.

Głównym celem planu jest racjonalizacja gospodarki i uprzemysłowienie.

Racjonalizacja dotyczy przede wszystkim rolnictwa. Przewiduje się ogólne zwiększenie produkcji rolnej w r. 1948 o 34% w porównaniu z r. 1939. Ma się to osiągnąć przez powiększenie powierzchni uprawnej, mechanizację (liczne stacje traktorowe), szersze stosowanie nawozów sztucznych, melioracje oraz rozbudowę gospodarstw spółdzielczych. Takie gospodarstwa zakładano w Bułgarii już przed wojną. Obecnie jest ich 480 i obejmują 164 tys. ha oraz blisko 40 tys. członków. Planuje się powiększenie ich liczby do 800, a obszaru do 400 tys. ha. Plan uwzględnia również szerzej odbudowę hodowli, która w r. 1946 była na poziomie 56% stanu przedwojennego. W pierwszym etapie odbudowa dotyczyć będzie głównie nierogaczyny i drobiu.

Zamierzenia na odcinku przemysłu przewidują poważną rozbudowę produkcji, tak aby w r. 1948 ogólny jej poziom wzrósł o 67% w porównaniu z r. 1939. Uprzemysławianie zaczyna się od elektryfikacji. Przypuszcza się, że w r. 1948 zapotrzebowanie dojdzie do 800 miln. kWh i że będzie można je zaspokoić. Wśród planowanych inwestycji wymienić należy przede wszystkim elektrownię ciepłą „Nadezda” pod Sofią, która ma być jednym z większych zakładów tego rodzaju na Bałkanach. Będzie ona także ogrzewać parą zakłady kolejowe i niektóre dzienne Sofii.

W północno - wschodniej części kraju w rejonie solnym Podem i Prowadija powstanie pierwsze wielkie przedsiębiorstwo kopalniane „Solopodem” produkujące sól różnych gatunków i przetwory chemiczne z soli.

W oparciu o zagłębie węglowe Marycy rozpoczęto budowę fabryki nawozów sztucznych, głównie azotowych. Rzeka Topolowica w rejonie Pozardzik (północny zachód Bułgarii) dostarczy energii fabrykom kwasu siarkowego, siarczanu miedzi i nawozów fosforowych. W pobliżu największej krajowej kopalni węgla brunatnego „Pernik” (rejon Sofii) powstanie stalownia i walcownia wyposażona w kilka pieców martenowskich. Poza tym przewiduje się

rozbudowę przemysłu budowy maszyn i aparatów, przemysłu koksochemicznego i pochodnych węgla, zakładów produkcji węgla drzewnego, celulozy, włókien i kauczuku syntetycznego. W projektach tych i innych charakterystyczne jest szersze uwzględnienie gałęzi przemysłu chemicznego przy małym stosunkowo nacisku na przemysł metalowy i włókienniczy.

W zakresie handlu planuje się wzrost wewnętrznego obrotu towarowego w sektorze państwowym (202%), w spółdzielczym (83%) i prywatnym (38%).

W kwestii zatrudnienia decyzje planu idą w kierunku reglamentacji rynku pracy i zwiększenia wydajności. W tym celu stworzony będzie przy Najwyższej Radzie Gospodarczej specjalny instytut naukowy. Ustawa o powyższej Radzie przyznaje jej specjalne uprawnienia w zakresie mobilizowania dla celów gospodarczych zarówno osób jak przedsiębiorstw. Już obecnie Dyrekcja Obowiązku Pracy ma w latach planu zmobilizować 55 tys. pracowników. Ponadto będą tworzone młodzieżowe ochotnicze brygady pracy. Szkolenie zawodowe zostanie również szeroko i wielostronnie rozbudowane.

Plan jest stosunkowo mało kosztowny. Ogólne koszty wynoszą 55 mld. lewów, czyli 190 miln. dolarów. Bułgaria liczy przede wszystkim na własne siły i środki.

Jugosławia weszła na drogę gospodarki planowej w czerwcu r. 1946, kiedy to użyła moc prawną ustawą o „Planie pięcioletnim rozwoju gospodarki narodowej F. L. R. J. na lata 1947—1951”.

Podstawowe zadania planu są bardzo ambitne. Planuje się do r. 1951 dwukrotne zwiększenie dochodu społecznego i podwojenie wartości produkcji w porównaniu z r. 1939 przez stosowanie ostatnich zdobyczy techniki i stałe wzmacnianie państwowego sektora gospodarczego. Węgla i koksu ma się wyprodukować w r. 1951 około 16,5 miln. ton (w r. 1939 około 6 miln.), ropy naftowej 450 tys. ton (w r. 1939 1000 ton), rudy żelaznej 1,5 miln. ton (w r. 1939 około 613 tys.), stali 760 tys. ton (w r. 1939 około 235 tys.).

W pierwszych fazach planu duży nacisk będzie położony na elektryfikację i transport, w następnych — na rolnictwo i przemysł. Produkcja elektryczna ma wzrosnąć czterokrotnie, czyli do 435 miln. kWh, głównie w oparciu o siły wodne. Buduje się m. in. w Właśnicy na rzece Jadarze we wschodniej Bośni dużą elektrownię. W komunikacji przewidziano rozbudowę wszystkich gałęzi; największe kwoty inwestycyjne przeznaczono na ten cel. Rozbuduje się przede wszystkim rzeczny transport towarów masowych, rozszerzając sieć kanałów i umożliwiając żeglugę nocną. Elektryfikacja kolejnictwa obejmie do 300 km; przewiduje się krajową produkcję taboru. Zbuduje się autostradę Belgrad - Zagrzeb oraz stworzy pasażerską komunikację autobusową. Morska flota

handlowa zwiększona będzie do 500 tys. ton, port Rieka - Suszak ulegnie rozbudowie.

Ciekawym zagadnieniem planu jest usunięcie nierówności w rozwoju gospodarczym republik. Stosownie do tego będzie prowadzona polityka kredytów inwestycyjnych, przy czym znacznie uprzywilejowane będą Bośnia i Hercegowina jako kraje najslabiej rozwinięte pod względem gospodarczym.

Z poszczególnych gałęzi przemysłu największy rozwój przewiduje się w produkcji aluminium a także stali, cementu i szkła. Jugosławia stworzy własną produkcję: samochodów ciężarowych, traktorów, maszyn budowlanych, dźwigów, turbin wodnych, kabli, sztucznego kauczuku i włókna itp. W sumie będzie to równać się znacznemu uprzemysłowieniu kraju. W rolnictwie najpoważniejszym i nie łatwym zadaniem będzie przekroczenie produkcji przedwojennej średnio o 20%, przede wszystkim w zbożach, tłuszczach, mięsie i mleku dla polepszenia wyżywienia ludności oraz w owocach i roślinach przemysłowych — na eksport.

Ustawa o planie gospodarczym powołała do życia Związkową Komisję Planowania jako najwyższy organ w tym zakresie. Organowi temu podlegają terytorialnie komisje w republikach i autonomicznych okręgach. Z kolei podlegają im komisje w powiatach. Jak widać, sieć organów planujących jest dość znacznie rozbudowana w terenie. Każda komisja opracowuje dla swego terytorium dwa plany: krótkoterminowy (bieżący, na ogół roczny) i długoterminowy. Plany te ulegają zatwierdzeniu, po czym obowiązują jako ustawy (sektor państwowy i spółdzielczy oraz kontrola prywatnego). Każde przedsiębiorstwo państwowe, pod zarządem państwowym i spółdzielczym, musi powołać do życia komórkę planowania, której zadaniem będzie opracowywanie planu dla przedsiębiorstwa oraz korygowanie go w myśl instrukcyj. Związkowa Komisja Planowania koordynuje plany republik i obszarów autonomicznych.

Na stosunkowo szeroką skalę stosuje się ochotniczą pracę młodzieży, m. in. przy budowie w r. 1946 trasy kolejowej Erčko-Banowicz (90 km) ważnej dla obsługi miejscowych kopalń lignitu. W r. 1947 zaczęto budowę drugiej linii młodzieżowej: Samac - Sarajewo (240 km). Poza tym plan 5-letni nakłada na młodzież jugosłowiańską także obowiązek pracy przy odbudowie dróg dojazdowych do lasów i kolei leśnych. W pracach tych ma wziąć udział 102 brygady młodzieży.

Jugosławia w dużej mierze liczy na swoje własne siły finansowane w realizacji tego planu.

Kolejność omówienia poszczególnych państw nie była przypadkowa. Uszeregowałem je w kolejności natężenia planowania. Natężenie to mierzy się przede wszystkim stopniem upaństwowienia. Pod tym względem można wydzielić dwie grupy państw a) Węgry i Czechosłowację, b) Jugosławię i Bułgarię. W poniższej tabe-

li zestawiamy istotne cechy planów gospodarczych tych państw:

Kraj	Lata	Główne zadania	Koszty w mld. dol.	
			ogółem	na głowę
Czechosłowacja	2	Odbudowa i uprzemysłowienie	1.400	74
Bułgaria	2	Uprzemysłowienie i racjonalizacja	190	14
Węgry	3	Odbudowa i rozwój	520	17
Jugosławia	5	" "	5.570	73

Wskaźniki produkcji przemysłowej po wykonaniu planów mają osiągnąć następujące liczby:

Czechosłowacja	110
Węgry	126
Bułgaria	167
Jugosławia	323

Uprzemysłowienie jest wspólnym najbardziej charakterystycznym elementem planów gospodarczych omawianych państw, które wreszcie pod tym względem podciągnięte zostaną na wyższy poziom.

DR STANISŁAW STOGA

OD DNIA 21 listopada r. 1947 odbywają się w Hawanie obrady konferencji poświęconej zagadnieniom Organizacji Handlu Międzynarodowego, zwanej w skrócie I.T.O. (International Trade Organization). Będzie to ostatni akt sprawy, która ma już swoją dwuletnią historię¹⁾. Początek dał jej memoriał, opracowany w jesieni r. 1945 przez amerykański Departament Stanu i notyfikowany rządowi Narodów Zjednoczonych jako materiał dyskusyjny. Memoriał ten zawiera pierwsze, próbne ujęcie zasad mających normować handel międzynarodowy. Z kolei inicjatywę przejęła Rada Gospodarczo-Społeczna Narodów Zjednoczonych, która powołała do życia Komitet Przygotowawczy I.T.O., złożony z przedstawicieli 18 państw (de facto 17, gdyż Związek Radziecki nie skorzystał z zaproszenia). Komitet ów obradował dwukrotnie: po raz pierwszy w październiku i listopadzie r. 1946 w Londynie, następnie zaś przez szereg miesięcy (od maja do października) r. 1947 w Genewie. Rezultatem prac Komitetu Przygotowawczego był projekt Karty Handlu Międzynarodowego, który przedłożono do ostatecznej aprobaty konferencji przedstawicieli wszystkich państw Narodów Zjednoczonych, odbywającej się obecnie w Hawanie. Ogółem reprezentowanych jest na konferencji 56 krajów, w tym 11 spoza ONZ. Związek Radziecki nadal nie bierze udziału w obradach poświęconych sprawie I.T.O.

Konferencja w Hawanie ma więc zadanie poniekąd przygotowane, ale mimo to bynajmniej niełatwe. Trudno nie doceniać wysiłku włożonego przez Komitet Przygotowawczy w uzgodnienie luźnych i często zbyt śmiałych koncepcji organizacyjnych oraz w doprowadzenie kłócących się z sobą nieraz tendencji normalizacyjnych do wspólnego mianownika, jakim jest projekt Karty podpisany w Genewie przez 17 delegacji. Bądź co bądź te delegacje

KONFERENCJA W HAWANIE W SPRAWIE I. T. O.

reprezentują w sumie przeszło 70% handlu światowego i w pewnym sensie uzgodnienie ich koncepcyj można by uważać za pokonanie największych trudności i oczekiwać, że co najmniej styl tego uzgodnienia nie pozostanie bez wpływu na charakter ostatecznego wyrazu Karty. Należy wszakże od razu wyjaśnić, że owo uzgodnienie nie obejmuje całości zagadnienia i że nawet w części przyjętej nie jest ono zupełne. Do różnych bowiem punktów przyjętego tekstu projektu poszczególni członkowie Komitetu Przygotowawczego zgłosili nie mniej niż 65 zastrzeżeń, rezerwując sobie możliwość zajęcia ostatecznego stanowiska dopiero na konferencji w Hawanie. Ponadto Komitet

Przygotowawczy z całą świadomością rozstrzygnięcie pewnych kwestii odroczył do decyzji tej konferencji. Do takich należą: a) sprawa stosunku członków przyszłej Organizacji do krajów, które do niej nie wejdą, b) prawo głosu poszczególnych członków w Zgromadzeniu Ogólnym Organizacji, c) prawo udziału w Komitecie Wykonawczym, d) kwestia stosunku Organizacji do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i wreszcie e) sprawa ułożenia stosunku do państw uprawiających całkowity monopol handlu zagranicznego.

Jak z powyższego widać, liczba tak zwanych kwestii całkowicie otwartych pozostała spora i sama przez się aż nadto wystarczająca, by wypełnić program obrad wielotygodniowych. Było zaś rzeczą do przewidzenia, że dyskusja nie może ograniczyć się tylko do tych kwestii i obejmie całość projektu karty, co do którego znaczna większość członków Narodów Zjednoczonych nie miała dotąd formalnej możliwości wypowiedzenia się.

Było więc od początku rzeczą bardzo interesującą, jaki układ sił i opinii wytworzy się w ramach tak wielostronnego zespołu, jakim jest konferencja w Hawanie. Od tego bowiem właśnie układu zależeć będzie stosowanie jednych

¹⁾ P. „Gospodarka Planowa“ nry: 5, 6, 15, r. 1947.

i podkreślenie innych zagadnień, a kto wie czy nie los projektu w ogóle. Przebieg pierwszych posiedzeń konferencji potwierdził przewidywania, że największe nawet niespodzianki są możliwe. Grupa państw stojących na gruncie integralności tekstu projektu genewskiego jest liczebnie bardzo mała. Należą do niej w pierwszym rzędzie Stany Zjedn., a następnie Kanada, Francja i tzw. Benelux, czyli Belgia, Holandia i Luksemburg.

Wszystkie inne państwa, nie wyłączając W. Brytanii, posiadają w stosunku do projektu mniejsze lub większe zastrzeżenia. Zgłoszono już dotychczas około 800 poprawek, których sama selekcja rzeczowa zabierze sporo czasu. Jeżeli można w tym stanie rzeczy coś konkretnego powiedzieć o konstelacjach zarysowujących się na terenie konferencji, to chyba to przede wszystkim, że wyczuwa się możliwość wspólnego frontu państw gospodarczo niedorozwiniętych, względnie zniszczonych wojną, jakkolwiek i tutaj między jednymi i drugimi istnieje pewna rywalizacja o prawo pierwszeństwa.

Poza tym występują dość wyraźnie tendencje, jeżeli nie wprost tworzenia, to w każdym bądź razie rezerwowania sobie możliwości powstawania gospodarczych bloków regionalnych. Tendencje te wyrażają się w wystąpieniach zbiorowych określonej grupy państw. Na razie ujawniły się grupy następujące: a) państw południowo - amerykańskich, których ośrodkiem są Argentyna, Chile, Urugwaj, b) państw środkowo - amerykańskich i c) ligi państw arabskich. Inny charakter ma swoisty solidaryzm państw skandynawskich, które uzgadniając między sobą wystąpienia w kwestiach merytorycznych nie akcentują jednak żadnych aspiracji do odrębności regionalnej. Natomiast za rzecz bardzo znamioną można uważać, że dotychczas nie uwidoczniła się w Hawanie żadna jednolitość frontu ani wszystkich sygnatariuszów genewskiego projektu karty, ani nawet sygnatariuszów paktu celnego (General Agreement on Tariffs and Trade). Grupa Marshalla (16 państw europejskich) również jako taka na terenie konferencji nie występuje. Mogą oczywiście w tym układzie zająć jeszcze różne zmiany w miarę jak rozwijać się będzie szczegółowa dyskusja.

Zjawiały się nawet pogłoski o zamiarze odroczenia konferencji. Świadczą one o sile ścierających się interesów i trudnościach, jakie następcza uregulowanie w dzisiejszych warunkach tak ważnej dziedziny życia międzynarodowego. Bez względu na to, jak się ocenia możliwość osiągnięcia porozumienia oraz celowość ustalania rygorów obejmujących, w teorii przynajmniej, cały świat i mających wszystkim wymierzyć słuszną miarę, sprawa jest zbyt poważna, by nie śledzić jej rozwoju z należytą uwagą. Istnienia problemu nikt nie kwestionuje, chodzi zaś głównie o metody jego rozwiązania. W tym celu trzeba dobrze poznać i rozumieć sens projektowanych rozwiązań, by zająć wobec

nich właściwe stanowisko. Zanim aktualne się stanie zgłębianie treści, jaką wnoszą zgłoszone na konferencji poprawki, warto choćby w grubszych zarysach zapoznać się z tekstem projektu genewskiego, który stał się punktem wyjścia dyskusji.

Ustalony w Genewie tekst projektu Karty Handlu Międzynarodowego składa się z dziewięciu rozdziałów oraz stu artykułów. Merytorycznie interesująca jest treść pięciu rozdziałów (od II do VI), gdyż w pierwszym jedynie ustalono pojęcie i cel Organizacji, ostatnie zaś trzy dotyczą zagadnień administracyjnych i technicznych związanych z jej funkcjonowaniem. Z wyróżnionych rozdziałów — piąty zajmuje się sprawą karteli prywatnych, szósty — kwestią międzyrządowych porozumień ograniczających produkcję i wymianę surowców. Z postanowień obu tych rozdziałów przebiega tendencja do roztaczania opieki nad interesami konsumentów i zwalczania zahamowań wymiany, mających swe źródło w chęci zwiększania marży zysku. Na ogół ani swą problematyką, ani formą projektowanych rozwiązań rozdziały te nie wywołują specjalnych zastrzeżeń, co najwyżej budzą wątpliwość w skuteczność i wystarczalność aplikowanych środków zaradczych. Punkt ciężkości regulowanych kart zagadnień skupia się w rozdziałach: drugim, trzecim i czwartym, stanowiących o zatrudnieniu i działalności gospodarczej, rozwoju gospodarczym i prawach inwestorów, wreszcie o zasadach polityki handlowej.

Sprawa pełnego zatrudnienia jako warunku ożywionej wymiany międzynarodowej była przedmiotem szczególnie długich i zaciętych dyskusji w Komitecie Przygotowawczym, o których blade tylko pojęcie daje zwięzła redakcja kilku zaledwie artykułów wspomnianego rozdziału drugiego. Ich sens jest taki, że każdy z członków Organizacji będzie obowiązany robić wszystko, co możliwe dla osiągnięcia i utrzymania pełnego zatrudnienia w swym kraju, przy czym rozumie się, że pełnemu zatrudnieniu odpowiadać ma wysoki stopień produkcji. Członkowie będą starali się unikać środków, mogących spowodować dla innych krajów trudności w zakresie bilansów płatniczych, a Rada Gospodarczo - Społeczna Narodów Zjednoczonych stanie się czynnikiem powołanym do czuwania nad sposobem wywiązania się poszczególnych członków z ciążących na nich obowiązków. W tym celu będzie miała ona prawo żądania ścisłych informacji o sytuacji wewnętrznej każdego kraju, inicjowania międzyrządowych konsultacji i porozumień lub nawet dawania konkretnych zaleceń co do stosowania odpowiednich środków zaradczych przeciw rozszerzaniu się w skali międzynarodowej spadku zatrudnienia, produkcji lub popytu. Wprawdzie żadnych sankcji przeciw członkom nie stosującym się do takich zaleceń Rady projekt sam wyraźnie nie przewiduje, jednak mogą one wynikać z zastosowania choćby czysto proceduralnych rygorów, które

ustali z czasem praktyka Organizacji. Ta właśnie tendencja do przełamywania wyłączności podmiotowej poszczególnych członków na rzecz współodpowiedzialności zbiorowej, opartej o autorytet I.T.O., która w dziedzinie polityki zatrudnienia została dyskretnie tylko zaakcentowana w postanowieniach rozdziału drugiego, wystąpiła z całą wyrazistością w normach o rozwoju gospodarczym i prawach inwestorów.

„Członkowie uznają — głosi wstęp do tego rozdziału — iż wszystkie kraje posiadają wspólny interes w produkcyjnym używaniu ludzkich i materialnych zasobów świata i że przemysłowy i ogólny rozwój wszystkich krajów, których zasoby są jak dotąd stosunkowo nierozwinięte, poprawi możliwości zatrudnienia, wzmoże wydajność pracy, podniesie popyt na dobra i usługi i przyczyni się do równowagi gospodarczej, rozwinie handel międzynarodowy i podniesie poziom realnego dochodu.“ W imię tego wspólnego interesu członkowie Organizacji zobowiązani są współdziałać ze sobą zarówno bezpośrednio jak i za pośrednictwem I.T.O. oraz Rady Gospodarczo - Społecznej Narodów Zjednoczonych. Współpraca ta polegać ma na udostępnianiu pomocy kapitałowej, materiałowej, technicznej i naukowej krajom potrzebującym tej pomocy. Jest to zobowiązanie o podwójnym znaczeniu. Zabrania ono bowiem z jednej strony czynienia nieuzasadnionych przeszkód w udzielaniu pomocy krajom członkowskim, ale równocześnie zakazuje im tamowania u siebie przyływu takiejże pomocy zagranicznej. Przy zastrzeżeniu, że pomoc taka nie może być podstawą do mieszania się w sprawy wewnętrzno - polityczne, postawiona jest wyraźnie teza, że „inwestycje międzynarodowe zarówno publiczne jak i prywatne mogą mieć wielką wartość dla popierania rozwoju gospodarczego i wynikającego zeń postępu społecznego“.

Inwestycyjny kapitał zagraniczny ma też na ogół być traktowany na równi z kapitałem krajowym i to nie tylko — prywatnym. Dopuszczalne wyjątki od tej zasady określono postanowieniami układu o Międzynarodowym Funduszu Monetarnym. Na wypadek upaństwowienia własności, w której obywatel obcy posiada wkład kapitałowy, ma on mieć zapewnione słuszne odszkodowanie, przy czym ocena tej słuszości mierzona będzie nie tylko według subiektywnych kryteriów strony płacącej odszkodowanie. Sprawa do inwestowania krajów gospodarczo niedorozwiniętych lub zniszczonych jest więc potraktowana jako sprawa wspólna przy silnym obwarowaniu praw kapitałów obcych, co w konsekwencji może otworzyć szerokie pole do interpretacji odnośnych postanowień Karty w sposób niekorzystny dla krajów ubogich.

Wiadomo przecież, że już obecnie polityka kredytowo - inwestycyjna krajów obfitujących w kapitały kroczy własnymi drogami i nie wskazuje na to, by obiektywnie słuszne kryteria decydowały zarówno o udzielaniu kredytów

jak i o sposobach oraz kontroli jego wykonywania. Jeżeli na tych samych warunkach kapitał obcy ma otrzymywać wolną kartę wstępu na wszelkie rynki przy pełnych gwarancjach jedynie dla swoich uprawnień, jakież normy dadzą gospodarczo niedorozwiniętym krajom pewność, że dokonywana w ten sposób inwestycja jest słuszną także z ich punktu widzenia, nie zaś tylko z punktu widzenia międzynarodowego interesu?

Najistotniejszą część projektu stanowi rozdział o zasadach polityki handlowej. W toku dyskusji wstępnej, przeprowadzonej jeszcze w Genewie, ta część projektu uległa też największym przeobrażeniom. Ostały się przede wszystkim preferencje, nie tylko jako normy dopuszczalne tam, gdzie dotąd obowiązywały, ale nawet w wypadkach nowotworzących się związków gospodarczych. Ograniczenie ich stosowania polegać ma na tym, że w układach istniejących redukuje się ich liczbę oraz zabrania się dalszego pogłębiania marży odchylenia od poziomu ochrony celnej, stosowanej wobec krajów trzecich.

W ten sposób interesy dominialne W. Brytanii zostały przynajmniej w zasadzie uwzględnione. Aby jednak odebrać tej koncesji cechy zbyt jednostronnego przywileju, projekt Karty przewiduje możliwość stosowania cel preferencyjnych również w przyszłych ewentualnie powstać mogących związkach gospodarczych, nie podpadających pod pojęcie unii celnych. Jednakże w takim wypadku konieczne będzie uzyskanie zgody Organizacji, i to zgody wydanej kwalifikowaną większością głosów. A zatem mimo wszystko... *beati possidentes!* Na odmianną, nieco rewolucyjną à rebours zasadę wnosi artykuł o klauzuli największego uprzywilejowania, zastrzegający jej stosowanie tylko wobec członków I.T.O. Jest to zastrzeżenie najbardziej charakterystyczne dla intencji projektu. Ponieważ Karta Handlu Międzynarodowego ma być swego rodzaju kodeksem moralnym, nakładającym szereg zobowiązań, ważnych tylko w wzajemnych stosunkach członków, uznano za usprawiedliwione ograniczyć także największe uprzywilejowanie wyłącznie do ich grona.

Klauzula największego uprzywilejowania łączy się ściśle — zwłaszcza w interpretacji amerykańskiej — z zasadą niedyskryminacji. Zwalczanie dyskryminacji ma być jednym z celów I.T.O. Piękna ta zasada dopuszcza atoli wyjątki, przede wszystkim w okresie przejściowym do dnia 1 marca 1952 r. Do tego czasu w mocy pozostawać mogą obowiązujące zakazy przywozu i wywozu, a także, na ich tle, różniczkujące traktowanie poszczególnych krajów. Po tym terminie reglamentacja handlu i zagranicznych transferów będzie mogła mieć zastosowanie tylko jako środek prewencyjny w wypadkach zagrożenia równowagi bilansowej kraju. Wymagać to jednak będzie uzyskania zgody ze strony Organizacji, która w każdym wypadku będzie weryfikować okoliczności faktyczne, uzasadniające udzielenie tej zgody.

Wiadomą jest rzeczą, że w handlu międzynarodowym, groźniejsze od zakazu bywa stosowanie wyjątków od tych zakazów, co właśnie stanowi istotę tak zwanej dyskryminacji. W pewnych warunkach może ona być bezsprzecznie groźnym instrumentem polityki handlowej w rękach rządów, ale nie da się zaprzeczyć, że czasem jest ona jedynie skutecznym środkiem przywrócenia równowagi bilansowej.

Prawdopodobnie w uznaniu tej rzeczywistości zasada niedyskryminacyjnego traktowania, zyskując w projekcie Karty formalne potwierdzenie, osłabiona jednak została przez dopuszczenie wyjątków dla tych samych zrezygnowanych wypadków, w których pozwolono na wyjątkowe ograniczanie wolności handlu i transferu.

Celem, do którego zmierzać ma stopniowo Organizacja Handlu Międzynarodowego, jest przywrócenie pełnej wolności i równości w wymianie dóbr. Zaprzeczeniem tej wolności jest, w pojęciu autorów projektu, reglamentacja we wszelkich postaciach oraz clearing wprowadzający dwustronne obowiązkowe bilansowanie obrotów. Wolny handel bilansuje się w obrotach multilateralnych! Ale o to właśnie chodzi, że nie zawsze się on bilansuje, że zwłaszcza w krajach, które z powodu wyniszczeń cierpią głód towarowy, a nie mogą zdobyć kredytów zagranicznych, istnieje stała groźba narastania ujemnych sald bilansowych i to często wskutek zbytniego lub mniej ważnego importu.

W planowej gospodarce nie można się obejść bez planowania obrotów zagranicznych, przy ubóstwie własnych kapitałów i braku kredytów, nie można rezygnować z tak ważnego instrumentu polityki gospodarczej, jak ma być kontrola handlu i płatności zagranicznych.

W Stanach Zjednoczonych za sprawdzanie równości w handlu uważane jest oślawone prawo równego startu, przez które ekonomiści tamtejsi rozumieją wyeliminowanie wpływu pozahandlowych czynników, zwłaszcza administracyjnej natury, na kształtowanie się koniunktury rynkowej. Wyrazem tego poglądu są postanowienia projektu zwrócone przeciw stosowaniu premii eksportowych, a także przeciw systemom cen manipulowanych. Jednakże zgłosiła inaczej wyglądać to pojęcie równego startu, gdy uwzględniamy różnice dynamizmów gospodarczych, które to różnice właśnie w dziedzinie

wymiany międzynarodowej odgrywają tak wielką rolę!

Pojęcie ceny socjalnej również nie znajduje żadnego zastosowania w koncepcji handlu opracowanej przez projekt genewski.

Przedsiębiorstwa państwowe w roli eksportera i importera podlegają tym samym prawdom co osoby prywatne i przy wyborze dostawcy lub odbiorcy towaru kierować się powinny czysto handlowymi motywami. Państwo uprawiające całkowity monopol handlu zagranicznego w zasadzie też może mieścić się w ramach Organizacji, jeżeli dostosuje się ono do specjalnych rygorów przewidzianych artykułem 31 Karty. Sprawa ta jednak nie była w szczegółach dyskutowana w Genewie, odsunięto ją do momentu, gdy aktualny stanie się w Organizacji udział Związku Radzieckiego. Być może wypłynie ona, niezależnie od tego, w toku obrad konferencji w Hawanie.

Jak z pobieżnej charakterystyki powyższej widać, projekt Karty Handlu Międzynarodowego, mimo że jest wynikiem wielu kompromisów, przepełniony jest zbyt duchem liberalizmu zachodniego, nie uwzględniającego dostatecznie ciężkiej sytuacji krajów zniszczonych lub słabo rozwiniętych gospodarczo. Cechuje go również tendencja stopniowego osłabiania wyłączności, zainteresowań i decyzji poszczególnych członków I.T.O. na rzecz Organizacji jako międzynarodowego kolektywu, który — według założeń projektu — ma szansę uzyskania z czasem nadrzędnej suwerenności w dziedzinie spraw jego pieczy powierzonych. Gdyby oceniać to zjawisko z punktu widzenia potrzeby zwiększenia solidarności gospodarczej świata i zwalczania ciasnego partykularyzmu poszczególnych krajów, tendencja taka nie budziłaby zastrzeżeń. Trzeźwa cena rzeczywistości nie pozwala nam jednak przeoczyć faktu, że formy związków, pozornie czysto gospodarczych, nabierają dziś z wielką łatwością zabarwienia politycznego i nadużywane są do niewłaściwych celów. Toteż te kraje, których największą troską jest odbudowa politycznej i gospodarczej suwerenności, muszą zachować wielką ostrożność w przyjmowaniu międzynarodowych zobowiązań przed dokładnym zbilansowaniem ciężarów i korzyści, jakie one za sobą pociągnąć mogą.

UWAGI

O RACJONALNE ŻYWIENIE LUDNOŚCI

Czy w systemie gospodarki planowej istnieje wolność spożywczy? Czy istnieje możliwość dokonywania swobodnego wyboru towarów i usług, zaspokajających potrzeby spożycia? Czy i jakie muszą być granice tej wolności?

Niewątpliwie gospodarka planowa daje spo-

NOTATKI

żywcy prawo dobierania takich dóbr, jakich potrzebuje, bo sam plan układany jest m. in. pod kątem rzeczywistego, a nie urojonego — spożycia. Ale nie jest to jedyny punkt widzenia, gdyż równie ważną rolę odgrywają możliwości i kierunki produkcyjne, konieczności eksportowe itd. Plan musi być właśnie w ten

sposób skonstruowany, aby można było pogodzić indywidualne potrzeby konsumpcyjne z sytuacją, w jakiej znajduje się gospodarstwo narodowe w danym czasie.

Uwzględnienie z jednej strony momentów bio- i fizjo-logicznych, z drugiej zaś warunków i potrzeb ogólno-gospodarczych, godzenie wymagań tradycji, przywyczajeń i upodobań konsumenta z gospodarczą racją stanu—nie jest ani proste, ani łatwe, ani szybkie w działaniu. Musi być jednak w tym względzie przyjęta jakaś hierarchia celów, która np. spowoduje, że tradycyjizm kulinarny podporządkowany zostanie postulatowi higieny społecznej, a owczy pęd spożywców zostanie wykorzystany dla popularyzacji artykułów, na których zależy krajowej wytwórczości.

Powołany do życia rozporządzeniem Ministra Apropowizacji (Dz. U. R.P. nr 74 z 1947 r.) Polski Komitet Żywnościowy jest narzędziem świadomej polityki regulowanego spożycia, regulowanego tak, by wilk był syty i owca cała, tj. aby wyżywienie ludności było racjonalne zarówno z biologicznego jak i z ekonomicznego punktu widzenia. Ponieważ w Komitecie zasiadają przedstawiciele zainteresowanych władz państwowych, a także organizacji społecznych i świata nauki związanej z wyżywieniem, wszechstronne oświetlenie zagadnienia i znalezienie „złotego środka“ wydaje się więcej niż prawdopodobne.

Reprezentanci nauki, współdziałając z reprezentantami: Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet oraz Państwowego Zakładu Higieny, Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, będą mogli i musieli zastanowić się — w świetle wyników badań krajowych i zagranicznych — nad: a) normami właściwego wyżywienia ludności; b) dodatkowymi środkami wyżywienia; c) zastępczymi środkami wyżywienia. Wiedząc, co z punktu widzenia biologicznego potrzebne jest poszczególnym grupom ludności (dzieciom, młodzieży, pracownikom fizycznym, pracownikom umysłowym, rolnikom etc.), i znając wartości odżywcze towarów, produkowanych lub mogących być produkowanymi w kraju oraz importowanych lub mogących być importowanymi, będzie można nie tylko ustalić teoretyczne, optymalne normy wyżywienia, ale podać właściwy jadłospis, biorąc pod uwagę i względy fizjologiczne, i względy ekonomiczne. Gdy naukowcy, lekarze i przedstawiciele spożywców będą wiedzieli, że np. nie stać nas na konsumowanie masła, będą oni musieli znaleźć inne artykuły z zawartością tłuszczu, dając np. do wzbogacania pokarmów soją lub tranem. Jeżeli te właśnie artykuły będą tańsze i łatwiej dostępne niż masło. Skoro Anglicy krajowym głodem zastępowali importowane cytryny, skoro mączka rybna (a ryb mamy pod dostatkiem) stanowi cenne uzupełnienie lub zastępczy środek innych, droższych lub trudniej osiągalnych postaci białka, to już te przykłady wskazują na

drogi i sposoby, jakimi Polski Komitet Żywnościowy będzie mógł pogodzić „ogień z wodą“.

W oparciu o wyniki badań bio- i fizjo-logicznych oraz najrozmaitszych badań ankietowych co do zwyczajów w odżywianiu takich lub innych grup ludności pozostali członkowie Komitetu (a więc ekonomiści, przedstawiciele handlu prywatnego, spółdzielczości i Związku Samopomocy Chłopskiej, delegaci ministerstw gospodarczych, wojska, C.U.P., G.U.S. i Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego) będą mogli i musieli zająć się konkretnymi metodami i sposobami realizacji zasad racjonalnego wyżywiania ludności.

Jedne z tych sposobów będą dotyczyły ludności, która zaopatruje się indywidualnie, zgodnie z własną wolą i możliwościami płatniczymi, drugie natomiast odnosić się będą do ludności zaopatrującej się zbiorowo, gdzie jadłospis układany jest przez czynnik państwowy lub społeczny. Kierowanie spożyciem pierwszej grupy przybierze najrozmaitsze formy: odpowiedniej polityki cen oddziałujących pobudzająco lub hamująco na produkcję i zbyt, nastawiania przemysłu spożywczego (np. konserwowego) w kierunku określonym przez państwo itp.

Regulacja spożycia ludności zaopatrywanej w sposób zorganizowany lub przymusowy przybierze formy: stacji opieki nad matką i dzieckiem, żłobków i przedszkoli, dożywiania dzieci w szkołach, stołówek pracowniczych, wczasów itp. Instytucje te staną się ośrodkami realnej propagandy właściwego odżywiania, przy czym wejdą tutaj w grę momenty ważne zarówno z punktu widzenia potrzeb organizmu (np. mleko, tran i owoce dla dzieci, białko rybne dla dorosłych) jak i z punktu widzenia produkcji i zbytu (np. ryby, chleb z ciemniejszej maki, jarzyny).

Oddzielne miejsca zajmie sprawa pobudzania krajowej produkcji rolniczej, aby dostarczała ona rynkowi i samej ludności wiejskiej artykułów, których wysoka wartość odżywcza idzie w parze z celowym wykorzystaniem gleby, wolnego czasu producenta itd.

Polski Komitet Żywnościowy nie został pomysłany jako jeszcze jedna instytucja badawcza. Przeciwnie — widzieć w nim należy inicjatora, organizatora i koordynatora badań, przeprowadzanych przez właściwe instytucje, organizacje i urzędy oraz, co najważniejsze, redaktora wniosków, jakie z tych badań i analiz muszą się narzucać do realizacji. Ministerstwo Apropowizacji i Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, decydujący w tych sprawach w sposób ostateczny, oczekiwać będą od Polskiego Komitetu Żywnościowego postulatów, które odpowiadając na pytania: co i dlaczego, odpowiedzą jednocześnie na pytanie: jak. K. S.

O FUNDUSZ GWARANCYJNY DLA KREDYTÓW ROLNICZYCH

W gospodarowaniu ujętym w ramy planu istotna jest kwestia, aby wszystkie jednostki produkcyjne wprzęgnięte były w procesy

wytwórcze w takim stopniu, jak im to zakreśla globalny plan zaprojektowanej produkcji. W związku z tym wynika prosty wniosek, że wszystkim warsztatom produkcyjnym należy w jak największym stopniu umożliwić zaopatrzenie się w niezbędne środki, umożliwiające wytwórczość. Jednym z takich środków jest bezsprzecznie odpowiednie quantum kapitału.

Jasną jest rzeczą, że leży w interesie racjonalnego rozplanowania środków kredytowych, aby z kredytów skorzystały te gospodarstwa, w których brak kapitału paraliżuje ekspansję produkcyjną. Prosto mówiąc, kredytu potrzebują gospodarstwa rolne słabe finansowo i które pod względem normalnych zdolności kredytowych przedstawiają się niedostatecznie. Jest to olbrzymia grupa gospodarstw powstałych z parcelacji, gospodarstwa osadnicze i gospodarstwa, których podstawowe kapitały rolnicze zostały zniszczone podczas działań wojennych lub też przez klęski elementarne. Są to wszystko warsztaty, będące na dorobku rolniczym a mające w swym gospodarowaniu setki tysięcy hektarów ziemi, która za wszelką cenę powinna być w jak najszybszym tempie wykorzystana rolniczo.

Uruchamianie kredyty mają przeważnie swe zaplecze finansowe w źródłach Narodowego Banku Polskiego i muszą być przez instytucje kredytowe (Państwowy Bank Rolny, komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie oszczędno-pożyczkowe) tak zabezpieczane, aby istniała pewność, że kredyty te zostaną zwrócone i nie przyniosą strat lub też że nie będą zamrożone na dłuższe okresy czasu. Rolniczy portfel weksłowy musi być we właściwym czasie wykupiony w Narodowym Banku Polskim, ewentualne straty na tym portfelu będą obciążać instytucje bezpośrednio obsługujące rolnictwo kredytem. Ponoszenie całego ciężaru finansowego kredytów zamrożonych przypadnie w udziale również tymże instytucjom.

Terenowy aparat kredytowy nie posiada dość własnych środków, z których mógłby pokrywać ewentualnie powstałe straty, jak również nie posiada dość kapitałów obrotowych, aby przyjąć na siebie ciężar finansowania zamrożonych kredytów rolniczych. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że aparat kredytowy dąży do możliwie najlepszego zabezpieczenia udzielonych przez siebie kredytów rolniczych i do zapewnienia im maksymalnej płynności.

W świetle tego widać jasno, że gospodarstwa rolne, finansowo słabe, obciążone już często kredytem Funduszu Ziemi za otrzymaną ziemię lub koniecznością spłat z tytułu otrzymania np. koni lub krów unrowskich, nie posiadają (w zrozumieniu instytucji kredytowych) dostatecznych kwalifikacji kredytowych i mogą natrafić często na trudności w otrzymaniu kredytów obrotowych lub innych mających służyć na lepsze zmontowanie warsztatu rolniczego. Moment ten bezsprzecznie opóźnia rozwój produkcyjny wielu gospodarstw rolnych,

co w konsekwencji utrudnia szybsze uchwycenie równowagi na odcinku aprowizacyjnym.

Jak widać z wielu wypowiedzi przedstawicieli kredytowych instytucji terenowych, aparat ten z coraz większą wstrząsliwością odnosi się do zasilania kredytem gospodarstw rolnych bardzo słabych finansowo lub przekredytowanych, gdyż już odczuł na sobie rezultaty pewnych strat i zamrożeń kredytów. Z drugiej strony, aparat ten znajduje się pod naciskiem istotnych potrzeb kredytowych tych gospodarstw oraz pod naciskiem miejscowego czynnika rolniczo - społecznego, ewentualnie politycznego, wywierającego wpływ na rozdział kredytów w terenie. Sytuacja tego rodzaju prowadzi często do nieporozumień, a nawet do uchylania się instytucji terenowych, mających poczucie odpowiedzialności, od rozprowadzania kredytów dla drobnego rolnictwa.

Wydaje się rzeczą konieczną już w chwili obecnej zastanowić się nad odpowiednim instrumentem, który by wyjaśnił powyższą sytuację ziągodzin i uzurów.

Kredytowanie rolnictwa drobnego odbywa się w okresie powojennym w warunkach dość specyficznych. Migracja ludności, przesiedlenia, brak uregulowania tytułów prawnych gospodarstw rolnych, słabość organizacyjna i finansowa nowopowstałych instytucji kredytowych itd. — wszystkie te czynniki nie swobodzą, szczególnie na niektórych terenach przyczyniły się do atmosfery dla prawidłowej polityki kredytowej, stwarzającej dla kredytów całkowite bezpieczeństwo i płynność. W celu chociażby częściowego rozwiązania tych nieprzychylnych wpływów należałoby zorganizować specjalny fundusz gwarancyjny dla instytucji obsługujących kredytem drobne rolnictwo, z którego instytucjom tym w odpowiednim czasie pokrywaliby się straty i ułatwiałoby ponoszenie ciężaru finansowego kredytów całkowicie zamrożonych.

Rolnictwo drobne, zasadniczo rzecz biorąc, było i jest dobrym płatnikiem, jeśli chodzi o spłatę zobowiązań kredytowych, omawiany więc tutaj fundusz gwarancyjny nie musiałby sięgać jakichś olbrzymich sum, a wystarczyłoby tutaj na razie kwota około 100 miln. zł. Samo istnienie takiego funduszu byłoby niezmiernie ważnym czynnikiem, pobudzającym aparat kredytowy do rozszerzania finansowania również na słabe gospodarstwa rolne.

Wobec tego, że jest w interesie państwa, aby kredyt docierał do wszystkich warsztatów produkcyjnych, na fundusz ten powinien złożyć się przede wszystkim pewien wkład skarbowy (około 50 miln. zł). W drugim rzędzie na fundusz ten powinny złożyć się świadczenia samego drobnego rolnictwa w formie specjalnego, jednorazowego obciążenia kosztów kredytów (np. 1%). Przy paromiliardowym rocznym obrocie kredytowym dałoby to również kwotę 20 — 30 miln. rocznie. Sumy te byłyby przez wszystkie instytucje kredytowe, finansujące drobne rolni-

ctwo, odprowadzane na dobro tego funduszu ulokowanego np. w Państwowym Banku Rolnym, jako centrali finansowej rolnictwa.

Wreszcie na fundusz ten powinny złożyć się świadczenia samych instytucji kredytowych z każdorocznych ich czystych zysków (np. 5%) jako powstałych między innymi z oprocentowania kredytów rolniczych.

W ten sposób powstałby fundusz początkowy około 100 miln. zł, dla którego należałoby opracować odpowiedni statut normujący jego działalność.

Oczywiście, jest to jedna z koncepcji, które zapewnić chciałyby w poważnym stopniu aparatowi kredytującemu pokrywanie ewentualnych strat. Inną koncepcją byłoby powołanie do życia specjalnej instytucji akceptacyjnej, wyposażonej w odpowiedni kapitał, której zadaniem byłoby akceptowanie weksli rolniczych i pokrywanie strat wzamian za posiadanie prawa pobierania odpowiedniej prowizji akceptacyjnej. Jest to raczej koncepcja na dłuższą metę i bardziej skomplikowana. Dla doraźnego załatwienia problemu omawianego tutaj pożyteczną wydaje się alternatywa Funduszu Gwarancyjnego.

Dr inż. E. B.

JAK MIESZKAMY DZIŚ W WARSZAWIE?

W Warszawie przeprowadzono w okresie powojennym trzy spisy ludności. Pierwszy — bardzo uproszczony — w dn. 15 V 1945 r., drugi — w ramach ogólnokrajowego spisu ludności — w dn. 14 II 1946 r. i wreszcie trzeci — w postaci ankiety meldunkowej z dn. 10 II 1947 r. Żaden z tych spisów nie odpowiadał wprawdzie normalnym wymaganiom, dane jednak dotyczące statystyki mieszkaniowej są w bardzo dużym stopniu zbieżne we wszystkich spisach, można więc uważać, że odzwierciedlają prawdziwy stan rzeczy.

Poniższa tablica obrazuje ogólne wyniki tych spisów w porównaniu z danymi dawniejszymi:

data spisu	ilość izb w tys.	ilość osób na izbę
1931	553	2,07
28 XI 1939	595	2,13
15 V. 1945	166	2,28
14 II 1946	209	2,27
10 II 1947	241	2,16

W spisach powojennych przyjęto to samo pojęcie izby, co w statystyce przedwojennej, określone porozumieniami międzynarodowymi. Obejmuje ono kuchnię, a nie obejmuje przedpokoiów, ustępów, alkow i łazienek.

Z tablicy tej wynika, że: 1. przeciętna gęstość zaludnienia jednej izby pozostała niemalże niezmieniona na początku i na końcu okresu 16-letniego 1931 — 1947; 2. przeciętna ta, osiągnąwszy punkt kulminacyjny w r. 1945, wyka-

zuje wyraźną tendencję zniżkową w ciągu lat powojennych.

Następna tablica, oparta o dane rocznika „Warszawa w liczbach 1947“, zawiera dane zagęszczenia na izbę w mieszkaniach o różnej ilości izb:

data spisu	liczba osób na izbę w mieszkaniach o ilości izb					
	1	2	3	4	5	więcej
1931	4,0	2,4	1,7		1,1	
28 XI 1939	3,8	2,2	1,6	1,3	1,1	0,9
15 V 1945	3,2	2,1	1,9	1,8	1,7	1,6
14 II 1946	3,3	2,1	1,9	1,8	1,8	1,7

Wnioski z tej tablicy są jasne. W porównaniu z okresem przedwojennym spadło bardzo znacznie zagęszczenie w mieszkaniach najmniej licznych, wzrosło zaś w mieszkaniach dużych. Ogromna rozpiętość, cechująca strukturę mieszkaniową Warszawy przed wojną, została częściowo wyrównana. Nędza mieszkaniowa, jaka była udziałem wielkiej części mas robotniczych w Warszawie — bo trzeba pamiętać, że lokale jednoizbowe zamieszkiwało przed wojną niemal 40% ludności miasta — nędza ta uległa pewnemu złagodzeniu. Dlatego też można postawić paradoksalną zdawałoby się tezę, że struktura warunków mieszkaniowych Warszawy uległa pewnemu polepszeniu. Przeciętnie robotnik mieszka nieco lepiej niż przed wojną, chociaż inteligent przeciętnie mieszka gorzej.

Oczywiście dane statystyczne przytoczone wyżej obrazują wyłącznie aspekt ilościowy sytuacji mieszkaniowej w stolicy. Zdecydowanemu pogorszeniu uległa jakość poszczególnych mieszkań zarówno na skutek zniszczeń wojennych jak i dewastacji dokonanych już po wojnie w znacznej części nieruchomości podległych publicznej gospodarce lokalami. Warunki mieszkaniowe są cięższe również na skutek konieczności wspólnego użytkowania większych mieszkań przez kilka rodzin bez uprzedniego przeprowadzenia jakichkolwiek adaptacji. Przy tym plaga ta spadła znów przede wszystkim na środowiska inteligenckie i drobnomieszczańskie, lepiej przed wojną sytuowane.

Fakty te tłumaczą poniekąd, dlaczego zakorzeniło się wśród naszych publicystów przekonanie o znacznie ostrzejszym niż w rzeczywistości pogorszeniu się warunków mieszkaniowych. Jest ono wynikiem zbyt subiektywnego podejścia, opartego na doświadczeniach bądź własnych, bądź grona swych znajomych ze sfery inteligencji.

Atakując do pewnego stopnia te popularne dziś na łamach prasy tezy, nie zamierzamy im przeciwstawić oczywiście jakichś optymistycznych twierdzeń. Przeciwnie, podkreślić należy, iż warunki mieszkaniowe w stolicy są bardzo ciężkie i złe. Nie tylko jednak na skutek wspomnianych wyżej zmian wywołanych przez wy-

padki wojenne i powojenna gospodarka czy polityką budowlaną, lecz również i przede wszystkim dlatego, że już w przedwojennej Warszawie (z dystansu lat dla warszawskiego przechodnia piękniejszej niż była ona w rzeczywistości) warunki mieszkaniowe przeważającej części jej mieszkańców były bardzo złe.

Należy natomiast wyraźnie podkreślić może zbyt wolny, tym niemniej w świetle poprzednich danych wyraźny trend dodatni, począwszy od niewatpliwie najcięższych warunków mieszkaniowych, zanotowanych po wojnie przez spis z maja r. 1945.

Po tych kilku uwagach natury ogólnej, dotyczących dość często spotykanego sposobu podchodzenia do sprawy mieszkaniowej w Warszawie, notujemy wypadek szczególny, specjalnie ciekawy. W kilku numerach „Stolicy” ukazał się dłuższy artykuł inż. Pogonowskiego, Nowińskiego i mgra Małachowickiego p.t.: „Cyfra zniszczeń i odbudowy”. Zawiera on szereg dowolności, nad którymi trudno przebieść do porządku dziennego, gdyż liczby wydrukowane a nie zakwestionowane, mogą stanowić niebezpieczną pożywkę dla pras codziennej, która ma przecież pełne prawo korzystać z zaufaniem z materiałów drukowanych w pismach specjalnie poświęconych odbudowie.

Autorzy operują szacunkami, zamiast oprzeć się o istniejące i łatwo dostępne miejskie dane statystyczne o ilości izb mieszkalnych w stolicy. Metoda ta doprowadza do oceny ilości izb mieszkalnych w Warszawie w końcu r. 1947 na 232 tys., podczas gdy już spis w lutym r. 1947 wykazał ich 241 tys., a łącznie z izbami w budowanym w ciągu ubiegłego sezonu budowlanego liczba ta wzrosła niewątpliwie do blisko 260 tys.

Na skutek przyjęcia tych zbyt niskich liczb autorzy dochodzą do współczynnika zagęszczenia w r. 1947 w wys. 2,5 osób na izbę, znacznie gorszego niż przed wojną, gorszego o 0,2 od wskaźnika z r. 1945 i oczywiście gorszego od tego, który wykazał spis z r. 1947.

Autorzy sugerują, jakoby przed wojną izba kuchenna nie była uważana za izbę mieszkalną,

podczas gdy dziś traktuje się ją na równi z innymi mieszkalnymi pomieszczeniami jako pełnowartościowe izby. Tymczasem statystyka przedwojenna zarówno u nas jak na całym prawie świecie zawsze kuchnię traktowała jako izbę mieszkalną.

Dodając do proskrybowanych kuchni mieszkania nie nadające się do użytku ze względu na zagrożenie zawaleniem, autorzy dochodzą do liczby 50—60 tys. izb, które należałoby w ten sposób wyłączyć z realnego stanu posiadania, co stanowi ok. 30% ogólnego stanu izb. Tymczasem wg danych Zarządu Miejskiego w budynkach zagrożonych zawaleniem mieszka ok. 15 tys. ludzi, tj. ok. 3% ogółu ludności stolicy, i jeśli liczba ta jest może zbyt niska i obejmuje jedynie wyznadki najcięższe, to jednak niewątpliwie leniej wskazuje wielkość poprawki, którą należałoby wprowadzić.

W rezultacie tych wszystkich notowań autorzy dochodzą do zupełnie fantastycznej przeciętnej zagęszczenia w wysokości 3,3 osób na izbę w początku r. 1947, do tego nazywając ją „rzeczywistym zagęszczeniem na izbę mieszkalną w rozumieniu prawidlowym”. Cyfra ta powtarza się również w innych artykułach „Stolicy”.

Publicystami „Stolicy” kierowała być może myśl, iż przyczerniając warunki mieszkalne stolicy przyczynią się do przyspieszenia jej odbudowy. Z publicystycznego punktu widzenia można taką metodę ewentualnie uznać za słuszną, dla planisty podobna postawa jest jednak nie do przyjęcia.

Na zakończenie tych pesymistycznych rozważań na temat artykułu pesymistycznego w części dotyczącej spraw mieszkaniowych dodamy jeszcze jedną uwagę. Rozważania te uwzględniają jedynie przeciętne wskaźniki. W rzeczywistości wiele sił „odkształca” przebieg ogólnych procesów (np. praktyka zaludniania tzw. mieszkań służbowych). Ale to — już inna historia.

Andrzejewski i Olszewski

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

PRACE SEJMU NAD PLANAMI

Sejm zakończył prace nad budżetem na r. 1948 i uchwalił go w przedostatnim dniu r. 1947. Jednocześnie Sejm przyjął w pierwszym czytaniu plan inwestycyjny na r. 1948. Na tymże posiedzeniu Sejm uchwalił prowdorium inwestycyjne na I kwartał r. 1948 — mianowicie w tym celu, by roboty inwestycyjne mogły

sie rozpocząć planowo już od początku roku. Wreszcie Sejm na tymże posiedzeniu uchwalił dla Rządu ustawowe upoważnienie do podniesienia planu na r. 1947 w granicach do 20% kwoty planu, chcąc bowiem doprowadzić wykonanie planu inwestycyjnego na r. 1947 rzeczowo niemal do 100%, trzeba było podwziżyć kwotę nakładów inwestycyjnych silniej,

niz na to pozwalaly uprawnienia ustawowe. Jednocześnie Sejm przyjal do wiadomosci uchwale Rządu w sprawie polityki cen w r. 1948, która ustala podstawy realizacyjne planu gospodarczego.

Tyle na plenum Sejmu.

Na Komisji Planu Gospodarczego przystąpiono do rozpatrywania planu inwestycyjnego na r. 1948. Rozdzielono prace na 9 referatów według głównych grup inwestycji: w referacie generalnym zawrze się sprawa pokrycia wydatków inwestycyjnych, i dopiero wtedy, po ocenie globalnej kwoty, którą można przeznaczyć na inwestycje. Komisja zatwierdzi jej rozdział na poszczególne grupy inwestycji i — dalej — na poszczególne roboty inwestycyjne — na podstawie uprzednio przedyskutowanej hierarchii celów i potrzeb.

Jednocześnie Komisja Planu Gospodarczego rozpatrzyła dekret o narodowej gospodarce planowej i jednomyślnie uchwaliła wnieść go do zatwierdzenia na plenum Sejmu.



To przedstawienie obecnego stadium prac Sejmu nad planem pozwala wyciągnąć szereg ciekawych wniosków.

Państwowa gospodarka finansowa w tym zakresie, w jakim jest regulowana ustawowo, została po raz pierwszy na nowy rok finansowy ustalona przed rozpoczęciem roku. Budżet w formie ostatecznej, plan inwestycyjny na razie jako prowizorium (ale szczegółowe prowizorium oparte na przewidywaniu w pierwszym czytaniu ustawie) — mają już sankcję Sejmu i mogą być wykonywane od początku roku nie pod znakiem tymczasowości, bez opóźnień i bez wtłaczania w ramy ciśniejsze, ustalone na poprzedzający czasokres, odmienny co do potrzeb, warunków i środków.

Podkreślić przy tym należy, że budżet i plan inwestycyjny stanowią główne filary planu gospodarki finansowej Państwa — tak, że przez ustawy o budżecie i planie inwestycyjnym ustalające pozycje dominujące po obu stronach planu finansowego — plan ten (o którym w ustawie o Planie Odbudowy Gospodarczej tylko wzmiankuje się, że będzie ustalony na r. 1948) został właściwie w dużej swej części określony.

Warto także uwypuklić, że budżet nie tylko przewiduje obrócenie nadwyżek budżetowych na pokrycie inwestycji, ale zawiera przeznaczoną na pokrycie wydatków inwestycyjnych kwotę około 40 miliardów.

Tak korzystne przewidywania budżetowe oraz możliwość rozszerzenia na r. 1948 robót inwestycyjnych ponad wzrost wynikający ze zwyczajki kosztów inwestycji — opiera się na sytuacji wytworzonej w II półroczu ub. r., sytuacji, wykazującej wszelkie cechy stabilizacji gospodarczej, a przede wszystkim, finansowej.

ta sytuacja pozwoliła także na wyższą fi-

nansowej strony planu inwestycyjnego na r. 1947 w takim stopniu, ażeby mieć pewność pełnej realizacji jego strony rzeczowej. To, że Sejm mógł uchwalić niezbędne w tym celu uprawnienia ustawowe — jest tego najlepszym dowodem.

Sytuacja wytworzona w II półroczu pozwoliła też na uchwalenie drugiej ustawy Sejmu o inwestycjach — upoważniającej Rząd do prowadzenia robót inwestycyjnych w I kwartale r. 1948 w skali przedłożenia rządowego na ten rok, nie bacząc na to że jednocześnie odbywać się będzie jeszcze realizacja zwiększonego (wyżej wspomnianą ustawą) planu inwestycyjnego na r. 1947.

Aby dobrą bazę i dobry start dla r. 1948 utrzymać, niezbędna rzeczą jest stworzenie odpowiednich warunków, a przede wszystkim ustabilizowanie cen. Dlatego też Sejm z pełną aprobatą ustośunkował się do uchwały Rządu w sprawie polityki stabilizacji cen w r. 1948. Chodzi tu o utrzymanie ogólnego poziomu cen (dóbr i usług), — może nawet (jak chce uchwała Rządu) — o stopniową jego obniżkę, co nie wyłącza, oczywiście, usunięcia dysproporcji, zmierzającego do poprawy struktury i systemu cen oraz przyczyniającego się do korzystnych zmian w podziale dochodu społecznego. Taki też zabieg, mający na celu usunięcie dysproporcji, przeprowadzono przede wszystkim w stosunku do opłat kolejowo — pocztowych, cen drewna, produktów naftowych od razu na początku roku. Ze względu na swój przedmiot i zakres oraz istniejącą sytuację na rynku dóbr i usług zabieg ten nie powinien wywołać ujemnych reperkusji.

Oparte na uchwale Rady Ministrów oświadczenie rządowe w Sejmie w sprawie polityki stabilizacji stwarza warunki i zabezpiecza optymalną realizację narodowego planu gospodarczego. Znajdzie ono niewątpliwie wyraz w postanowieniach ustaw o narodowym planie gospodarczym na r. 1948

Co prawda ustawa nie została jeszcze przez Sejm rozpatrzona i włącznie dopiero teraz do Sejmu. Jak jednak stanowią zatwierdzone przez Sejm dekret o narodowej gospodarce planowej (będący konstytucją planowania w Polsce) — rola rocznego narodowego planu gospodarczego ogranicza się do ustalenia, w jakim zakresie i w jaki sposób będzie wykonany w danym roku wieloletni narodowy plan gospodarczy.

Przypomnieć należy, że na r. 1947 odrębnego planu nie było, gdyż zgodnie z tym dekretem o gospodarce planowej ustawa o planie wieloletnim może w postanowieniach odnoszących się do pierwszego roku okresu planu stanowić jednocześnie plan na ten rok.

Na r. 1948 obowiązują w pełni postanowienia Planu Odbudowy Gospodarczej — tak, że z chwilą, gdy prócz tego ustalone zostają budżet i plan inwestycyjny, gdy podstawowa dla planu decyzja stabilizacji cen została już faktycznie

powzięta — mamy właściwie zręby planu gospodarczego na r. 1948 gotowe.

Ustawa o planie gospodarczym na r. 1948 nie będzie zawierać powtórzenia tych norm i nakazów Planu Odbudowy Gospodarczej, które bezpośrednio czy pośrednio odnoszą się do r. 1948 — chyba gdyby okazało się rzeczą celową lub konieczną bardziej szczegółowe ich ustalenie, lub też wprowadzenie do nich niezbędnych zmian i uzupełnień. Poza tymi wyjątkami ustawa zawierać będzie właściwie postanowienia ramowe dla planów szczegóło-

wych, które (zgodnie z dekretem o narodowej gospodarce planowej) przygotowuje Centralny Urząd Planowania a uchwała Rada Ministrów.

Projekty planów szczegółowych na r. 1948 (produkcji, spożycia, gospodarki materiałowej, zatrudnienia itp.) są opracowane jednocześnie z projektem ustawy o narodowym planie gospodarczym, w ramach której te plany są ustalane. Zapewnia to ujęcie planów w jednolity system i pełną wzajemną koordynację.

W. SZ.

PRZEMYSŁ I GÓRNICCTWO

PROBLEM SUROWCÓW ŻELAZODAJNYCH

Z dwóch zasadniczych surowców będących podstawą rozwoju hutnictwa żelaznego, a więc węgla (koks) oraz rud — Polska posiada tylko pierwszy. Zasoby węgla są dostatecznie duże. Szczególnie ważne dla hutnictwa gatunki węgla koksującego, dzięki włączeniu zachodniej części Górnego Śląska oraz Zagłębia Dolnośląskiego, posiadamy w dostatecznych ilościach. Natomiast brak nam jest rud żelaznych.

Wydobywane w kraju rudy są niskiej jakości i pokłady ich są niewielkie. Rudy ilaste i brunatne w stanie wilgotnym zawierają przeciętnie około 30 proc. czystego żelaza, a rudy darniowe jeszcze mniej, bo około 25 proc. żelaza. Znane zasoby rud szacowane są na około 55 mln. ton o zawartości około 17 mln. ton czystego żelaza, zasoby zaś przypuszczalne i możliwe — na 176 mln. ton o zawartości około 58 mln. ton czystego żelaza. Niewątpliwie prowadzone badania geologiczne mogą doprowadzić do odkrycia dalszych poważnych pokładów rud, jednakże trudno przypuszczać, że znajdziemy zasoby rud wysokogatunkowych.

Słabością naszego kopalnictwa rud żelaznych jest poza niską jakością rud zaleganie ich w bardzo cienkich pokładach, co utrudnia wydobycie i podnosi jego koszty. Stwierdzić można, że krajowe kopalnictwo rud żelaznych jest niewątpliwie cennym, lecz tylko dodatkowym, źródłem surowcowym dla hutnictwa. W r. 1947 wydobycie rud w stanie wilgotnym osiągnie około 50 tys. ton. Z powodu wspomnianych trudności nie można spodziewać się dużego wzrostu wydobycia rud.

Nie lepiej niż w zakresie rud przedstawiają się perspektywy za-

patrzenia hutnictwa w krajowy złom. Jak wiadomo, do produkcji stali martenowskiej używa się surowki oraz złomu i jeśli urządzenia techniczne pozwalają na to, można stosunek złomu i surowki ustalać w zależności od możliwości zaopatrzenia w rudy i złom oraz kalkulacji cen tych dwóch surowców. Przed wojną hutnictwo polskie nastawione było na duże zużycie złomu w stalowniach. Zakupywany za granicą złom kalkulował się taniej niż koszt własny wyprodukowania surowki. Jednakże już ostatnie lata przedwojenne uciążliwy pewne trudności w zakupach, i międzynarodowa organizacja handlu złomem, do której należała również Polska, musiała zająć się rozdziałem kwot między kraje importujące złom. W rezultacie udział złomu w produkcji polskich stalowni, który wynosił w r. 1932 prawie 80 proc., spadł w r. 1938 do 64 proc.

Głównymi dostawcami złomu były państwa zachodniej Europy oraz Stany Zjednoczone. W ogólnych zakupach złomu hut polskich przed wojną udział złomu zagranicznego wahał się w granicach 70 — 80 proc. W r. 1937 sprowadziliśmy z zagranicy 589 tys. ton złomu, zakup krajowy wyniósł 140 tys. ton (produkcja stali 1 451 tys. ton), w r. 1938 import wyniósł 364 tys. ton, zakup w kraju — 154 tys. ton (produkcja stali 1 440 tys. ton).

Rynek krajowy mógł pokryć tylko część zapotrzebowania hutnictwa na złom. Jest to zupełnie zrozumiałe. Kraj nasz był mało uprzemysłowiony, zużycie żelaza w kraju było bardzo niskie i stąd ilości złomu jako produktu odpadkowego w przemyśle i jego zbiórka w kraju były niewielkie. Poza tym prowadzono celowo politykę niskich cen złomu, wobec czego duża część żelastwa nie była zbierana. Cena złomu krajowego

przed wojną stanowiła 1/3 ceny złomu importowanego.

Po wojnie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Powstała bowiem dodatkowa podaż złomu wojennego oraz złomu z rozbiórki w wyniku olbrzymich zniszczeń budynków, mostów itd. Ilość tego rodzaju złomu szacowana jest obecnie jeszcze na nieco więcej niż 1 mln. t. Jest to niewątpliwie rezerwa, która będzie eksploatowana w najbliższych kilku latach. Dzięki złomowi powojennemu do tej pory mogliśmy właściwie obejść się bez importu, jednakże wobec wyczerpywania się zapasów złomu łatwego do eksploatacji musieliśmy w drugiej połowie r. 1947 przystąpić do importu. Dostawy złomu do hut w r. 1946 wynosiły 511 tys. ton (10 tys. ton z importu), a w r. 1947 — 635 tys. ton (38 tys. ton z importu).

Wspomnieć jeszcze należy, że hutnictwo posiada stosunkowo dość duże ilości złomu własnego, powstającego jako produkt odpadkowy przy produkcji w stalowniach, walcowniach i działach dalszej przeróbki. Ilość tego złomu szacowana może być obecnie w granicach 25 — 30 proc. w stosunku do produkcji stali.

Sytuacja na rynkach światowych złomu układa się obecnie w ten sposób, że na zakupy u przedwojennych dostawców złomu nie możemy zupełnie liczyć. Kraje te odczuwają także brak złomu, a Stany Zjednoczone poważne ilości złomu importują z Europy.

Możemy więc liczyć tylko na złom krajowy. Dostawy tego złomu w najlepszym wypadku mogłyby się utrzymać na obecnym poziomie. Można bowiem przypuszczać, że w skali 10—12 najbliższych lat ubytek dostaw z racji wyczerpywania się złomu powojennego wyrównywany będzie zwiększonymi dostawami w związku ze wzrostem zużycia żelaza w kraju i postępującym uprzemysłowieniem. Podkreślić przy tym należy konieczność prowadzenia sprawnej organizacji zbiórkowej.

Podana wyżej sytuacja w zakresie możliwości zaopatrzenia w złom

dyktuje konieczność oparcia produkcji hutnictwa w znacznie większym stopniu niż dotychczas na rudach żelaznych, i to rudach zagranicznych.

Obecnie udział złomu i surowców w produkcji stalowni układa się w stosunku 55:45, na korzyść złomu. W dalszym więc ciągu zużywamy więcej złomu niż surowców. Wobec opisanej sytuacji stosunek ten musiałby się zmienić, by dojść w latach 1958—60 do 75—80 proc. zużycia surowców w produkcji stali. Rozbudowa zatem hutnictwa musi położyć nacisk na wydziały wielkopięcowe produkujące surowce. Konieczne będą też niewątpliwie zmiany metod technicznych produkcji. Będziemy musieli przejść częściowo na produkcję stali thomasowskiej z rud fosforowych (na poważną skalę zastosowali ten system Niemcy, a obecnie produkcja stali w Zakładach Witkowskich w Czechosłowacji oparta jest częściowo na tym systemie). Proces fosforowy nie wymaga złomu, nie będzie więc obciążał naszych skromnych możliwości.

Rozbudowane hutnictwo opierać się więc musi na zagranicznych rudach żelaznych. Przed wojną importowaliśmy rudy z kilku krajów. Głównymi dostawcami były Szwecja i ZSRR. W ostatnich 3 latach import rud żelaznych przedstawiał się następująco (tys. ton):

	1945	1946	1947
Szwecja	180	857	890
ZSRR	139	142	250
Norwegia	—	—	50

Poza tym przywoziliśmy w r. 1947 rudę manganową z ZSRR — 50 tys. ton i z Rumunii 8,7 tys. ton.

Głównymi i naturalnymi naszymi dostawcami są Szwecja i Związek Radziecki. Wydaje się, że żadne inne państwa nie mogą w większym zakresie być brane pod uwagę.

Szwecja posiada bogate złoża rud żelaznych, z czego jednakże większość przypada na fosforowe. Eksport rud ze Szwecji przed wojną w latach 1936 — 1939 obracał się w granicach 11 — 14 miln. ton, z czego większa część, bo przeszło 70 proc., przypadała na wywóz do Niemiec. Eksport rud ze Szwecji w r. 1947 szacować można na około 65 mln. ton. Eksport ten szedł do Anglii i Belgii (ponad 15 mln. t), następnie Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych i Polski (każdy z tych krajów importował nieco poniżej 1 miln. t). Przewidywać należy zwiększenie eksportu rud ze Szwecji do państw Europy zachodniej, a przede wszystkim podjęcie eksportu dla odbudowującego się hutnictwa niemieckiego. Niemniej w planach długofalowych można przyjąć, że Szwecja zostanie naszym wielkim dostawcą rudy.

O ile w Szwecji przewidujemy trudności, o tyle Związek Radziecki

niewątpliwie stanie się naszym największym dostawcą rud. W grę wchodziłyby nie tylko znane polskiemu hutnictwu rudy krzyworoskie, ale również nowoodkryte bardzo bogate złoża rud na półwyspie Kola.

Podaliśmy wyżej obecny stan importu rud. Stosunek tego importu do produkcji stali będzie w przyszłości wyższy niż obecnie wobec omówionego braku złomu.

Wspomnieć jeszcze należy o rudzie manganowej koniecznej do produkcji stali. Źródłami zakupu tej rudy mogą być tylko Związek Radziecki, posiadający rudy manganowe wysokoprocenowe, i Rumunia ze swymi rudami niskoprocenowymi.

(S. O.)

NOWA ORGANIZACJA PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

Przemysł państwowy w naszej gospodarce społecznej posiada zasadniczo trzystopniową organizację: 1) zakład wytwórczy, 2) zjednoczenie, posiadające osobowość prawną i kierujące podległymi zakładami pod względem technicznym, administracyjnym i finansowym i 3) centralny zarząd przemysłu.

Dotychczasowa organizacja zakładów, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego, była nieco odmienna. Obok trzech zjednoczeń wytwórczych (Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej, Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych i Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych) huty żelaza w liczbie 24 podlegały bezpośrednio CZPH. Huty żelazne stanowiące trzon CZPH były niejako na poziomie zjednoczeń.

Tego rodzaju stan rzeczy powodował, że CZPH będąc ośrodkiem dysponującym posiadał obok zadań planowania, koordynowania i kontroli również funkcje bezpośredniego zarządzania i administrowania. Powyższa organizacja przemysłu hutniczego ulega zmianie.

Na zasadzie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu powstają z dniem 1 stycznia 1948 trzy nowe przedsiębiorstwa państwowe, a mianowicie:

1) Gliwickie Zakłady Hutnicze, którym podlegają huty: Pokój, Kościuszkowice, Bobrek, Gliwice, Łabędy, Andrzej i Szczecin;

2) Hajduckie Zakłady Hutnicze z hutami: Batory, Florian, Baildon, Laura, Małapanew i Ferrum;

3) Dąbrowskie Zakłady Hutnicze z hutami: Bankowa, Katarzyna, Zabrze, Zygmunt, Sosnowiec, Renard, Będzin, Częstochowa i Zawiercie.

Ponadto jako zakłady wydzielone podlegać będą bezpośrednio CZPH: huta Stalowa Wola i Ostrowiec. Natomiast nowe przedsiębiorstwa pocho-

dzą od miejsc, gdzie będą znajdowały się ich siedziby.

Powyższe zmiany organizacyjne w hutnictwie wywołane zostały przez potrzeby życia. Rok 1945 i częściowo r. 1946 były okresem uruchamiania przemysłu, pokonywania wielkich trudności produkcyjnych, zaopatrzeniowych i organizacyjnych. Właściwie dopiero r. 1947, pierwszy rok 3-letniego planu, przyniósł pracę planową z dużym nasileniem prac inwestycyjnych. W roku tym osiągnięto wielkie efekty produkcyjne przez przekroczenie w drugiej połowie roku produkcji przedwojennej we wszystkich działach hutniczych. W trudnych warunkach odbudowy i rozwijania produkcji oraz racjonalizowania programów produkcyjnych konieczna była bezpośrednia ingerencja CZPH w zakładach. Zadanie to ułatwiła koncentracja zakładów hutniczych w rejonie śląsko-dąbrowskim. Jedynie bowiem huty w Stalowej Woli i Ostrowcu i uruchomiona w pierwszej połowie bieżącego roku huta Szczecin są znacznie oddalone od centrum przemysłu hutniczego.

Załatwianie wszelkiego rodzaju spraw bieżących, często natury administracyjnej, mogłoby się odbywać z uszczerbkiem dla spraw zasadniczych, koncepcyjnych i koordynacyjnych. Toteż zarządzone przez Ministra Przemysłu i Handlu zmiany organizacyjne w hutnictwie żelaznym powinny dać usprawnienie prac. Zarządzenie powyższe wydane we właściwym czasie. Przeprowadzone bowiem zostały już plany inwestycyjne hut, dokonano przeniesienia urządzeń i maszyn do właściwych zakładów, posunięte zostały daleko prace racjonalizujące programy produkcyjne.

Właściwe zorganizowanie zakładów w przedsiębiorstwach nasłuchiwało jednakże znaczne trudności. Na hutnictwie bowiem ciąży nieracjonalna gospodarka przedwojennych koncernów, z których każdy dążył do pełnego programu produkcyjnego. Przy grupowaniu zakładów w przedsiębiorstwa dążono do połączenia zakładów o zbliżonym charakterze produkcji, uwzględniając jednak moment alimentowania się zakładów.

Wielkość powstałych przedsiębiorstw hutniczych, mierzona liczbą zatrudnionych pracowników według stanu z października r. 1947, przedstawia się jak następuje (w procentach ogólnej liczby zatrudnionych w hutach żelaza):

przedsięb.: gliwickie	32,6
„ hajduckie	29,0
„ dąbrowskie	26,6
huty: Ostrowiec i St. Wola	11,8

razem 100

Obliczona wartość produkcji hut żelaznych brutto (suma wartości artykułów w poszczególnych stadiach produkcji) wykazuje, że na przedsiębiorstwo gliwickie przypada 40,3% ogólnej wartości produkcji, na hajduckie 32,3%, dąbrowskie 18,7% i na Ostrowiec i Stalową Wołę 8,7% (dane za październik 1947 r.).

Gliwickie przedsiębiorstwo posiada charakter surowcowy; nadają mu go huty: Pokój, Bobrek, Kościuszkę i Szczecin. Huty tego przedsiębiorstwa produkują 74% koksu, 67% surówki, 52% stali i 40% wyrobów walcowanych. Poza tym produkują dużą ilość wyrobów kutych (53%), szczególnie obręcze kolejowe, koła bese i osie kolejowe. Również duży udział posiada to przedsiębiorstwo w dziale konstrukcji (65%).

Przedsiębiorstwo hajduckie cechuje produkcja stali szlachetnych (Baidon, Batory) i rur (Batory, Laura, Ferrum). Duży udział (około 1/3) posiada przedsiębiorstwo to w produkcji wyrobów walcowanych (Batory, Florian, a następnie Baidon), dalej w produkcji zimnych walcowni oraz odlewów stalowych.

Przedsiębiorstwo dąbrowskie ma charakter mieszany. Na czoło wysuwają się jednak zakłady produkujące sprzęt dla bieżących potrzeb produkcyjnych i na remont dla hutnictwa.

Po przeprowadzeniu reorganizacji Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego podlegać będą trzy przedsiębiorstwa hutnicze oraz 2 huty wydzielone, Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej, Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniowatych, Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych — jako przedsiębiorstwa wytwórcze, następnie trzy centrale handlowe: Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Hutniczego (dotychczasowa Centrala Żelaza i Stali), Centrala Zaopatrzenia Hutniczego i Centrala Złomu, Biuro Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego, Hutnicze Przedsiębiorstwo Budowlane. Obecnie CZPH podlega jeszcze Hutniczy Instytut Badawczy i Hutniczy Instytut Spawalniczy. (S. O.)

SYTUACJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W LISTOPADZIE R. 1947

Produkcja hutnictwa żelaza w listopadzie b. r. miała przebieg zadowalający, nie napotykając na większe trudności ruchowe. Wspomnieć należałoby jedynie o sporadycznie słabym dopływie gazu w hucie Ferrum i braku blachy w dziale konstrukcji huty Zabrze. We wszystkich wydziałach produkcyjnych znacznie przekroczono produkcję zaplanowaną, a w asortymentach zasadniczych cyfry produkcyjne wykazują wzrost.

Osiągnięcia produkcyjne ilustruje poniższa tabela (w tonach):

Grupy materiałowe	Wrzesień	Październik	Listopad
Koks	78.161	82.463	79.143
Surówka	76.812	81.599	83.130
Stal	142.516	145.495	147.691
Wyroby walcowane	94.043	97.568	99.267
„ ze szwem	4.876	5.200	5.312
Wyroby kute i prasowane	1.506	1.652	1.835
„ zimno walc. i ciągn.	7.387	8.405	8.766
„ przetwórcze specj.	3.152	3.621	3.666
Konstrukcje	5.990	6.749	6.577
Odlwy żeliwne	1.906	1.841	1.770
„ stalowe	3.355	3.165	3.677
Rury bez szwu	2.448	2.597	2.465

Wzrost produkcji w asortymentach zasadniczych spowodował przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego na r. 1947. Dnia 4 grudnia osiągnięto 103 proc. planowanej produkcji stali surowej i 100 proc. wyrobów walcowanych. Dobre wyniki produkcyjne w dziale stali surowej osiągnęły huty: Kościuszkę, Florian, Pokój i Bankowa, w dziale zaś wyrobów walcowanych huty: Florian, Kościuszkę, Pokój i Renard.

Wartość produkcji brutto hutnictwa żelaza w listopadzie, obliczona wg cen z r. 1937, wyniosła 162.128 tys. zł, co przy planie 136.331 tys. zł stanowi

118,9 proc. jego wykonania. Wartość tej samej produkcji w październiku wyrażała się sumą 157.202 tys. zł.

Stan zatrudnienia wyniósł na dzień 29.11 b. r. 85.075 pracowników, w tym 8.891 umysłowych. Wydajność na robotnika - dniówkę wyniosła w październiku przy produkcji: koksu 2.044 t, surówki 0,737 t i stali surowej 0,767 t.

Wartość dostaw zaopatrzeniowych w hutnictwie żelaza w listopadzie wyniosła 1.012.848 tys. zł i wykazuje spadek o 21,3 proc. w stosunku do miesiąca poprzedniego. Na spadek ten wpłynęły zmniejszone dostawy rud za-

granicznych, co tłumaczyć należy nastaniem okresu zimowego. Z podanej powyżej wartości dostaw przypada na:

	miln. zł	%
rudy	340,2	33,6
mat. techn.	208,5	20,6
paliwo	205,3	20,3
różne	101,1	9,9
chemikalia	85,1	8,4
topniki i mat. bud.	72,6	7,2

W ilościowym ujęciu dostarczono następujących materiałów (okrągło w tonach):

rud krajowych	45.546
rud zagranicznych	94.946
żelazostopów kraj.	33
żelazostopów zagran.	56
koksu i węgla	308.597
topników zagran.	933
topników kraj.	58.332
proszków do wyr. otulin elektrodowych	54
pirytów krajowych	4.521
pirytów zagran.	3.120

Centrala Złomu dostarczyła: 72.057 t złomu hutniczego, 11.265 t złomu odlewniczego i 2.145 t złomu metali nieżelaznych.

Z powstałych w zaopatrzeniu trudności należy wymienić niewystarczające przydziały i dostawy śrub. Dotychczasowe przydziały były stanowczo za małe i pokrywały zaledwie 20 proc. zapotrzebowania hutnictwa. Pewnemu usprawnieniu uległy dostawy żarówek. Zapotrzebowanie na żarówki normalnowatowe (do 100 Wat) pokryto w 100 proc., a na żarówki wysokowatowe (powyżej 100 Wat) w 50 proc.

Wysyłki wyrobów hutnictwa żelaza w listopadzie wykazały dalszy wzrost. W miesiącu tym zbyt produkcji hutnictwa żelaza wyniósł na rynku krajowym 99.311 t.

Do najpoważniejszych odbiorców krajowych należą: M.in. Komunikacji — 17.887 t, przemysł węglowy — 12.119 t i Zjednoczenie Taboru i Sprzętu Kolejowego — 10.255 t.

(K. I.)

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY W GRUDNIU R. 1947

Grudzień r. ub., podobnie jak ostatnie miesiące roku, przyniósł dalsze przekroczenie planu produkcyjnego w przemyśle elektrotechnicznym. Przeciwnie plan miesięczny wykonano w 116% pod względem wagi oraz w 114% pod względem wartości. Miesięczna wartość produkcji sięga już 1 mld. zł (wg bieżących cen fabrycznych).

Największe przekroczenie planu wykazuje Zjednoczenie Przemysłu Radiotechnicznego, którego produkcja osiągnęła w grudniu r. ub. 155% ilości planowanych (wagowo), głównie w dziedzinie odbiorników radiowych i urządzeń elektroakustycznych.

Na drugim miejscu znajduje się Zjednoczenie Przemysłu Kabli i Przewodów, przekraczając w miesiącu sprawozdawczym plan o 24% w głównych działach, a mianowicie, w kablach słaboprądowych, przewodach izolowanych i kablach silnoprądowych. Jedynie produkcję przewodów gołych z uwagi na oszczędność surowca zmniejszono do 85% planu.

Produkcja żarówek wykazuje nadal dalsze przekroczenie planu miesięcznego (o 10% — pod względem ilościowym). W miesiącu ubiegłym dostawiono do dyspozycji Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego blisko 1 091 tys. żarówek różnych typów. W tym żarówek normalnych do 100 Watt 592 tys. sztuk, żarówek normalnych powyżej 100 Watt przeszło 107 tys. sztuk, żarówek karzełkowych 284 tys. sztuk i innych blisko 108 tys. sztuk.

Znaczną poprawę spostrzegamy w produkcji ogniw i akumulatorów gdzie zasadnicze działy, tj. baterie i ogniwa oraz akumulatory przenośne wykazują w grudniu 93% i 97% wypełnienia planu. Podczas gdy produkcja płyt akumulatorów stałych oraz wytop ołowiu przekroczyła celty planowane o 20% i 38% — co wpłynęło na to, że przeciętna dla całego Zjednoczenia wyniosła 116%.

Zjednoczenie Aparatów Elektrycznych wykonało swój plan produkcyjny w 105%, mimo, że pewne działy np.: filtry elektryczne, aparatura rozdzielcza wysokiego napięcia, nie osiągnęły ilości planowanych.

Bardzo niewielkie uchybienia w wykonaniu planu miały miejsce również w Zjednoczeniu Maszyn Elektrycznych, gdzie główne działy produkcji, a mianowicie maszyny wirujące i transformatory osiągnęły w grudniu r. ub. 96% i 98% planu pod względem wagi, przekraczając go jednak o 6% pod względem wartości.

W teletechnice zawodzi nadal produkcja urządzeń sygnałowych dla kolektnictwa (brak pewnych półwyrobów), które w łącznym planie Zjednoczenia stanowią 70% produkcji. Dlatego też, mimo że w pozostałych działach, jak łącznice telefoniczne, sprzęt teletechniczny, aparaty telefoniczne, plan został w grudniu znacznie przekroczony — średnia dla całego Zjednoczenia wyniosła tylko 79%.

Przemysł elektrotechniczny wykonał roczny plan produkcji w końcu listopada r. ub., dostarczywszy krajowi 30 tys. ton swych wyrobów wartości 148 mln. zł wg cen podstawowych z roku 1947 (w planie na r. ub. ustalono 27 tys. ton o wartości 13,9 mln. zł). Do końca roku ubiegł. cyfry te uległy dalszemu wzrostowi, a mianowicie w wadze do 33,6 tys. ton, a wartości wg cen z 1937 r. — do około 166 mln. zł.

Jeżeli wyniki zeszłoroczne porówna-

my z wynikami roku 1946, przekonamy się, że w jednym roku przemysł elektrotechniczny podwoił produkcję. W roku 1946 wyprodukowano 17,4 tys. ton o wartości 81,5 mln. zł (według cen z roku 1937). Liczba pracowników w tym czasie wzrosła z 15.547 do 22.170, a więc tylko półtorakrotnie. Wzrost produkcji odbywał się zatem równoległe ze zwiększaniem wydajności pracy oraz rozszerzaniem asortymentu wytwarzanych wyrobów (wprowadzono m. in. nowej konstrukcji spawarki stacyjne, najmniejsze przekroje drutów emaliowanych, wzmacniaki, odbiorniki radiowe).

W r. b. wielki nacisk położony będzie na jakość produkcji. Polepszenie jakości wyrobów przy wielkim i nader skomplikowanym asortymencie produkcji stanowi zadanie skomplikowane, gdyż w wielu wypadkach zależy ono od czynników zewnętrznych (import surowców, półwyrobów, narzędzia itp.). Niewątpliwie wielką pomoc przyniosą w tym wypadku projektowane lub rozbudowane biura studiów, centralne laboratoria i biura konstrukcyjne przy zjednoczeniach i fabrykach. Wiele również spodziewać się można po współpracownicy z instytucjami naukowymi w kraju i współpracy z przemysłem zagranicznym.

Tak szybki rozwój przemysłu elektrotechnicznego nie byłby możliwy, gdyby nie był on uzyskany odpowiednich kredytów inwestycyjnych. Kredyty

te (w r. 1947 — ponad 1,6 mld. zł) idą dotychczas niemal całkowicie na odbudowę obiektów zniszczonych lub budowę nowych. Jest to rzecz zrozumiała, bowiem pokazy przed wojną przemysł elektrotechniczny posiadał w 1945 r. tylko około 1/4 swej zdolności produkcyjnej, a niektóre jego działy, jak np. radiotechnika i teletechnika, uległy zniszczeniu w 90%.

Kredyty na odbudowę przemysłu elektrotechnicznego dadzą wyniki produkcyjne dopiero na przełomie lat 1948/49. Niemniej jednak już przy układaniu planów na rok bieżący spodziewane, dzięki zaangażowaniu, zwiększenie zdolności produkcyjnej naszych fabryk pozwoliło na śmiało ustalenie celów produkcyjnych, które przewyższają plan z 1947 r. o 55%.

Produkcja poszczególnych zjednoczeń podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego przedstawiała się w grudniu r. ub., jak następuje:

Zjedn. Przemysłu	ton	% planu
Maszyn Elektr.	352	94
Aparatów	243	105
Kabli i Przewodów	1.880	124
Akumulatorów i Ogniw	692	116
Lamp Elektrycznych	34	120
Teletechniczn.	29	79
Radiotechniczn.	47	156
razem	2.277	116

(Sob.)

ROLNICTWO I LESNICTWO

POGŁOWIE BYDŁA W R. 1947

Na odcinku odbudowy pogłowia bydła nie da się osiągnąć w szybkim tempie poziomu przedwojennego. Jest to spowodowane właściwościami fizjologicznymi bydła, które nie pozwalają na odbudowę pogłowia tak szybko jak np. u trzody.

Rozwój pogłowia w Planie Odbudowy Gospodarczej nie jest z powyższych względów tak imponujący, jak to ma miejsce w innych dziedzinach. W trzecieciu, objętym planem, w oparciu o realne przesłanki, przewiduje się osiągnięcie 52% stanu pogłowia przedwojennego.

W pierwszym roku Planu Odbudowy Gospodarczej osiągnięto (w tys. sztuk):

Polska	4.744	3.068
Z. Dawne	3.886	2.572
Z. Odzyskane	858	496

Przeciętna ilość bydła w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych wynosi 18 sztuk. Stan ten w poszczególnych województwach wykazuje duże odchylenia. Przede wszystkim wyż-

szy stan od przeciętnej posiadają Ziemia Dawne, na których woj. krakowskie zajmuje przodujące miejsce, osiągając 40,5 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych. Na Ziemiach Odzyskanych przeciętną krajową przekracza tylko województwo wrocławskie. Najniższy stan na tych ziemiach wykazuje województwo olsztyńskie, gdzie przypada tylko 7 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych.

Procentowy udział krów w ogólnym pogłowie największy jest w województwie krakowskim, lubelskim i rzeszowskim — sięga on 70%. Najmniejszy stosunek procentowy wykazuje województwo białostockie (52,9%). Przypuszczać należy, że stosunek procentowy przesunie się na korzyść krów w niedługim czasie na Ziemiach Odzyskanych.

Biorąc pod uwagę obecną liczbę jałowizny, wynoszącą przeszło 800 tys. sztuk, należy się spodziewać, że zakończenie trzeciego Planu Odbudowy Gospodarczej wypadnie z nadwyżką 200 tys. krów w stosunku do liczby zakreślonej Planem.

Stan ilościowy przedwojennego po-

główna byłego osiągniemy prawdopodobnie szybciej, niż przypuszczaliśmy — trudniejszą jest natomiast sprawa jego jakości i wartości użytkowej. Wysiłki zmierzają obecnie do wzmocnienia produkcji mleka drogą właściwej długofalowej hodowli, jak też szybką drogą stosowania zabiegów z dziedziny pielęgnacji i żywienia w powiązaniu z odpowiednią organizacją produkcji roślinnej (pasz) — zabiegów mało kosztownych, a dostępnych dla każdego rolnika.

W. Kopijowski.

OSIĄGNIĘCIA I NOWE METODY MELIORACYJNE

Głównym zadaniem melioracji wodnych w Polsce jest powiększenie produkcji rolnej przede wszystkim na odcinku gospodarki hodowlanej. Wiąże się to ściśle z przebudową społeczno-gospodarczą Państwa. Z chwilą ukończenia wojny mieliśmy 69% ludności wiejskiej, a 31% poza rolnictwem. Jeśli w ciągu najbliższych dwóch dekad chcemy te stosunki zmienić odpowiednio na 45% i 55%, to zagadnienie podniesienia wydajności gruntów i rozbudowy produkcji rolnej nabiera w obecnych warunkach i możliwościach gospodarczych specjalnego i dużego znaczenia. Równoległe z uprzemysłowieniem kraju pójście intensywnie rolnictwa, a to w warunkach naszych bez melioracji nie jest do pomyślenia.

W obecnej fazie odbudowy gospodarczej cały wysiłek zmierza w kierunku renowacji urządzeń wodno-melioracyjnych, zniszczonych na skutek działań wojennych i braku konserwacji przez cały okres wojny. Nowe melioracje wykonywane są jedynie w wypadkach uzasadnionej konieczności gospodarczej, a więc w związku z przebudową ustroju rolnego oraz przy obwałowaniach Wsły i Odry w celu zabezpieczenia terenów w dolinach tych rzek przed katastrofalnymi skutkami zalewów powodziowych.

W okresie od ukończenia wojny do chwili obecnej wykonano następujące renowacje i konserwacje: a) 3 864 km obwałowań, b) 4 335 km uregulowanych rzek, c) 52 258 km istniejących rowów dla obszaru ca 600 tys. ha oraz na obszarze 30 444 ha drenowań.

Z nowych robót melioracyjnych wykonano 1 187 km rowów, pobudowano 1 721 studni dla zaopatrzenia osiedli w wodę itd.

Wartość wszystkich melioracji dotychczas wykonanych w obecnych granicach Polski można ocenić na 16 mld. zł z 1938 r. Przybliżony koszt nowych urządzeń wodno-melioracyjnych do wykonania w całej Polsce, nie licząc konserwacji bieżących już wykonanych, wyniesie około 4 mld. zł przedwojennych. Obejmuje on odwadnianie rowami otwartymi na powierzchni około 3 miln. ha, przy pomocy dre-

nowania około 4 miln. ha, regulowanie rzek, potoków i kanałów na długości około 20 tys. km oraz sypanie wałów na długości ca 2 tys. km dla zabezpieczenia setek tysięcy ha przed powodziami.

Do tego dojdzie przebudowa wadliwie przez Niemcy wykonanych melioracji na Ziemiach Odzyskanych na sumę około pół mld. zł przedwojennych.

Wykonanie tego planu w ciągu wielu lat będzie wymagało dużego wysiłku i dlatego w obecnych warunkach gospodarczych wyłoniła się sprawa nowych metod pracy, stosowanych dotychczas w Polsce w bardzo małym zakresie, często niedocenianych i pomijanych.

Do tych metod należą: masowa mechanizacja robót na szeroką skalę, zespolowe współzawodnictwo pracy, masowe stosowanie drenowania kreciego, zastępującego w wielu wypadkach drenowanie przy pomocy rurek glinianych.

Należyte powiązanie wszystkich elementów twórczych, środków wykonawczych i metod pracy w zwarte ramy organizacyjne na wszystkich szczeblach realizacji tego programu i w oparciu o postępy wiedzy ludzkiej daje już obecnie pozytywne wyniki, chociaż jesteśmy w początkowym stadium stopniowego wprowadzania nowych tych metod pracy.

Zapoczątkowana akcja mechanizacji masowych robót ziemnych dała dobre wyniki przy budowie wałów i zasypywaniu rowów przeciwczołgowych. Zastosowanie zgarniaczy i spychaczy (buldożerów) obniżało koszt robót o 70% w porównaniu z dotychczas sto-

sowaną pracą ręczną. Zastosowanie kopaczek do regulacji rzek pozwoliło na wykonanie robót ziemnych 2 do 3 razy taniej. Zastosowanie drenowania kreciego obniża koszty do 15%.

Zmechanizowanie pozwoli na zmniejszenie zapotrzebowania rąk roboczych do melioracji i kierowanie ich do innych gałęzi gospodarki narodowej, przede wszystkim do przemysłu.

Bardzo dobre wyniki dała akcja współzawodnictwa zespołowego pracy zainteresowanych rolników zorganizowane przez Min. Roln. i Ref. Roln. Przy wykonywaniu melioracji zainteresowani biorą masowy udział dając bezpłatnie robociznę. Do tego wysiłku pracy stanęły całe wsie, a przodujące z nich pod względem rozmiaru i jakości wykonanych robót narażają się np. elektryfikowaniem wsi. Społeczeństwo wykazało zrozumienie i pozytywny stosunek do poczynań Rządu w kierunku podniesienia wydajności gruntów.

Jak wynika z zestawień opartych na doświadczeniu ostatnich kilku lat, zastosowanie nowych metod pracy w melioracjach może dać duże oszczędności, wynoszące sumarycznie dla różnych rodzajów robót wodno-melioracyjnych do 41% ogólnych kosztów.

Zatem zupełny program melioracyjny nowych robót, który opiewał na sumę 4 mld. zł, może być zrealizowany za 2,35 mld. zł przedwojennych.

Program staje się w ten sposób realny i już od r. 1949 przewiduje się przystąpienie do nowych robót wodno-melioracyjnych na większą skalę.

(Z. S.)

BUDOWNICTWO

WYTWÓRNI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Przeprowadzone w połowie ubiegłego sezonu budowlanego (wrzesień 1947 r.) badania organizacji, zatrudnienia i produkcji najważniejszych branż materiałów budowlanych dały ciekawe wyniki¹⁾.

We wrześniu ubiegłego roku czynne były 492 zakłady ceramiczne (cegielnie, dachówczarnie i kaflarnie) zatrudniające powyżej 20 robotników. Ich produkcja w okresie trzech kwartałów r. 1947 wyniosła około 396 miln. cegieł, około 3,1 miln. pustaków ceramicznych, około 37,2 miln. dachówek i około 3,1 miln. kafli. Zatrudnienie na

dzień 1 IX 1947 r. wynosiło około 30 tys. pracowników.

Do sektora państwowego należało 317 wytwórni produkujących 74% cegieł, 78% kafli i około 90% dachówek i zatrudniających około 75% pracowników branży ceramicznej.

W spółdzielczości i samorządach 71 zakładów zatrudniało około 2 900 pracowników, a sektor prywatny w 104 zakładach — około 4 700 pracowników. W rękach sektora prywatnego prawie wyłącznie znajduje się większa ilość nie ujętych ściśle cegieli polowych, produkujących wyłącznie na potrzeby najbliższych osiedli, wielkich lub małych miasteczek. Dla szerszego rynku budowlanego są one prawie bez znaczenia.

Poważną rolę w zaopatrywaniu rynku odgrywała w dalszym ciągu

¹⁾ P. „Gospodarka Planowa” nr 22 (24), artykuł pt. „Rynek budowlany w III kwartale 1947 r.”

cegła rozbiórkowa, pokrywając w ośrodkach wielkich zniszczeń wielką część zapotrzebowania na cegłę pełną.

Kalkulacja cen materiałów budowlanych nie wytrzymuje obciążenia dalekim transportem, toteż istotną jest rzeczą właściwa dyslokacja wytwórni w stosunku do ważniejszych ośrodków ruchu budowlanego oraz ich zdolność produkcyjna w stosunku do lokalnego zapotrzebowania.

W sektorze państwowym przeważają wytwórnie ceramiczne o produkcji rocznej od 2 do 5 mln. sztuk. Przeciętna zatrudnienia w większych cegielniach państwowych wynosiła 89 pracowników. Dane te odnoszą się do zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu (Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego i Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego). Wytwórnie podległe Ministerstwu Odbudowy (Centralnemu Zarządowi Wytwórni Materiałów Budowlanych) przeciętnie zatrudniały 55 pracowników, a społeczne i prywatne przeciętnie około 40.

Nadwyżkową produkcję w stosunku do rejonowego zapotrzebowania wykazują cegielnie w zachodniej części kraju. W woj. warszawskim, białostockim, kieleckim nieliczne ocalałe i czynne cegielnie nie są w stanie pokryć rejonowego zapotrzebowania.

Przy przeróbce drewna budowlanego czynnych było 641 tartaków i stołarni mechanicznych, zatrudniających około 35.600 pracowników. Zakłady te zajmowały się obróbką drzewa nie tylko dla celów budowlanych. Ogólna ilość przetartego drewna wyniosła w okresie 8 miesięcy 1947 r. około 1,9 mln. m³. Sektor państwowy (prawie wyłącznie zakłady podległe Ministerstwu Leśnictwa) daje 84% produkcji, zatrudniając 88% pracowników. Dyslokacja tartaków w rejonach jest pomyślniejsza niż zakładów ceramicznych.

Produkcję wapna prowadziło 19 zakładów zatrudniających około 9.600 pracowników. Wyniki produkcji w ciągu 8 miesięcy wyniosły około 740 tysięcy ton. Zakłady sektora państwowego dały 92% produkcji.

Produkcja gipsu w dwóch czynnych wytwórniach państwowych wyniosła w tym samym okresie około 9 tys. ton.

Betony budowlane i materiały „nowe” produkowano w 110 zakładach zatrudniających ca. 3.100 pracowników. Produkcja łączna osiągnęła 114 tys. ton.

Poza tym prawie w każdym powiecie czynnych było od kilkunastu do kilkudziesięciu drobnych beto-

niarni, wytwarzających przy współudziale budujących rolników pułstaki i dachówkę na potrzeby budowy lub odbudowy zagrod wiejskich.

Papę do krycia dachów i na izolację wytwarzano w 57 zakładach produkujących około 2,4 mln. rolek, I w tym dziale produkcji, jak w ceramice czerwonej, wytwórnie państwowe podlegały kompetencji dwóch resortów: Ministerstwa Odbudowy i Ministerstwa Przemysłu

i Hadlu. Produkcja wytwórni sektora państwowego stanowiła 81% całości produkcji papy.

Badania wykazały dość wyraźne niedociągnięcia w zaopatrywaniu przemysłu budowlanego w surowiec (tekstura dla fabryk papy, materiały pędne i in.) oraz brak jednolitości w polityce i nastawienia produkcji w zależności od zapotrzebowania rynków rejonowych (ceramika czerwona).

(sz)

OBROTY I KONSUMPCJA

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH W R. 1947

Wobec ograniczeń wprowadzonych przez państwo w dziedzinie kształtowania się cen, straciły one do pewnego stopnia znaczenie jako miernik stosunków zachodzących między popytem a podażą. Natomiast instruktywny charakter mają miesięczne notowania korespondentów rolnych G. U. S. dotyczące cen uzyskiwanych przez producentów rolnych. Jak wiadomo, ce-

ny te nie podlegają żadnym bezpośrednim ograniczeniom, jakkolwiek polityka zakupów wywiera także i w tej dziedzinie decydujący, jakkolwiek nie bezpośredni wpływ. Notowania podawane przez G. U. S. oparte są na blisko 2,5 tys. odpowiedzi korespondentów ze wszystkich terenów Polski.

Poniżej podajemy zestawienie średnich dla całej Polski cen uzyskiwanych przez rolnika za pięć artykułów (w tys. złotych):

Miesiąc r. 1947	Żyto 100 kg	Pszenica 100 kg	Jęczmień 100 kg	Ziemia- ni 100 kg	Wierz- ki 100 kg i kg żu- weł magi
Styczeń	1,9	3,3	1,9	0,41	0,16
Luty	2,0	3,4	2,0	0,47	0,16
Marzec	2,5	4,0	2,5	0,64	0,16
Kwiecień	3,1	4,7	3,3	0,65	0,16
Maj	4,3	6,0	4,1	0,80	0,16
Czerwiec	3,6	5,3	3,6	0,82	0,14
Lipiec	3,2	4,8	3,3	0,99	0,14
Sierpień	2,9	4,6	2,8	0,97	0,16
Wrzesień	2,9	4,7	2,7	0,63	0,17
Październik	3,2	5,1	2,9	0,64	0,17
Listopad	3,5	5,5	3,3	0,67	0,17

Ze względu na miesięczne terminy notowania te informować mogą tylko o długofalowych tendencjach panujących w obrocie artykułami rolnymi. Ceny ziemioplodów w r. 1947 przy stałej tendencji zwykłej wykazują bardzo silny wzrost w okresie przednowka, silniejszy nawet niż w roku ubiegłym. W zakresie zboża wzrost cen nie został skompensowany odpowiednio silnym ich spadkiem po zbiorach.

I tak, gdy ceny żyta i pszenicy w pierwszych trzech miesiącach roku wynosiły około 140 — 160 proc. cen w odpowiednich miesiącach roku ubiegłego, to w następnym kwartale cena żyta osiągnęła ponad 200 proc., a pszenicy ponad 170 proc., w lipcu cena żyta — 240 proc., pszenicy — 192 proc., w sierpniu cena żyta —

276 proc., pszenicy — 245 proc. Później dopiero procent ten zaczął się zmniejszać, dochodząc w listopadzie do 191 proc. w cenie żyta i 174 proc. w cenie pszenicy. Wskaźnik ceny ziemniaków w stosunku do ubiegłego roku wzrastał od stycznia (172) do sierpnia, w którym osiągnął 294, obniżając się później i dochodząc w listopadzie do 181.

Natomiast cena żywca nierogacizny nie wykazywała większych zmian utrzymując się na poziomie roku ubiegłego.

(Beel)

KONSUMPCJA MIĘSA W R. 1947

Biorąc za punkt wyjścia stan pogłowia zwierząt według spisu na 30 VI 47 i opierając się na powszechnie przyjętych normach produkcyjno-

ści poszczególnych grup zwierząt rzeź-
nych oraz uwzględniając przeciętną
wagę żywą i wydajność mięsa, można
oszacować produkcję w r. 1947 jak
następuje (w tys. ton):

mięso wieprzowe	około	305
„ wołowe	„	65
„ cielęce	„	25
„ inne ¹⁾	„	7
razem	„	4022

Doliczywszy do tej sumy rozdyspo-
nowane przez Ministerstwo Apropowa-
cji ilości mięsa i jego przetworów po-
chodzenia zagranicznego w wysokości
około 32 tys. ton, otrzymamy ogólne
spożycie mięsa w ilości 434 tys. ton,
co w przeliczeniu na 1 osobę wynie-
sie 18,7 kg, tj. 96% przeciętnego spo-
życia w drugiej połowie okresu mię-
dzywojennego (1929 — 1938). W roz-
bięciu na poszczególne gatunki spożycie
na osobę wyniesie (w kg):

mięso wieprzowe	13,1	(108%)
„ wołowe	2,8	(51%)
„ cielęce	1,1	(65%)

Spożycie mięsa przed wojną nie
utrzymywało się na jednakowym po-
ziomie, ale z roku na rok wzrastało.
Toteż porównanie z r. 1937 (21,6 kg)
lub z r. 1938 (22,4 kg na osobę rocz-
nie) wypadnie mniej korzystnie. Nie-
mniej jednak, biorąc pod uwagę fakt,
że spożycie ryb obecnie znacznie wzro-

sło, możemy stwierdzić, że pod ko-
niec bieżącego roku osiągnęliśmy
przedwojenny poziom spożycia białka
zwierzęcego.

Wzrost konsumpcji mięsa do pozio-
mu przedwojennego miał niejednako-
wy przebieg na wsi i w mieście. Lud-
ność rolnicza znacznie szybciej osią-
gnęła przedwojenne, zresztą b. niskie
normy spożycia mięsa.

Do zorientowania się w przebiegu
spożycia mięsa przez ludność mierol-
niczą, może nam służyć obserwacja
ubojów pod nadzorem weterynaryjnym.
Jak wiadomo ubój na potrzeby wła-
dne wsi nadzorowi temu nie podlega.
Możemy zatem przyjąć, że ubój pod
nadzorem idzie na pokrycie zapotrze-
bowania ludności nierolniczej. Wpraw-
dzie miasto spożywa pewne ilości mię-
sa z uboju niekontrolowanego, ale mo-
żemy sądzić, że kompensują się one
spożyciem rolniczym wędlin i przetwo-
rów mięsnych, dokupywanych w mia-
stach.

Przy powyższym założeniu, doli-
czywszy do produkcji nadzorowanej
import i szacunkową część ogólnego
uboju cieląt, który zawsze był trudny
do uchwycenia przez kontrolę wetery-
naryjną, możemy zestawzić następują-
cą tabelkę spożycia mięsa przez lud-
ność nierolniczą za pierwsze trzy kwar-
tały na podstawie danych G. U. S., a
za czwarty — szacunkowo (w tys. ton):

	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	Razem
Mięso wieprzowe	45,5	48,5	44,5	57,5	196,0
„ wołowe	8,2	8,7	16,6	17,0	50,5
„ cielęce	3,3	6,7	5,1	2,5	17,6
„ inne	1,2	1,0	1,3	1,5	5,0
Rozdysponowanie importu	9,7	5,7	9,6	6,7	31,7
Łącznie	67,9	70,6	77,1	65,2	300,8

Średnia roczna spożycia mięsa na 1
osobę ludności nierolniczej w r. 1947
wyniosła 27,3 kg, podczas gdy przed
wojną szacowana ona była na 30 kg.
Dopiero konsumpcja w IV kwartale te-
go roku osiągnęła poziom przedwo-
jenny.

Przy powyższych rozważaniach przy-
jęliśmy jako element wyjściowy do
obliczenia produkcji mięsnej stan po-
głowia zwierząt ustalony przez spis
r. 1947. Istnieją argumenty przemawia-
jące za tym, że spis nie objął całego
pogłowia zwierząt, mianowicie, że po-
za spisem znalazła się pewna ilość
nierogaczyny. W tym wypadku spoży-
cie całej ludności, obliczone przez nas
na 18,7 kg, odpowiednio by się podnio-
sło, przy czym cała nadwyżka prze-
mierzyłaby się na konsumpcję ludności
rolniczej, wynoszącą w naszych obli-
czeniach 10,9 kg na osobę rocznie.

Beel

¹⁾ Owce, kozy i konie.

możliwie wielkiej ilości różnorodne-
go towaru dla możliwie szerokich
rzesz klientów. Normalnie dostoso-
wuje się lokal do potrzeb przedsiębior-
stwa, ale w dzisiejszych powo-
jennych warunkach uzależnia się roz-
miar i zakres działania od ograniczo-
nych możliwości lokalowych i kapi-
tałowych. Spotykamy więc domy,
prowadzące zaledwie kilka działów,
ale obok takich, w których liczba
działów dochodzi do 20, a nawet wię-
cej.

Towary prowadzone przez nasze
domy towarowe możemy ogólnie po-
dzielić na: I artykuły spożywcze, II
przemysłowe, III włókiennicze; trze-
cią grupę wydzielił się z grupy ar-
tykułów przemysłowych ze względu
na to, że jest to dział zawsze najsil-
niej rozbudowany (obróćmy tymi artyku-
łami stanowiącymi przeważnie ¼ ogólnych
obrotów). Towary włókiennicze pro-
wadzą wszystkie domy, obok nich
występują inne artykuły przemysło-
we także we wszystkich domach. Na-
tomiał artykuły spożywcze, do pro-
wadzenia których trzeba specjalnych
urządzeń, prowadzi się albo w bar-
dzo szczupłym zakresie, albo nie pro-
wadzi ich się wcale.

Zasadnicze grupy towarów dzielą
się na działy, przy czym podział ten
bywa różny. Możemy spotkać podział
następujący: I) artykuły spożywcze:
1) pieczywo, nabiał, jarzyny, 2) cu-
kier, mąka, kasza, 3) konserwy, mar-
molady, przyprawy, 4) słodczyce, 5)
wina, soki, 6) papierosy i wyroby
monopolu spirytusowego; II) artyku-
ły przemysłowe: 7) porcelana i wy-
roby kamionkowe, 8) szkło, 9) naczyn-
ia emaliowane, 10) zabawki, 11) pa-
piery i przybory szkolne, 12) obuwie,
13) artykuły kosmetyczno - mydlar-
skie; III) artykuły włókiennicze: 14)
wełny damskie, 15) wełny męskie,
16) konfekcja, 17) bawełna, 18) ga-
lanteria damska, 19) galanteria mę-
ska, 20) pasmanteria, 21) pończochy.

W nazwach, szczególnie w dzia-
łach spożywczych, są wymieniane je-
dyne najważniejsze artykuły, obok
nich prowadzi się szereg innych. Ilość
artykułów, występujących w posz-
cących działach, jest trudna do
uchwycenia i bardzo różna, począw-
szy od kilkunastu np. w dziale „cu-
kier, mąka, kasza” i dochodząc do
200 i więcej w dziale „artykuły ko-
smetyczno - mydlarskie”. Ogólna ty-
powa ilość artykułów wynosić może
od 1½ tys. do 2 tysięcy. Do rzadkich
wypadków, choć spotykanych, nale-
ży, że domy prowadzą kawiarnię, pi-
jalnię win itp.

Domy towarowe, jak już wspom-
niano, nastawione są na zbyt maso-
wy, dlatego ważną kwestią jest nie
tylko zgromadzenie odpowiedniej
ilości towaru, ale także ich rozpla-

POWSZECHNE DOMY TOWAROWE

Ponieważ w samej nazwie mieści
się słowo dom, doznajemy roz-
czarowania, kiedy w mastachu, szcze-
gólnie dotkniętych klęską ostatniej
wojny, przedsiębiorstwa tego rodza-
ju mieszczą się w lokalach jedynie
nieco większych od przeznaczonych
normalnie na sklep jednorazowy
lub w zespole kilku rozrzuconych skle-
pów mniejszych. Jednocześnie są i
u nas lokale, wprawdzie nie zupełnie
może przypominać wzory zagranic-
zne, które w naszych stosunkach
należy uznać za wystarczające. Znaj-
dują się one przeważnie na Ziemiach
Odzyskanych. Są to dwu- lub trzy-
piętrowe domy od razu budowane na
tego rodzaju przedsiębiorstwa, lub
też obecnie odpowiednio przystoso-
wane. Mieszczą w sobie sale duże
i widne. Urządzenie wewnętrzne po-
siadaają na ogół skromne.

Głównym celem domów towaro-
wych jest masowy zbyt, a więc zbyt

nowanie i rozłożenie, aby u klienta wzbudzić potrzebę i ochotę do kupna. Najniższe mieszczą się przeważnie artykuły spożywcze, wyżej artykuły przemysłowe, w najwyższym i na, odegajszym miejscu wyłożone są artykuły włókiennicze. Są one najbardziej atrakcyjne i, aby się do nich dostać, klient musi przejść przez cały sklep i po drodze zapoznać się ze stosunkowo dużą ilością innych towarów. W ten sposób oddziaływa się sugestyjnie na klienta za pomocą odpowiedniego wyłożenia towaru.

Domy prowadzą przede wszystkim artykuły pierwszej potrzeby, ale także i artykuły luksusowe. Brak jednych czy drugich w danym dziale spowodowany jest raczej trudnościami zakupu, a nie specjalnym nastawieniem. Spotykamy więc np. kubki porcelanowe ze zwykłymi i kalkowymi wzorami, grube wyroby szklane, ale także złożone serwisy, ręcznie szlifowane serwisy kryształowe. Duża jest też rozpiętość cen poszczególnych artykułów; widzimy np. szczotki do zamiatania w cenie od 422 zł do 662 zł, parasolki od 1400 do 2600 zł, kapelusze od 500 do 1750 zł. Domy dążą do dostosowania asortymentu towarów do wymagań klientów.

Trudną kwestią jest ustalenie motywów, jakimi konsumenci kierują się przy zakupach, czy więcej gatunkiem, jakością i ceną, czy przyzwyczajeniem, sentymentem itp.

Ceny w domach towarowych kształtują się mniej więcej na poziomie cen rynkowych z częstymi odchyleniami w dół. Kalkulację przeprowadza się wg pewnych ustalonych stawek, dla artykułów spożywczych ze względu na konieczność dostosowywania cen do wahań rynkowych granice stawek są elastyczne. W związku z istniejącymi różnicami pomiędzy cenami w domach towarowych a cenami wojennymi powstaje obawa wykupywania towarów w celu dalszej ich odsprzedaży. Ponieważ wypadki takie stwierdzano, domy towarowe przy sprzedaży artykułów specjalnie kurantowych — takich, jak płótno pościelowe, kretony i inne wyroby bawełniane, artykuły sezonowe (walcina) — stosują pewne ograniczenia. Sprzedają więc w ograniczonych ilościach po kilka metrów, bądź wyłącznie za okazaniem legitymacji związków zawodowych.

Pomiędzy powszechnymi domami towarowymi a spółdzielczymi zachodzą pewne różnice organizacyjne. P. D. T. są jednostkami bardziej samodzielnymi, dla ułatwienia zakupów otrzymują część towarów przez Centralę P. D. T., pozostałe zaś towary dla uzupełnienia asortymentu, zakupują samodzielnie. Spółdzielcze domy nie mają prawa samodzielnego za-

kupu towarów. Kontrola w domach — oprócz doraźnej — odbywa się co miesiąc lub dwa przez sporządzanie remanentu. Odpowiedzialnym za stan towarów jest albo kierownik działu, albo poszczególni sprzedawcy.

Sprzedaż odbywa się przez wydanie nabywcy białego do zapłaty w kasie lub też przez bezpośrednie inkasowanie należności przez sprzedawcę w działach zajmujących się sprzedażą drobnych artykułów, dla uniknięcia odsyłania klienta do kasy. Ostatnia zasada jest coraz częściej stosowana przez P. D. T., natomiast spółdzielcze domy przestrzegają, aby zapłata była dokonywana przy kasie.

Nasze domy towarowe nie przypominają jeszcze zagranicznych domów towarowych. Widzimy jednak stały ich rozwój. Z dwóch dróg rozwojowych eksperymentalnej i ewolucyjnej rozwój naszych domów poszedł po drugiej. W dziedzinie handlu, dziedzinie trudnej do zorganizowania i ujęcia w pewne ramy, eksperymenty są niebezpieczne i kosztowne. Obecnie istnieją u nas korzystniejsze warunki rozwojowe dla domów towarowych, dlatego ewentualna rozbudowa powinna dać dobre wyniki.

W. Jaslan

APROWIZACJA REGLAMENTOWANA W STYCZNIU 1948 R.

Plan rozdziału artykułów reglamentowanych w styczniu przewiduje dalsze zwiększenie pokrycia norm w stosunku do miesiąca ubiegłego. Przy pokryciu w 100% zapotrzebowania reglamentowanego w zakresie chleba, mąki, mięsa i cukru normy tłuszczu pokryte będą w 91%, w zakresie kaszy w 27%, mleka w 26% (poza tym normy mleczne zostaną pokryte w 40% równoważnikiem czekolady), podczas gdy stopień tych norm w grudniu wynosił w zakresie tłuszczu 84%, kaszy 24%, a mleka 25%.

W styczniu rozprowadzi się ogółem dla około 7,1 mln. uprawnionych:

chleba	tys. ton	55,9
mąki	" "	13,3
kaszy	" "	3,5
tłuszczu	" "	4,6
mięsa	" "	10,6
cukru	" "	4,6
czekolady	" "	0,25
mleka	mln. l	5,8

Wysoka ilość cukru tłumaczy się wprowadzeniem dla kart dziecińczych równoważnika za wyroby cukiernicze, które nie będą przydzielane.

(Beel)

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

KOMUNIKACJA NA PROGU R. 1948

Zrujnowane mosty, tory, dworce, warsztaty, niewielka liczba zdolnego do ruchu taboru, brak wykwalifikowanego personelu, niedostatek niezbędniejszych narzędzi i materiałów oto warunki, w jakich znalazł się w r. 1945 polski aparat komunikacyjny, a w szczególności kolejowy. A tymczasem stanęły przed nim wielkie i pilne zadania gospodarcze. Trzeba było przywieźć powracającą do dawnych siedzib ludność, dostarczyć jej żywności, paliwa, wreszcie niezbędnych materiałów do prymitywnej, wstępnej odbudowy zrujnowanych domów.

Trzeba było dowieźć paliwo do własnych składów kolejowych, trzeba było zaopatrzyć w nie elektrownie, zaspokoić potrzeby uruchomianego przyniesiu, rozpocząć eksport węgla. Zadania te przerastały chwilowo siły n szego kolejnictwa i w listopadzie r. 1945 groziło mu załamanie. Nadzwyczajna komisja rządowa przychodzi z pomocą i po trzech miesiącach, u progu 1946 r., rozpoczyna się systematyczny wzrost sprawności przewozowej naszych kolei.

Poniższe zestawienie przypomina, w największym skrócie, jaki przebieg miało powojenne odrodzenie polskiego kolejnictwa:

Wyszeżogolenne	Sierpień 1945	Styczeń 1946	Listopad 1946	Styczeń 1947	Listopad 1947
Naładunek tow. — tys. wagonów	128	238	430	324	530
Przewóz tow. — mln. tono-km netto	795	1043	1549	1491	2335
Przewóz podróży — mln. pasażerów-km	464	902	1421	1459	1490
Dochody mln. zł.	498	820	2162	1911	4674

Jednocześnie następuje w skromnych ramach odbudowa i rozbudowa innych rodzajów transportu. Zniszczone w okresie wojny drogi kołowe zostają na głównych szlakach doprowadzone do wnego porządku, w miarę możliwości są utrzymywane szlaki drugorzędne, czynione są wysiłki, aby nie dopuścić do ich zniszczenia.

Wzrasta liczba linii samochodowych, a także liczba obsługujących je maszyn, komunikacja samochodowa nabiera cech regularności i staje się ważnym czynnikiem pomocniczym w stosunku do komunikacji kolejowej. Liczba zarejestrowanych samochodów rośnie i przekracza już poziom przedwojenny.

Drogi wodne ucierpiały w czasie wojny jeszcze bardziej. Odbudowaliśmy ważniejsze urządzenia, usunięto z nurtów rzek największe przeszkody, podniesiono zatopione statki i po wyremontowaniu oddano do eksploatacji. Regularny ruch odbywa się na Wiśle, Odrze i ich dopływach, ale brak taboru pływającego stanowi wciąż przeszkodę do należytego wykorzystania naszych dróg wodnych.

Regularny ruch lotniczy łączy główne ośrodki administracyjne i gospodarcze państwa i wykracza za jego granice, sięgając do Berlina, Sztokholmu, Paryża, Pragi, Budapesztu, Belgradu i d.

Odbudowa naszych linii kolejowych jest jeszcze daleka od zakończenia i wymagać będzie wieloletnich wysiłków. Wysiłki te z roku na rok rosną, nadając odbudowie tempo przyspieszone.

W r. 1945 wydano na odbudowę P. K. P. 1.493 miln. zł, w r. 1946 — 7.558 miln. zł, na r. 1947 przewidziano 14.757 miln. zł, a na r. 1948 — 20.148 miln. zł (liczba ta nie jest ustalona ostatecznie).

Nie mamy żadnych podstaw, aby sądzić, że rozwój potrzeb przewozowych ulegnie zahamowaniu. Mogłoby to nastąpić w zakresie przewozu podróżnych z chwilą zakończenia się powojennej imigracji. Zarząd kolejowy z tą możliwością się liczy i jest ostrożny w swych przewidywaniach, dotyczących ruchu osobowego, ale jak dotychczas liczba podróżnych nie zmniejsza się. Warunki podróży nie mogą być utrzymane na obecnym poziomie i polepszenie ich stanowi jedno z ważnych zadań P. K. P.

Dalszy wzrost przewozów towarowych nie ulega natomiast żadnej wątpliwości. Wszystko przemawia za rozwojem produkcji i za wzrostem zadań, które postawi ona kolejom.

Jeżeli pomimo zwiększenia się przewozów, P. K. P. były w stanie dotychczas i sprostać, to przyczyna leżała nie tyle w odbudowie środków materialnych, co w rosnącej sprawności personelu oraz istniejących urządzeń. Wzrost sprawności dał nam bardzo wiele, niemniej sprawność coraz bardziej zbliża się do normy, którą przekroczyć będzie trudno. Dlatego naszemu kolej-

nictwu będziemy musieli dawać coraz lepsze, wydajniejsze narzędzia pracy.

Obok samej możliwości wykonywania wielkich zadań przewozowych coraz bardziej powinniśmy dbać o koszty ich wykonania. Brak środków łączności i zabezpieczenia ruchu, niezliczone przeszkody, zmuszające do hamowania szybkości jazdy, którą zły stan torów utrudnia na niskim poziomie, brak urządzeń trakcyjnych, naprawczych itp. — wszystkie te pozostałości powojenne powodują nadmierne zużycie pracy ludzkiej, paliwa i innych materiałów i nie pozwalają obniżyć kosztów przewozu.

W ciągu r. 1947 koszt jednego tonokm brutto wszystkich pociągów wzrósł dość znacznie. Przyczynił się do tego wzrost cen i płac, ale poważnym czynnikiem, który zahamowuje koszt przewozu, będzie podniesienie technicznej sprawności naszych kolei. Jednocześnie nie możemy zapomnieć, że 350 tys. pracowników kolei żyje w warunkach bardzo skromnych i często musi szukać sobie dodatkowej pracy zarobkowej, a tym samym nie jest w stanie oddawać służbie swego całkowitego wysiłku.

Na te powyższych rozważaniach możemy sformułować zadania polskiego kolejnictwa na r. 1948. Należy zużyć w sposób najbardziej produktywny środki, przeznaczone na odbudowę P. K. P., aby z jednej strony zapewnić wykonanie przez koleje jej zadań, z drugiej — przyczynić się do obniżenia kosztów eksploatacji. Nakład środków na odbudowę i wyposażenie kolei będzie przez wiele jeszcze lat niezłówny i korzystny.

Należy przez dalsze usprawnianie pracy dążyć do wykonywania zadań przewozowych przy najmniejszych nakładach pracy, materiałów i kosztów. Organizacja pracy jest wielkim i pilnym zadaniem.

Należy w dalszym ciągu troszczyć się o poprawę bytu personelu kolejowego, zapewniając mu zaspokojenie skromnych potrzeb życiowych, zaś P. K. P. wydajną pracę.

Jeżeli przejdziemy do dróg kołowych, to stwierdzimy, że poważny wzrost nakładu środków zarówno w planie inwestycyjnym, jak w budżecie państwowym, nie pozwoliłby ze względu na zwykłą płac i cen, na rozszerzenie frontu robót, gdyby nie stałe usprawnianie pracy, którą również ob-

serwujemy w tym dziale komunikacji. Na drogi kołowe wydatkowano lub przewidziano następujące sumy (w miln. zł):

Rok	W planie inwest.	W budżecie państwa	Razem
1946	—	980	980
1946	2.065	1.832	3.897
1947	3.916	3.430	7.346
1948	5.717	5.504	11.021

Można mieć nadzieję, że r. 1948 da nam w dziedzinie dróg kołowych dalszy postęp.

Komunikacja samochodowa przewidyje w r. 1948 znaczny wzrost taboru i w związku z tym oczekiwane jest powiększenie zasięgu jej pracy oraz pomysłniejsze wyniki finansowe. Skutkiem ekstensywnej gospodarki oraz w wyniku stosunkowo niskiej taryfy, dostosowanej do taryf P. K. P., wpływy dotychczas nie dawały pokrycia rozchodów.

Na drogi wodne wydatkowano i przewidziano następujące sumy (w miln. zł):

Rok	W planie inwest.	W budżecie państwa	Razem
1945	—	308	308
1946	1.175	470	1.645
1947	2.344	1.128	3.472
1948	3.366	1.450	4.816

W myśl Planu Odbudowy Gospodarczej drogi zarówno kołowe jak wodne musiały w pierwszym okresie ustąpić miejsca kolejom, które wykonać miały niezwłocznie wielkie zadania przewozowe.

Skutkiem tego uporządkowanie naszej sieci dróg wodnych musi postępować wolniej, brak zaś środków nie pozwala na postawienie i wykonanie tak kapitalnych zadań, jak regulacja rzek, budowa zbiorników wyrównawczych, a także nabycie nowego taboru pływającego. Ale i w tym dziale zauważamy wzrost nakładów, który — przy usprawnieniu aparatu — pozwoli nam na pewien postęp.

(B. C.)

FINANSE i PIENIĄDZ

DANINY I MONOPOLE

Na ogólną kwotę wpływów z tytułu danin publicznych i monopolii w okresie I I — 30 XI 1947 przypada 55,4 proc. na podatki bezpośrednie, 40,8

proc. na monopole i 3,8 proc. na podatki pośrednie i cła.

W podatkach bezpośrednich najwyższe wpływy osiągnął podatek obrotowy (47 proc.), następnie podatek do-

chodowy (34 proc.) i podatek od wynagrodzeń (8,8 proc.).

W monopolach 69 proc. wpływu przypada na Monopol Spirytusowy, a na Monopol Tytoniowy 28 proc.

W podatkach pośrednich najwyższe wpływy stanowią akcyzy od cukru drożdży i piwa.

Najwyższy procent wykonania bud-

żetu przypada na podatki bezpośrednie (128 proc.), następnie na monopol (111 proc.). Natomiast podatki pośrednie osiągnęły tylko 71 proc. i nie należy przypuszczać, aby wpływy w grudniu podniosły całoroczne wpływy do 100 proc.

Zamieszczona niżej tabela podaje wpływy z danin publicznych i monopolu (w mil. zł):

Wyszczególnienie	Październik	Listopad	Styczeń — listopad	% wyk. do budżetu
Podatki bezpośrednie	9.330	11.003	70.520	128
Podatek obrotowy	4.085	4.919	33.630	138
„ dochowy	2.815	3.603	23.970	121
„ od wynagr.	881	970	6.222	158
„ gruntowy	527	1.013	3.212	92
Nadzw. pod. od rzobogac woj.	22	20	223	60
Podatek od nabycia majątk.	116	115	922	105
Opłata skarbowa	141	193	1.219	177
Podatki zniesione	0	0	7	100
Dodatek za zużycie i grzywiny	143	164	1.124	108
Podatki pośrednie	375	480	4.798	71
Podatek od piwa	77	59	1.156	89
„ „ wina	16	26	198	66
„ „ cukru	102	204	1.467	98
„ „ drożdży	130	128	1.473	73
„ „ cukru skrab.	22	34	194	48
„ „ kw. su. octowego	5	3	56	56
„ „ sztucz. środków słodz.	0	0	1	1
Podatki zniesione	0	—	0	—
Podatek od kart do gry	2	2	8	14
„ „ kw. węglow.	8	7	128	71
Odstatki	0	1	3	300
Podatek od bibułki	13	18	115	13
C i a	3	19	74	45
Monopole	1.657	9.460	52.120	111
Monopol solny	100	50	403	134
„ tytoniowy	—	2.800	14.813	76
„ spirytusowy	1.500	6.500	36.003	130
„ zalicz. ny	50	100	830	119
„ loteryjny	7	10	60	107
Razem daniny publ. i monopole	11.365	20.911	127.511	116

(Ł.)

wszego priorytetu oraz w liście D towarów drugiego priorytetu powinny się odpowiednio równoważyć dostawami węgierskimi, które zostały wyspecyfikowane w liście A towarów pierwszego priorytetu oraz w liście C towarów drugiego priorytetu.

Ceny artykułów wymienionych w umowie jak również wszelkie inne koszty dodatkowe, zostały ustalone w dolarach St. Zjedn. franco granicy kraju eksportującego.

Po stronie węgierskiego eksportu artykułów pierwszego priorytetu, wymienionych w liście A, znajdują się przede wszystkim towary rolnicze, farmaceutyczne, maszyny i części radiowe.

Wartość tego eksportu równoważy wywóz polskich towarów pierwszej potrzeby, wymienionych w liście B. Należy tu wymienić węgiel i koks, cynk, wyroby odlewnicze, artykuły włókiennicze oraz niektóre surowce dla celów farmaceutycznych.

Lista C artykułów drugiego priorytetu obejmuje między innymi tłuszcze, nasiona, artykuły farmaceutyczne i elektrotechniczne, instrumenty laboratoryjne oraz maszyny.

Zgodnie z postanowieniem umowy dostawy towarów wyspecyfikowane w tej liście zostały zrównoważone dostawami polskimi, które wymienia lista D, obejmująca ryby morskie, chemikalia, artykuły tekstylne i hutnicze, towary elektrotechniczne i inne.

Łączna wartość wzajemnych eksportów waha się w granicach 8 mil. dolarów St. Zjedn. po każdej stronie.

Dla czuwania nad sprawnym wykonywaniem postanowień umowy towarowej i układów płatniczych powołana została komisja mieszana polsko-węgierska, składająca się z przedstawicielami obu krajów. Do zadań komisji należy w szczególności sprawowanie kontroli nad utrzymywaniem równowagi przy wymianie towarów, wymienionych w listach A, B, C i D.

Płatności między Polską a Węgrami, wynikające z umowy towarowej, będą dokonywane zgodnie z postanowieniami układu płatniczego. Układ ten regulować będzie również koszty uboczne, odnoszące się do wymiany towarów polskich i węgierskich, płatności wynikających z obrotu uszlachetniającego, kosztów tranzytowych oraz wszelkich innych płatności za uprzednią zgodą narodowych banków Polskiej i Węgier. Banki te otworzą wzajemnie na imię kontrahenta bezprocentowe rachunki zbiorowe, na których notowane będą wszelkie zobowiązania i należności, powstałe w ciągu wykonywania umowy.

Również na specjalnych kontach dolarowych, otwartych wzajemnie przez narodowe banki obu krajów, odbywać się będą wszelkie rozliczenia z tytułu płatności o charakterze nietowarowym jako to: rozrachunki za świadczenia służbowe, koszty utrzymania,

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ZAGRANICĄ

UMOWA HANDLOWA POLSKO- WĘGERSKA

Umowa handlowa, podpisana między Polską a Węgrami w Budapeszcie dnia 21 listopada 1947 r., weszła w życie z ważnością wstecz od 1 października 1947 r. na okres do dnia 30 września 1948 r.

W skład jej wchodzi następujące dokumenty: umowa dotycząca wymiany towarów, układ w sprawie płatności towarowych, układ płatniczy dotyczący regulowania płatności nie towarowych, protokół w sprawie ostatecznego ustalenia i uregulowania sal-

da, wynikającego z wymiany towarów dokonanej w ramach porozumienia z dnia 4 października 1945 r. i umowy handlowej z dnia 28 czerwca 1946 r., wreszcie protokół dotyczący ostatecznego ustalenia i uregulowania salda, wynikającego z wymiany towarów, dokonanej w ramach porozumienia prowizorycznego z 23 lipca 1947 r.

W ramach umowy towarowej obydwa rządy zobowiązały się wzajemnie do udzielania zezwoleń eksportowych odnośnie towarów wymienionych w załączonych listach towarowych.

Polskie kontyngenty wywozowe, przewidziane w liście B towarów pier-

wyszkolenia, studiów itd. Omawiane płatności będą dokonywane w ramach postanowień właściwego układu płatniczego oraz zgodnie z przepisami dewizowymi, obowiązującymi w każdym z zainteresowanych państw. Bardzo ważną część omawianej umowy handlowej stanowią dwa protokoły, które dotyczą likwidacji sald wynikających na korzyść Polski z wykonania poprzednich umów handlowych oraz porozumienia prowizorycznego, zawartego w lipcu 1947 r. Suma odpowiadająca wysokości pierwszego z tych sald została przeniesiona na rachunek otwarty z mocy przepisów aktualnego układu w sprawie płatności towarowych. Kwota drugiego salda będzie uregulowana przy pomocy rozrachun-

ku pieniężnego, przy czym sposób i termin dokonania odpowiednich wpłat określony jest umownie. A. St.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU DREWNA

Drewno we wszystkich stadiach i formach przerobu stanowi artykuł niezmiernie ważny dla życia gospodarczego Polski jak i pozycję eksportową w jej bilansie handlowym.

Przed ostatnią wojną, jak wiadomo, pozycja eksportu drewna z Polski współzawodniczyła w poszczególnych latach z eksportem węgla o czolowe pod względem wartości miejsce.

Dla ilustracji podać można¹⁾ wartość wywozu z Polski w kilku kolejnych latach (w miln. zł):

Wyszczególnienie	1934	1935	1936	1937
Ogólna wartość eksportu	975	925	1026	1195
Wytwory pochodzenia mineralnego	210	176	172	233
Drewno i wytwory z drewna	180	158	165	202
Udział wartości drewna i wytworów w wartości całego eksportu	18.4%	17.1%	16.1%	16.9%

Jak z zestawienia powyższego wynika, drewno i jego wytwory od r. 1934 stanowiły około 17% wartości całego eksportu polskiego. Wartość eksportu drewna dorównywała mniej więcej wartości eksportu produktów mineralnych, których część tylko, aczkolwiek najważniejszą, stanowił węgiel. Tak np. wartość wywozu węgla z Polski w r. 1936 wynosiła 130 miln. zł, była więc o 27% niższa od wartości wywozu drewna i jego wytworów.

Dla bliższego zorientowania się w

charakterystyce przedwojennego eksportu materiałów drzewnych należy pokrótce rozpatrzyć specyfikację przetworów i wytworów drzewnych, składających się na globalną kwotę eksportu. Miarodajna przy tym będzie nie wartość gotówkowa poszczególnych pozycji, ale ich wielkość w jednostkach miary.

W r. 1937 wywieziono z Polski następujące ilości najważniejszych artykułów drzewnych (bez wyrobów przemysłu wikliniarskiego):

Wyszczególnienie	Tys. ton	Tys. m ³	% ogólnej wagi	Miln. zł	% ogólnej wartości
Surowiec okrągły	207	259	12.7	18	9.3
kłody i dłużyce	207	259	12.7	18	
Drewno obrobione	1379	2194	85.7	163	84.5
kopalniaki	98	123	6.0	4	
papierówka	136	170	8.3	8	
tarcica	926	1543	56.8	104	
pokłady i ślipry	169	241	10.3	17	
sklejki i okleiny	70	117	4.3	30	
Wyroby drzewne	26		1.6	12	6.2
wyroby meblarskie	6		0.4	8	
" bednarskie	15		0.9	3	
parkiety	5		0.3	1	
Razem	1632		100.0	193	100.0

W zestawieniu powyższym przyjęto inną zasadę podziału materiałów drzewnych na grupy towarowe niż w staty-

stycie oficjalnej. Mianowicie do drewna obrobionego zaliczono tu kopalniaki i papierówkę, ponieważ asortymenty te,

aczkolwiek poddawane jedynie najprostszej obróbce przygotowawczej, stanowią jednakże wykończony artykuł, służący do konkretnego celu konsumpcyjnego i nie podlegający dalszej przeróbce w zakresie przemysłu drzewnego. Z powyższych względów więc nie mogą być potraktowane jako surowiec drzewny, o którego zastosowaniu ma zdecydować dopiero dalsza forma przygotowania.

Przy takim rozumieniu rzeczy stwierdzić należy, że nasz przedwojenny eksport drzewny w roku przykładowym 1937 składał się: z 12,7% z masy surowca nieobrobionego, z 85,7% z masy drewna obrobionego i z 1,6% z masy wyrobów drzewnych.

Już pobieżny rzut oka na te liczby wskazuje, że zarówno pierwsza jak i ostatnia pozycja miały znaczenie poboczne. Istotą eksportu był eksport drewna mechanicznie obrobionego, a przede wszystkim tarcicy, która w r. 1937 stanowiła 56,8% masy eksportowanego drewna.

Dalszą, znacznie już mniejszą, pozycję, stanowiły podkłady kolejowe (10,3% masy). Na pozycję tę składał się w lwiej części eksport śliprów do Anglii.

Wreszcie kopalniaki i papierówka, wyrażające się łącznym odsetkiem 14,3% eksportowanej masy drzewnej, reprezentowały eksport tego surowca drzewnego, który z racji swego przeznaczenia nie może już ulec dalszej przeróbce mechanicznej.

Naczelną wytyczną prawidłowej polityki eksportu drewna powinno być dążenie do eksportu produktu w stanie możliwie daleko posuniętej obróbki — o ile możliwości w postaci skończonych wytworów.

Analizując pod tym względem liczby przedwojennego eksportu drzewnego, stwierdzić należy uderzająco mały udział w tym eksporcie właśnie wyrobów drzewnych (1,6% masy i 6,2% wartości w r. 1937).

Eksport surowca okrągłego nieobrobionego, w którym podstawową pozycję stanowi surowiec tartaczny, aczkolwiek wyrażający się miernym odsetkiem 12,7% masy, uznać należy za niewskazany i nieekonomiczny.

Łączny eksport drewna z Polski przed wojną szacować można na około 2,5 miln. m sześć. różnych asortymentów. Przeliczając z grubsza masę sortymentów obrobionych i wyrobów drzewnych na surowiec w stanie okrągłym, przy uwzględnieniu przeciętnych norm wydajności, otrzymamy około 4 miln. m³ masy drewna okrągłego wywożonej rocznie z kraju. W stosunku do rocznej produkcji drewna grubego, szacowanej na 18 miln. m³, eksport stanowił 22%.

Przyjmując pod uwagę, że na masę drewna eksportowanego składa się wyłącznie drewno użytkowe, a w rocznej

produkcji Polski 18 miln. m³ grubizny zawiera się najmniej 30% drewna opałowego, wyliczmy, że Polska w warunkach przedwojennych eksportowała około 30% produkcji drewna użytkowego — grubego.

Wyżej naszkicowana sytuacja produkcji i eksportu drewna Polski w warunkach powojennych uległa radykalnej zmianie, jednakże z tych właśnie powodów problem eksportu drewna nie stracił nic na swym znaczeniu i wymaga najpilniejszej uwagi.

W najbardziej perspektywicznym skrócie obecna sytuacja na odcinku drzewnym przedstawia się jak następuje: groźny stan dewastacji lasów, silny spadek zapasu produkującego i przyrostu drzewostanów, wzrost zapotrzebowania wewnętrznego w związku z odbudową kraju, groźba deficytu drzewnego, a nawet konieczności importu drewna.

Na pierwszy rzut oka taki stan rzeczy powinien wykreślać Polskę z listy państw eksportujących drewno, na której dotychczas zajmowała miejsce pierwsze. Gdyby tak się stało, kraj musiałby zrezygnować z poważnej korzyści, jaką dawał eksport drewna, a bilans płatniczy musiałby być obciążony koniecznością importu tego artykułu. Czy tak być musi, przynajmniej w chwili obecnej, powinna wyjaśnić przekonująco analiza tych czynników, które składają się na prognozę bilansu drzewnego Polski.

Należy więc ustalić z możliwie dużym prawdopodobieństwem obie strony bilansu, czyli z jednej strony zdolność produkcyjną gospodarstwa leśnego, — z drugiej realne zapotrzebowanie kraju. I jedno i drugie wymaga zebrania materiałów rzeczowych, ściślejszych studiów i porównywaną dociekań teoretycznych z wynikami życia praktycznego.

W pierwszym okresie powojennym, gdy ocena sytuacji mogła polegać i polegała prawie wyłącznie na metodach szacunkowych i mniej lub więcej trafnym przewidywaniu, wyniki tej oceny kształtowały się wręcz katastroficznie. Wobec zdolności produkcyjnej lasów, szacowanej poniżej 10 miln. m³ grubizny rocznie, oceniano zapotrzebowanie roczne w bardzo szerokich granicach na 15 — 25 miln. m³. Dzień dzisiejszy daje nam znacznie już ściślejsze materiały informacyjne dla trafniejszego zorientowania się w sytuacji.

Prace inwentaryzacyjne i szacunkowe, prowadzone w ciągu dwu lat przez Ministerstwo Leśnictwa na obszarze stanowiącym dziś 85 % ogólnej powierzchni leśnej kraju, pozwalają na przybliżone określenie przyrostu i zdolności produkcyjnej lasów Polski. Zdolność tę przyjęto w Planie Odbudowy Gospodarczej na 11 miln. m³ grubizny rocznie i w tych granicach określono rozmiar eksploatacji.

Zakres spożycia wewnętrznego regulowany jest również w poważnej mierze przez reglamentację i planowanie. Plany resortowe spożycia drewna są synchronizowane przez C. U. P. i dostosowane do możliwości produkcyjnych gospodarstwa leśnego.

Doświadczenie dwu lat ubiegłych po zakończeniu wojny poucza przy tym, że na ogół przewidywania co do rozmiaru spożycia wewnętrznego drewna były w wysokim stopniu przesadzone. Brak jest wprawdzie materiałów statystycznych w tym zakresie, ale stwierdzić należy, że planowanie wszystkich prawie resortów wykroczyło poza ramy rzeczywistego spożycia i że w ciągu dwu lat życie gospodarcze było (z małymi tylko wyjątkami) samowystarczalne na odcinku drzewnym.

Na r. 1948 figurują pewne pozycje eksportowe w państwowym planie rozdziału produkcji drewna. Oczywiście, istnienie tych pozycji nie przesądza o zrównoważeniu bilansu drzewnego. Asortymentów drzewnych nie można zastępować dowolnie innymi. W pewnych pozycjach produkcji drewna, jak np. drewna liściastego, jesteśmy lub będziemy deficytowii i nie potrafimy uchronić się od konieczności importu. W innych pozycjach, jak papierówka i kopalniak, nie mamy możliwości eksportowych z uwagi na stały rozwój odpowiednich gałęzi przemysłu rodzimego, dyktującego zapotrzebowanie na te asortymenty.

Nie znaczy to jednakże, aby nasza produkcja drewna, jako całość nie mogła dać pewnych asortymentów i wytworów na eksport już dziś lub w latach najbliższych — po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego i przy respektowaniu zasady najogólniejszej i planowej gospodarki materiałem drzewnym. Wobec faktu, że w r. 1948 Polska planuje wystąpienie ze skromnym, ale realnym eksportem materiałów drzewnych, zagadnienie to wymaga właściwego omówienia i gospodarczego naświetlenia.

W pierwszych chwilach okresu powojennego, więc w r. 1945 eksport drewna nie istniał wcale i było to rzeczą w ówczesnych warunkach najzupełniej zrozumiałą. Rok 1946 przyniósł już pewne zaczątki działalności gospodarczej na tym odcinku. Według przewidywanych informacji statystycznych w roku tym eksport obejmował już (okrągło w tonach):

drewno tarte	81
fryzy dębowe	380
skrzynki	100
meble	171
deszczułki do opakowań	80
galanteria drzewna	13

razem 825

Przyjmując podział według stopnia obrobienia, jaki już zastosowano wyżej przy analizie eksportu w r. 1937,

otrzymamy eksport w r. 1946 (w tonach):

drewno okrągłe	0	tj.	0,0%
„ obrobione	541	„	65,6%
wyroby drzewne	284	„	34,4%

Bezwzględne ilości rozmiarów eksportu powojennego są zbyt niskie, aby na ich podstawie wysnuwać charakterystykę tego eksportu. W każdym razie jednak stwierdzić należy, że proporcjonalnie punkt ciężkości eksportu przesunął się ku wyrobom drzewnym.

Podobną sytuację obserwować można w układzie poszczególnych pozycji eksportu za r. 1947. Nie dysponując w tej chwili dokładną statystyką tego eksportu, podajemy niżej liczby przybliżone za drugie półrocze r. 1947 odnośnie najważniejszych artykułów drzewnych według materiałów, jakie dotychczas udało się zebrać:

Wyszczególnienie	Ilość	Wartość tys. dol.
Meble	—	370
Skrzynki	400 kompl.	340
Fryzy dębowe	430 m ³	17

Ogólna wartość eksportu w tym okresie wynosiła 730 tys. dol.

W zestawieniu powyższym figurują prawie wyłącznie wyroby drzewne. Pozycja fryzów dębowych jest znikoma i przedstawia zaledwie parę % wartości całego eksportu.

Rzecz oczywista, że układ ten uległby poważnej zmianie z chwilą zainicjowania eksportu tarcicy. Zainicjowanie to w r. 1948 nie jest gospodarczo rzeczą niemożliwą. Lata ubiegłe pozwoliły na zbilansowanie produkcji i zapotrzebowania tarcicy przynajmniej iglastej (poza pewnymi specjalnymi sortymentami) bez konieczności uciekania się do importu. Osiągnięcie to wymagało, rzecz oczywista, dużych oszczędności, a przede wszystkim planowego zużycia materiałów. Zasady te jednakże muszą nadal obowiązywać w gospodarce drzewnem.

Rok 1948 przynosi z jednej strony dość ściśle określoną produkcję tarcicy, — z drugiej plany zapotrzebowania wszystkich gałęzi życia gospodarczego. Bilans ten, najskrupulatniej zanalizowany, wykazuje pewne możliwości eksportu tarcicy iglastej przede wszystkim z Lasów Państwowych. Możliwości te należy wykorzystać, mając na uwadze potrzeby gospodarcze i bilans handlowy kraju. Drewno jest w dzisiejszych warunkach handlu międzynarodowego artykułem wysoce atrakcyjnym i przy zawieraniu kompensacyjnych umów handlowych stanowi szczególnie poważny atut w ręku ofiarodawcy.

Ministerstwo Leśnictwa, planując po raz pierwszy eksport materiałów drzewnych na r. 1948, względy powyższe mieć musi na uwadze.

Plan eksportu Ministerstwa Leśnictwa w zakresie wyrobów drzewnych obejmuje komplety skrzynkowe i bezskowe oraz węglę drzewną. Na produkcję tych artykułów Min. Leśnictwa kładzie duży nacisk, rozbudowując odpowiedni aparat przemysłowy jako uzupełnienie zasadniczego przemysłu tartaczego. Jednocześnie Ministerstwo Leśnictwa planuje eksport pewnych ilości tarcicy iglastej. Plan ten oparty jest na porównaniu przewidywanej produkcji i globalnego zapotrzebowania kraju w tych asortymentach tarcicy, dla których zapewnione jest pokrycie własnego zapotrzebowania, zawsze przy uwzględnieniu jak najdalej posuniętej oszczędności.

Blizsza analiza planu eksportu Min. Leśnictwa możliwa będzie po ostatecznym jego ustaleniu.

Brak nam w tej chwili danych dla określenia, jak przedstawiać się będą w r. 1948 plany eksportowe wytwórczego przemysłu drzewnego i ich realizacja. Przewidzieć jednak można z całą pewnością, że zamierzenia i osiągnięcia wielokrotnie przewyższą wyniki lat ubiegłych. Przesadza o tym intensyfikacja i rozbudowa aparatu przemysłowego, organizacja życia gospodarczego i rozwój stosunków handlowych.

Przewidywać również należy, że rozwój eksportu artykułów drzewnych w latach następnych pójdzie przede wszystkim po linii wywozu artykułów o możliwie wysokim stopniu obróbki, głównie wytworów przemysłu drzewnego, opartego o przerób odpadów drzewnych i drewna opałowego, jak płyty pilśniowe. Plany rozbudowy przemysłu drzewnego przewidują w tej dziedzinie stworzenie odpowiednich nowoczesnych zakładów przemysłowych.

Inż. Julian Bohusz

UMOWY HANDLOWE ZE SZWECJĄ

Umowa o wymianie towarowej (zwarta¹⁾ przez Polskę ze Szwecją w kwietniu 1947 r. została obecnie ratyfikowana pomiędzy rządami państw. Odtąd prywatne transakcje kompensacyjne będą dopuszczane tylko w drodze wyjątku. Każda ze stron wydeleguje po czterech przedstawicieli do Komisji Mieszanej, której zadaniem jest czuwanie nad wykonywaniem umowy i przedstawianie wszelkich propozycji zmieniających do ułatwienia wymiany handlowej oraz stosunków gospodarczych i finansowych pomiędzy obu krajami. Umowa obowiązuje rok, z tym, że ważność jej przedłuża się automatycznie na rok następny, o ile na miesiąc przed jej wygaśnięciem nie zostanie przez którąkolwiek ze stron wypowiedziana.

¹⁾ Por. „Gospodarka Planowa” nr 5, r. 1947.

Zapłata będzie dokonywana w koronach szwedzkich. Bank Szwedzki otworzy na rzecz Narodowego Banku Polskiego dwa rachunki w koronach szwedzkich: rachunek „A” i rachunek „B”. Wpływy będą dzielone w ten sposób, że na rachunek „A” będzie wpływało 60%, a na rachunek „B” 40%. Saldo z rachunku „A” służyć będzie na pokrycie należności za towary pochodzenia szwedzkiego, a saldo z rachunku „B” może być obrócone na te same cele lub też na zakup w Banku Szwedzkim złota lub dewiz. Do umowy dołączona jest lista towarów, jakie Polska będzie wywoziła do Szwecji, i jakie Szwecja będzie eksportowała do Polski.

Ponadto zawarto umowę dodatkową, mającą na celu wzmacnianie udziału Szwecji w gospodarce odbudowie Polski i ułatwienie wywozu polskiego węgla i koksu do Szwecji.

W tym celu powołano komisję składającą się z trzech przedstawicieli każdej ze stron. Komisja ma ułatwiać czynienie zamówień i plasować produkty szwedzkie w Polsce. Postanowienia komisji mają być powzięte przez wszystkich obecnych członków jednomyślnie. Zapłata za artykuły dostarczane przez Szwecję powinna być dokonana

przed eksportem, jednakże nie dotyczy to całego szeregu wyjątków.

Szczegółowe umowy, dotyczące kredytów i gwarancji zawarte zostaną w jak najkrótszym czasie. Zgodnie z postanowieniami umowy dla regulowania wymiany handlowej, Polska dostarczy Szwecji co najmniej 3 miln. ton węgla i koksu w ciągu pierwszego roku i 4 miln. w ciągu każdego następnego okresu wzajemian za pomoc, którą Polska otrzyma dla swej odbudowy gospodarczej.

W wypadku, gdyby w ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie niniejszej umowy, okazało się, z jakichkolwiek powodów, niemożliwe uplasowanie w Szwecji zamówień o wartości globalnej około 360 miln. koron, nie wliczając w to inwentarza żywego i drewnianych domków składanych, wówczas podjęte zostaną nowe rokowania dla znalezienia środków dla przezwyciężenia trudności. O ile rokowania nie dadzą rezultatu, Rząd Polski będzie miał prawo zmniejszać proporcjonalnie dostawy węgla i koksu do Szwecji. O ile dostawa węgla i koksu nie będzie wykonywana zgodnie z planem, Rząd Szwedzki będzie miał prawo ograniczyć swój eksport.

(Szon.)

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE W LISTOPADZIE R. 1947

Wobec dającego się odczuwać w dalszym ciągu braku surowca rybnego prowadzono w listopadzie, r. 1947 intensywne połowy, ograniczone jednak wskutek burzliwej sezonowej pogody.

Prawie wszystkie zdolne do połowów kutry łowiły, jakkolwiek niektóre z nich na skutek silnych sztormów

wyjeżdżały zaledwie po parę razy w morze. Ilość kutrów czynnych w porównaniu z październikiem zwiększyła się o piętnaście. Ilość łodzi łowiących, mimo częstych i silnych sztormów, również wzrosła. Na 1496 łodzi zdolnych do połowu łowiło 1425, czyli o 209 więcej niż w październiku r. 1947.

Praca stoczni i rybaków nad budową i remontem taboru ilustruje poniższa tabela:

Stocznia	W budowie			W remoncie		
	kutry	łodzie		kutry	łodzie	
		motor.	wiosł.		motor.	wiosł.
Gdynia	35	4	3	19	34	68
Gdańsk	31	2	2	19	6	37
Darłowo	25	12	—	6	12	4
Szczecin	—	—	—	27	62	48
Razem	91	18	5	71	114	157

Ilość kutrów w budowie, mimo oddania do użytku 4 nowych, uległa powiększeniu, a to na skutek rozpoczęcia budowy nowych jednostek na terenie Gdyni i dalszej budowy kutrów stalowych i kutrów typu Mayera na

terenie MUR Gdańsk. Na terenie MUR Darłowo ilość kutrów w budowie powiększyła się o 7, są to kutry budowane na zlecenie prywatne.

Połowy bałtyckie dostarczyły w listopadzie r. ub. przeszło 2.732 tys. kg

ryb (czyli przeszło 130 tys. kg więcej niż w październiku) o wartości przeszło 96.918 tys. zł.

Łowiąco głównie wążusze na Głębi i w Zatoce Gdańskiej oraz na Ławicy Wiślanej. Zwiększył się w porównaniu z ub. miesiącem połów łososia, jakkolwiek połów takłami nie ziścił pokładanych nadziei. Łososie poławiano na morzu i u ujścia Wisły.

Połowy dalekomorskie, mimo zwiększonej ilości czynnych trawlerów, są w porównaniu z poprzednim miesiącem niższe. W listopadzie 12 czynnych trawlerów odbyło 17 rejsów, dostarczając przeszło 675 tys. kg ryb o wartości blisko 64.832 tys. zł.

Połów dokonywano w południowej części Morza Północnego i w kanale La Manche.

Głównym przedmiotem połowów były śledzie. Sezon połowów śledzi jest już zasadniczo skończony. Firmy połowów dalekomorskich, po przeprowadzeniu niezbędnych remontów statków, skierują je na połowy ryby białej.

Z ilości przeszło 675 tys. kg ryb pochodzących z połowów dalekomorskich wylądowano w kraju blisko 615 tys. kg o wartości 58.585 tys. zł. Reszta w sumie blisko 61 tys. kg o wartości 6.247 tys. zł. stanowi wylądunek za granicą.

Łącznie połowy bałtyckie i daleko-

морские dostarczyły: w listopadzie r. ub. około 3.408 tys. kg ryb o wartości 161.750 tys. zł.

Co się tyczy importu to w listopadzie ub. roku wyniósł on blisko 3.810 tys. kg ryb i obejmował szproty świeże oraz śledzie solone pochodzące z Danii i Norwegii.

Eksport nasz obejmował 179.610 kg półfiletów mrożonych wysłanych do Austrii oraz 60.683 kg różnych ryb świeżych i solonych do Szwecji.

Nadal daje się odczuwać brak surowca rybnego. Wiele zakładów przetwórczych na Wybrzeżu było nieczynnych. Wydajność ich była jednak większa od poprzedniego miesiąca. 79 czynnych zakładów osiągnęło produkcję przeszło 1.520 tys. kg przerobionych ryb. Pracę poszczególnych zakładów przedstawia następująca tabela (okrągło w tys. kg):

	przewędz. zasol. konserw. razem			
Gdynia	550	582	79	1.211
Gdańsk	132	104	1	236
Darłowo	15	7		22
Szczecin	44	6	1	52
Razem:	741	699	81	1.520

Plan zatrudnienia we wszystkich zakładach przetwórczych wynosił w listopadzie r. ub. 2.696 pracowników.

(P.)

zdrowego materiału), że z ich sprzedaży pokryje się koszty transportu gruzu i około 60% kosztów robocizny.

Jako zarobek dzienny przewidziano kwotę około zł 400 — przy obliczeniu akordowym opartym na stawkach zbiorowego układu pracy dla przemysłu budowlanego. Normy obliczeniowe oparte na badaniach wyników pracy druzym młodzieżowych, które w okresie letnim pracowały przy oczyszczaniu Warszawy. Nie są one wysokie i mogą być wykonane nawet w niekorzystnych warunkach zimowych przy kilku stopniach mrozu lub przy pogodzie deszczowej.

Pozostała jeszcze kwestia pokrycia różnicy pomiędzy rzeczywistym kosztem wydobycia materiału, a sumą uzyskaną z jego sprzedaży. Na ten cel Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 10 października r. 1947 przeznaczyło część środków uzyskanych ze składek na zabezpieczenie na wypadek bezrobocia. Do każdej robotnikodniówki przewidziano dopłatę w wysokości około 150 zł z tym, że planuje się „zimowy sezon robót” na okres od 15 grudnia do 31 marca, przy zatrudnianiu przez 70 dni.

Wobec tego że Fundusz Pracy, powołany do dysponowania środkami na zabezpieczenie bezrobotnych, nie został po wojnie reaktywowany, a składki są nadal pobierane, najwłaściwiej jest przeznaczyć je m. in. na finansowanie akcji zatrudniania tych pracowników, którym sezon zimowy rok rocznie grozi bezrobociem. Jednocześnie zachowano także warunek, że roboty będą finansowane częściowo z funduszy pozabudżetowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej już zawarło z Ministerstwem Odbudowy porozumienie, na zasadzie którego agendy tego Ministerstwa zorganizują w ośrodkach najbardziej zniszczonych akcją odgruzowania, otrzymując na ten cel z środków Min. P. i Op. Społ. kwotę 181.500 tys. zł. Ośrodkami tymi są Warszawa, Szczecin, Gdańsk, Wrocław i Racibórz. W innych ośrodkach uruchamiane są roboty za pośrednictwem zarządów miejskich, które bezpośrednio układały się z Min. Pr. i Op. Społ. Niejednokrotnie nabywcami wydobytych materiałów budowlanych są właśnie samorządy, dla których akcja ma niezmiernie ważne znaczenie, gdyż roboty wykonane zostają przy znacznie niższych kosztach. Poza tym miasta osiągnęły niewątpliwie oszczędności w zakresie wydatków na opiekę społeczną nad sezonowymi bezrobotnymi. Wreszcie wydobyty materiał zużyty być może na prace budowlane w nowym sezonie, przez co miasto znów uzyskuje pewne oszczędności w preliminowanych wydatkach na materiały budowlane.

CZŁOWIEK I PRACA

ZAPOBIEGANIE SEZONOWEMU BEZROBOCIU W BUDOWNICTWIE

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zainicjowało w przemyśle budowlanym akcję mającą na celu zapobieżenie redukcji sezonowej pracowników przez utrzymanie ciągłości prac także w okresie zimowym. Jest to akcja odgruzowania miast.

Miasta dotknięte zniszczeniami wojennymi muszą przed przystąpieniem do odbudowy dokonać pozornie nieproduktywnej pracy nad rozbiórką, oczyszczeniem i wywiezieniem gruzów.

Odgruzowanie zostanie podjęte natychmiast po przerwaniu sezonu budowlanego i prowadzone będzie przy pomocy tych samych przedsiębiorstw i robotników, którzy byli zatrudnieni podczas sezonu budowlanego. Tam, gdzie akcja nie będzie prowadzona przez przedsiębiorstwa pracujące dla agend Ministerstwa Odbudowy, powierzona ona zostanie samorządom, które wykorzystają swój personel techniczny oraz swoje środki organizacyjne i techniczne, używane dla prowadzenia zwykłych robót miejskich. Przerzucenie robotników wraz z kierownictwem do odgruzowania spowoduje,

że w zasadzie dla tych pracowników sezon nie zakończy się, gdyż przejdą oni do roboty o typie zbliżonym do robót budowlanych. Pozwoli to na zatrudnienie zespołów robotniczych, zgranych ze sobą w wykonywaniu robót budowlanych, w pełnym stanie gotowości organizacyjnej do podjęcia prac w nowym sezonie.

Odgruzowanie przeprowadzone w czasie sezonu marnego ma tę jeszcze zaletę, że nie odciąga ono robotników od innych prac w pełnym sezonie.

Plan finansowania tych robót opiera się na tej zasadzie, że ze sprzedaży wydobytych materiałów pokryć można koszty ich wydobycia. Centrala Materiałów Budowlanych oraz prywatny rynek i wieś zakupią wydobytą cegłę, a złom żelazny nabyędzie Centrala Żłomu. Przyjęto w kalkulacji ceny (loco plac składowy) za cegłę 2500 zł — za 1 tysiiąc i 2 zł — za 1 kg złomu.

W oparciu o doświadczenia nabyte przy obserwacji rozbiórek, dokonywanych na terenie Warszawy, można przyjąć, że robotnik zatrudniony przy rozbiórce wydobędzie, oczyści i ułoży taką ilość cegieł i złomu (naturalnie, jako podstawę przyjęto, że do rozbiórki bierze się ruiny o pewnej ilości

Na koniec wspomnieć wypada, jakież są już prowadzone na terenie portu gdyńskiego i gdańskiego. W ramach akcji odgruzowania zostały podjęte tam roboty porządkowe. Część kosztów prowadzenia tych robót pokrywa ze swoich środków Morski Urząd Zdrowia, zajmując się także stroną techniczną tych prac. Roboty te pozwoliły

na utrzymanie dużego stanu tzw. rezerw robotników portowych i przez to uzyskano dwa efekty: zapewnienie sprawności przeładunkowej polskich portów oraz zmniejszenie kosztów Funduszu Wyrównawczego robotników portowych bez potrzeby uciekania się do redukcji.

Mgr St. Wierzyński

Poza użytkami rolnymi, lasami i wodami w skład gospodarstw i działek mogą wchodzić nieużytki właściwe o obszarze nie przekraczającym 30%, a dla gospodarstw hodowlanych 10% wszelkiego rodzaju użytków w tych gospodarstwach lub działkach.

Za składniki gospodarstwa uważać należy wszystko, co się w gospodarstwie znajduje i stanowi własność Skarbu Państwa, jak budynki, inwentarze żywe, martwe itp. Wody nie nadające się do racjonalnej gospodarki rybnej szacuje się jak nieużytki.

Szacunek działek leśnych ustala się na podstawie szacunku gruntów pod lasem oraz drzewostanu. Podane są sposoby szacowania sadów, ogrodów, żywego i martwego inwentarza.

Osadnikowi wojskowemu odlicza się od ceny gospodarstwa 250 kwintali żyta. Spłatę należności za nadane gospodarstwa rozkłada się na 20 równych rat rocznych, płatnych 1 października każdego roku. Nabywcy mogą spłacać należność w życie lub w gotówce według przeciętnych wolnorynkowych cen żyta, ustalonych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. W razie zwłoki w uiszczaniu rat pobiera się odsetki zwłoki w wysokości 6% w stosunku rocznym. Osadnikom, którzy otrzymali gospodarstwa bez zabudowań lub z zabudowaniami zniszczonymi ponad 30% albo, którzy nie posiadali inwentarza — przyznaje się ulgi.

Niezależnie od ogólnych ulg nabywcy działek rybackich korzystają z umorzenia należności za te działki do wysokości udowodnionych wydatków poczynionych w okresie pierwszych pięciu lat na kupno, wykonanie lub naprawę sprzętu rybackiego oraz na urządzenie wędkarń. Umorzenie następuje z zastrzeżeniem jego cofnięcia w razie wyzbycia się przez osadnika sprzętu rybackiego lub urządzeń przed upływem 5 lat od daty umorzenia należności.

Rozporządzenie Ministra Aprowizacji z 25 listopada 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 74, poz. 472) powołało Polski Komitet Żywnościowy.¹⁾

(Szona)

¹⁾ Zakres działania Komitetu omówiliśmy już w nrze 21 (23) naszego czasopisma z r. 1947. (Patrz również w tej sprawie „Uwagi i notatki” tego numeru „Gospodarki Planowej”).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO

Dziennik Ustaw R. P. nr 73 (pod poz. 457) z 1947 r. zawiera Umowę dotyczącą wymiany towarowej pomiędzy Polską a Szwecją oraz załączniki: Umowa Płatnicza i Umowa Dodatkowa, podpisane w Sztokholmie 18 marca 1947 r. Umowa powyższa wraz z umową płatniczą i umową dodatkową weszła w życie z chwilą wymiany not zatwierdzających, co miało miejsce w Sztokholmie dnia 4 czerwca 1947 r. Szczegółowo umowę tę rozpatrujemy wyżej w dziale „Stosunki gospodarcze z zagranicą”.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 listopada 1947 r. o utworzeniu Białowieskiego Parku Narodowego (Dz. U. R. P. nr 74, poz. 469) tworzy Białowieski Park Narodowy, położony w powiecie białskim województwa białostockiego. Granice Parku stanowią: od zachodu — rzeka Narew, od północy — rzeka Hwoźna, od wschodu — granica państwa z Białoruską Socjalistyczną Radziecką Republiką, od południa — Polana Białowieska.

Powyższy obszar obejmuje około 4716 ha. Poza tym w skład Parku wchodzi: rezerwat żubrów i rezerwat tarpanów oraz osada „Zwierzyniec” o powierzchni około 15 ha, położone w Puszczy Białowieskiej na terenach lasów państwowych i park pałacowy o powierzchni 50,01 ha. Granice rezerwatu dla żubrów i rezerwatu dla tarpanów określi Minister Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Oświaty.

Lasy, gleba, wody płynące i stojące oraz rośliny i zwierzęta na obszarze Parku podlegają ochronie ścisłej. Dyrektor Parku może udzielać zezwoleń na zbiór roślin i łowienie lub zabijanie zwierząt niełownych wyłącznie dla celów naukowych. Ruch turystyczny na obszarze Parku odbywać się może wyłącznie na trasach wyznaczonych przez dyrekcję Parku.

Białowieski Park Narodowy stanowi odrębną jednostkę w zakresie administracji lasów państwowych. Ustanawia się Radę Naukową Białowieskiego Parku Narodowego, jako organ doradczy i opiniotwórczy dyrektora Parku. Szczegółowy zakres działania, skład i organizację Rady określi Minister Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Oświaty w drodze rozporządzenia.

Rozporządzenie ministrów: Rolnictwa i Reform Rolnych, Ziem Odzyskanych oraz Administracji Publicznej z 22 listopada 1947 r. w sprawie norm obszarowych, szacunku, odliczenia od ceny na rzecz osadników wojskowych oraz spłaty należności za gospodarstwa, nadane na podstawie dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska (Dz. U. R. P. nr 74, poz. 471). W zależności od miejscowych warunków ekonomicznych, terenowych i klimatycznych należy stosować dla gospodarstw rolnych następujące normy obszarowe gruntów, obejmujące użytki rolne, lasy i wody: a) na glebach należących do I kl. szacunkowej 7—9 ha, b) na glebach należących do II kl. szacunkowej — 9—12 ha i c) na glebach należących do III kl. szacunkowej — 9—15 ha. Obszar lasu i wód w jednym gospodarstwie nie może przekraczać 4 ha.

Do gospodarstw hodowlanych zalicza się gospodarstwa, w których obszar pastwisk przekracza 30% ogólnego obszaru gospodarstwa. Gospodarstwa takie mogą być tworzone jedynie na gruntach należących do III klasy szacunkowej oraz na terenach górskich. Obszar gospodarstw hodowlanych łączony z kasami i wodami nie może przekraczać 20 ha.

NIELEGALNE OBROTY ZŁOTEM PO WOJNIE

W latach międzywojennych na całym świecie coraz bardziej zmniejszała się rola złota jako prawnego środka obiegowego na rynkach wewnętrznych. Równocześnie obroty handlowe złotem zostały prawie wszędzie ograniczone ustawowo. W Stanach Zjednoczonych, gdzie już przed wojną nagromadziły się ogromne zapasy złota, kruszec ten został upaństwowiony w latach 1933 — 1934. Odtąd wolno tam osobom prywatnym posiadać złoto tylko o wartości nie przekraczającej 100 dol., reszta musi być sprzedana skarbowi. Także w wielu innych krajach ograniczono przydziały złota tylko na zakup towarów za granicą.

Tylko w Anglii obrotów złotem nie ograniczono — można było tam zamieniać depozyty w sztaby złota oraz nabywać kruszcu tego dla celów tezauryzacyjnych. Toteż niektóre sfery w krajach europejskich z obawy przed dalszą dewaluacją nabywały złoto na rynku londyńskim. Ogólną wartość kruszcu nabytego tam w latach 1930—1938 dla celów tezauryzacyjnych szacuje się na 2 mild. dol.; z tego $\frac{2}{3}$ przechowywano w Londynie.

Z początkiem II wojny światowej zniesiono także w Anglii wolny obrót złotem i wszyscy jego posiadacze musieli swoje zasoby w kruszcu odsprzedać Bankowi Anglii. Analogiczne zarządzenia wydały również rządy Francji, Holandii i innych krajów.

W r. 1939 zapasy złota nagromadzone w Banku Anglii przekazano Wyrównawczemu Funduszowi Walutowemu ¹⁾. Zapasy te spadły z 2 mild. dol. w r. 1939 do 150 miln. dol. w r. 1940. W r. 1946 W. Brytania ponownie zwiększyła swoje zasoby złota do 2,06 mild. dol., czyli do poziomu przedwojennego.

W r. 1938 zapasy złota będące w posiadaniu Banku i Skarbu Francji wynosiły przeszło 2,76 mild. dol. W r. 1944 spadły one do 1,98 mild. dol., a po zakończeniu wojny w r. 1945 — do 1,56 mild. dol. W r. 1946 zapasy złota w Banku Francji wynosiły tylko 796 miln. dol.

Zapasy złota Holandii spadły z 998 miln. dol. w 1938 r. do 500 miln. dol. w r. 1944 i do 265 miln. dol. w r. 1946.

Zapasy Belgii nie zmieniły się prawie zupełnie w latach wojennych i w r. 1946 wynosiły 735 miln. dol.

Zapasy złota Szwajcarii podwoiły się w ciągu wojny i wynosiły 1,43 mild. dol. w roku 1946 tak, że obecnie zajmuje ona pod tym

względem trzecie miejsce w świecie — po Stanach Zjedn. i W. Brytanii.

Czwarte miejsce zajęła Argentyna potroiwszy swoje zasoby z 431 miln. dol. w r. 1938 do 1,35 mild. dol. w r. 1945, po tym roku zasoby jej zmniejszyły się do 1,19 mild. dol. Wzrosły także zapasy innych republik amerykańskich — Wenezueli, Urugwaju, Meksyku i Kolumbii.

Zasoby Płd. Afryki wzrosły z 220 miln. dol. w r. 1938 do 939 miln. dol. w r. 1946.

Poniższa tabela przedstawia ruch zapasów złota w latach 1938 — 1946 (w miln. dol.):

Wyszczególnienie	1938	1944	1945	1946
Stany Zjedn.	14.512	20.619	20.065	20.529
Anglia	2.690	1	1	1
Francja	2.430	1.777	1.090	796
Holandia	998	500	270	265
Szwajcaria	701	1.159	1.342	1.430
Belgia	728	732	716	735
Hiszpania	525	105	110	111
Argentyna	431	1.111	1.351	1.185
Szwecja	321	463	482	381
Afryka Płd.	220	814	914	939
Indie	274	274	274	274
Włochy	193	24	24	28
Urugwaj	69	157	195	200
Wenezuela	52	130	202	215
Brazylia	32	329	354	354
Meksyk	29	222	294	181
Turcja	29	221	241	237
Iran	26	128	131	127
Inne kraje	1.440	1.934	2.144	2.212
	25.700	30.700	30.200	30.200
Nieopublikowane zapasy ²⁾	—	6.200	7.600	7.800
O g ó ł e m	—	36.900	37.800	38.000

Jak widać z tabeli, ruch zapasów złota miał dość jednostronny kierunek: z Europy — głównie do krajów półkuli zachodniej, przede wszystkim do Stanów Zjedn. Jednocześnie widać, że zapasy światowe złota były w r. 1946 o blisko 20% większe aniżeli w r. 1938. Znaczy to, że wydobycie złota w ciągu tych lat znacznie wzrosło. Warto z kolei przyjrzeć się tej sprawie.

W okresie kryzysu gospodarczego w wyniku spadania cen oraz dewaluacji dolara, funta szt. i innych walut wzrastały zyski towarzystw zajmujących się eksploatacją złota. Wskutek tego

¹⁾ Dane do tego artykułu zaczerpnięto z „Wniesznaja Torgowla“ (nr 11), r. 1947.

²⁾ Nieopublikowane rezerwy składają się ze złota funduszy walutowych wg szacunku Banku Rozrachunków Międzynarodowych.

zaczęło opłacać się wydobywanie rudy o nie-wysokim nawet procencie zawartości złota, zwłaszcza że koszty wydobycia nie zmieniły się w latach 1932 — 1939, wynosząc 19 szylingów i 5 pensów za tonę. Toteż światowe wydobycie złota wzrosło z 17,5 miln. uncyj w r. 1929 do 32,5 miln. uncyj w r. 1940. Podczas wojny ograniczono w Stanach Zjedn. i Kanadzie wydobywanie złota wskutek coraz silniej odczuwanego braku rąk roboczych. Także w Afryce Płd. zmniejszyło się wydobycie wskutek wzrostu cen towaru i stawek płac oraz trudności w zaopatrywaniu się w sprzęt i urządzenia pracy. W r. 1946 światowe wydobycie złota spadło do 20,7 miln. uncyj.

Po wojnie światowej wydobycie złota na ogół się ustabilizowało, zmniejszyło się ono nieco w Afryce Płd., ale wzrosło w Stanach Zjedn., gdzie jednakże nie osiągnęło nie tylko poziomu rekordowego z r. 1940, ale nawet — r. 1929. Także w Kanadzie wydobycie nie doszło jeszcze do poziomu z r. 1940.

Światowe wydobycie złota (bez ZSRR) przedstawiało się podczas wojny i w pierwszych latach powojennych jak następuje (w tys. uncyj):

Wyszczególnienie	1929	1940	1944	1944	1946
Afryka Płd	10.412	14.038	12.277	12.214	11.918
Kanada	1.928	5.311	2.923	2.697	2.828
Stany Zjedn.	2.208	6.013	1.022	929	1.625
Australia	426	1.644	658	648	840
Bryt. Af. Zach.	208	939	566	565	584
Rodezja	562	833	593	568	545
Meksyk	652	883	509	499	500
Chile	26	343	204	179	241
Kolumbia	137	632	554	507	437
Indie Brytyjskie	364	289	187	170	131
Kongo Belgijskie	173	555	356	343	310
Nikaragua	12	155	225	200	182
Peru	121	281	175	180	180
Brazylia	107	264	178	195	151
Nowa Zelandia	120	186	142	142	140
Szwecja	35	209	125	75	92
O g ó ł e m	17.491	32.565	20.694	20.111	20.704
Wartość w miln. dol.	612	1.139	724	704	725

Obie wyżej zamieszczone tabele opierają się na szacunku przeprowadzonym przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych. Z porównania obu tych tabel widać, że światowe ilości złota (bez ZSRR) w r. 1946 wzrosły o 725 miln. dol., podczas gdy w tym samym roku światowe rezerwy złota w bankach emisyjnych i w skarbcach państwowych powiększyły się tylko o 200 miln. dol. Zatem ilość złota o wartości przeszła pół mild. dol. w jednym tylko r. 1946 rozeszła się po rynkach prywatnych — przeważnie drogą nielegalną wobec istnienia ustawowych ograniczeń w zakresie obrotu złotem.

Obok obrotów nielegalnych istnieją obroty złotem przeprowadzane przez czynniki państwowe, przy tym oba te rodzaje obrotów bardzo często o siebie się zająbiają.

Cena złota w Londynie wynosiła od września 1939 r. 168 szylingów za 1 uncję; cena ta, oczywiście oficjalna, utrzymała się prawie przez cały czas wojny. Tymczasem w Egipcie płacono za 1 uncję złota do 320 szylingów, a w Indiach do 284 szylingów. Toteż przez cały czas wojny i latach powojennych nie tylko odbywał się wielki szmugiel złota, ale także banki emisyjne (szczególnie Bank Anglii) sprzedawały złoto po tych wygórowanych cenach — w Chinach, w Egipcie i Turcji.

Narodowy Bank Szwajcarski od r. 1941 sprzedawał złoto celem zmniejszenia ilości banknotów w obiegu i przeciwdziałania wzrostowi cen towarów. W latach 1941 — 1946 sprzedano w Szwajcarii złota za 1 mild. franków, tj. za 233 miln. dol., z tego w samym tylko r. 1946 za 70 miln. dol. Złoto szwajcarskie szmuglowano głównie do Francji. Podziemny napływ złota do Francji był podczas wojny tak duży, że Bank Międzynarodowych Rozrachunków ocenia na 3,4 mild. dol. ilość kruszcu nabytego w ten sposób przez Francuzów.

Bank Meksykański sprzedawał w r. 1946 złoto po 40,61 dol. za 1 uncję, tj. po cenie o 16% wyższej niż cena oficjalna (w marcu r. 1947 cena sprzedażna osiągnęła nawet 42,40 dol. za 1 uncję, w połowie tego roku cena ta nieco spadła).

W Bombaju płacono w sierpniu r. 1947 do 89,40 dol. za 1 uncję złota, podczas gdy oficjalna cena w Londynie wynosiła 35 dol.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tak wielkich, dotychczas nie spotykanych, różnicach cen międzynarodowy handel złotem był przez cały r. 1947 bardzo ożywiony. Handel ten przybierał często niezwykle formy. W Stanach Zjedn. wielkie towarzystwa handlowe zakupywały w Kanadzie koncentraty złota, przetapiały je na sztaby i sprzedawały z ogromnym zyskiem w krajach wschodnich. Przez pewien czas Belgijczycy za dolary nabywali w Stanach Zjedn. złoto, które sprzedawali w Indiach za funty szter., za które z kolei nabywali towary w Anglii. Złoty łańcuch szmuglersko - paskarski istotnie opasał cały glob ziemski! Ruch szmuglu miał, jak widzimy, kierunek wręcz odwrotny aniżeli jawny ruch zapasów złota: szmugiel idzie głównie z półkuli zachodniej, przede wszystkim ze Stanów Zjedn., — do krajów europejskich oraz na Bliski i Daleki Wschód.

Nielegalne obroty złotem, których wysokość wg czasopisma „Financial News“ dochodzi miliarda dol. rocznie, stanowią prawdziwy żywioł podziemny, wywołujący raz po raz poważne reperkusje w relacjach walut. Toteż w czerwcu r. 1947 Międzynarodowy Fundusz Monetarny zwrócił się do swoich członków z memorandum, w którym wskazywał, że obroty złotem podrywają kursy walut i zmniejszają rezerwy banków emisyjnych. Fundusz zalecił swoim członkom wdrożenie kroków, które by skutecznie zapobiec mogły dalszemu obrotowi złotem.

Stam

BUDŻETY RODZIN KOŁCHOŻNICZYCH

W związku z trzydziestą rocznicą Rewolucji Październikowej prasa rańska przyniosła szereg publikacji, będących z jednej strony podsumowaniem osiągnięć, z drugiej zaś — porównaniem z sytuacją na omawianym odcinku z okresem sprzed pierwszej wojny światowej. Chcemy tu zwrócić uwagę na budżety rodzin kołchożników, ogłoszone w nr. 250 czasopisma „Socjalistycznoje Ziemledielie”.

Struktura dochodów i wydatków rysowała się jak następuje (w procentach):

Wpływy:		
w gotówce za przepracowane dniówki	21	
ze sprzedaży ziarna (wynagrodzenie w naturze)	73	
ze sprzedaży artykułów rolnych z indywidualnej działki	6	

Wydatki:		
	1947	1913
na inwentarz, artykuły budowlane	2	1
podatki, ubezpieczenia, pożyczki wewnętrzne	4	61
zakup obligacji, składki członkowskie itp.	2	—
wydatki domowe i osobiste	92	28

Wydatki domowe i osobiste obejmują (w procentach):

	1947	1913
żywność	8	—
obuwie i odzież	44	9
meble i urządzenia	17	—
potrzeby kulturalne, leczenie itp.	14	—
komunikacja kolejowa, pocztowa i inne	9	3
cerkiew i duchowieństwo	—	16

Czasopismo podaje także budżet rodziny jednego z czołowych kołchozów p. n. „Stachanowiec” w liczbach bezwzględnych, i to w naturaliach. Jest to rodzina, która przed wojną gospodarowała na 12 dziesięcinach ziemi obsiewanej zbożami. Obecnie rodzina ta wypracowuje gotówką około 20 tys. rubli rocznie.

Zbiory r. 1947 w kołchozie wyniosły 11.237 q zboża. Z tego państwu sprzedano w ramach kontyngentów lub poza nim: 5.600 q, a 1.179 q zużyto na zasiewy ozimych i jarych, co wyniosło razem 6.779 q.

Na wszystkich robotach rolnych przepracowano 54 tys. dniówek. Zatem ziarna siewnego i towarowego przypadało 12,5 kg na 1 dniówkę.

Rodzina składająca się z 6 osób przepracowała 1 tys. dniówek. Udział więc tej rodziny w zbożu sprzedanym państwu oraz w funduszu siewnym wynosił 12.500 kg.

Za przepracowaną dniówkę kołchoz wypłacał swym członkom po 5,3 kg ziarna. Po odliczeniu 240 kg ziarna na pokarm dla bydła i drobiu pozostało na potrzeby własne rodziny przeszło 5 tys. kg ziarna, co w przeliczeniu na członka rodziny wynosi przeciętnie około 2,3 kg dziennie.

W r. 1913 rodzina ta zebrała z 12 ha upraw zbożowych 72 q plonów. Na potrzeby gospodarskie zużyto przeszło 2-300 kg (z tego na ziarno

siewne przeszło 1.700 kg resztę na pokarm dla koni, bydła i drobiu). Po opłaceniu podatków, raty za zakupioną ziemię, procentów od pożyczek oraz po pokryciu wydatków na zakup sprzętu domowego — na potrzeby własne rodziny pozostawało około 1.800 kg, co w przeliczeniu na członka rodziny wynosiło przeciętnie około 800 gr dziennie.

W naturaliach dochody rodziny przedstawiały się jak następuje:

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1947			1913
		z gosp. kołch.	z indyw. działki	razem	
Ziarno chlebowe . . .	pudów	330	—	300	110
„ słonecz. na olej . . .	„	61	—	61	—
Ziemniaki	„	31	80	111	60-70
Pomidory	„	6	9	15	— ¹⁾
Buraki cukrowe i jad. . .	„	—	250	250	—
Kapusta	„	20	20	40	35
Arbuzy	„	5	—	5	—
Mleko	litrów	—	4.200	4.200	2.000
Mięso i drób	pudów	6	6	12	— ²⁾
Jaja	sztuk	—	300	300	— ³⁾
Siano	pudów	366	—	366	200
Słoma	„	488	—	488	180

Zestawienie wydatków w naturze kształtowało się, jak następuje:

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1946/48	1913/14
Lustro	sztuk	1	—
Łózka nikielowe	„	2	—
Obuwie skórzane męskie i damskie	par	6	4
„ „ dziecięce	„	8	3
Walonki	„	6	3
Kalosze	„	4	—
Sandały	„	6	—
Palta zimowe	sztuk	4	—
„ dziecięce	„	4	—
Ubrania dorosłych	„	3	—
„ dziecięce	„	4	—
Manufaktura	m	102	30 ⁴⁾
Chusty	sztuk	9	—
Nakrycia głowy	„	6	3
Pończochy, skarpetki, rękawiczki	par	12	—
Galanteria	rubli	200	—
Koldry watowe i inne	sztuk	5	—
Obrusy i ceraty	„	4	—
Patefon	„	1	—
Płyty	„	30	—
Rower	„	1	—
Perfumeria	rubli	150	—
Fotografie	„	165	—
Książki, podręczniki, gazety itp.	„	1.120	—
Inne potrzeby kulturalne	„	520	—
Cukierki	kg	7	—
Kiełbasa	„	18	—
Herbata, ciastka, ser itp.	rubli	215	—
Nafta	litrów	50	—
Mydło do prania	kg	30	6 ⁵⁾
„ toaletowe	sztuk	10	—
Tytoń, zapalki, papierosy itp.	rubli	2.100	—
Wiadra	sztuk	5	—
Naczynia kuchenne	rubli	215	1
Żarówki, drut	„	110	—
Inne wydatki	„	100	—

1) Pomidorów nie sadzono, 2) mięsa i drobiu prawie nie jadano, 3) jaja sprzedawano na rynku, 4) arszynów, 5) rubli.

Podając powyższe do wiadomości polskiego czytelnika pozwolimy sobie jednocześnie zwrócić się z wezwaniem do Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw, który prowadzi u nas rachunkową analizę budżetów gospodarstw chłopskich, o porównawcze zestawienie sytuacji chłopów polskiego przed wojną światową, w okresie międzywojennym i obecnie dla zorientowania się w ewolucji stosunków oraz dla możliwości porównania z wyżej podanymi budżetami. W tym celu należałoby podać budżety w naturze. Umożliwiłoby to zresztą dokonania porównań w wyżej podanych trzech okresach. Obliczenia bowiem gotówkowe (z uwagi na różną wartość pieniądza oraz zaszły w międzyczasie zmiany w strukturze wpływów i wydatków) nie umożliwiłyby dokonywania tego rodzaju porównań.

(kb)

W. BRYTANIA

WSKAŹNIKI IMPORTU I EKSPORTU

Prasa gospodarcza brytyjska (Economist, Financial Times) podjęła ciekawą próbę wykreślenia krzywej handlu zagranicznego W. Brytanii — na przestrzeni ostatnich trzydziestu kilku lat — w oparciu o kryteria tzw.

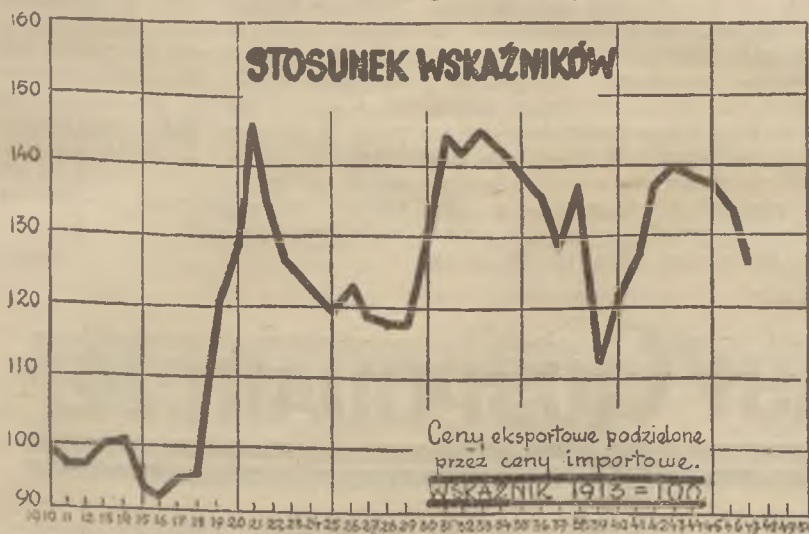
„Terms of Trade“, które można tylko opisowo przetłumaczyć, jako stosunek wartościowy wskaźnika importu do wskaźnika eksportu.

Przy założeniu, że w pewnym momencie wyjściowym, np. w r. 1913, stosunek ten określimy liczbą 100 (a uzyskamy go przez podzielenie wskaźnika eksportu przez wskaźnik importu), krzywa następnych lat wykazuje, że cena przeciętna artykułu eksportowanego w zestawieniu z ceną przeciętną artykułu importowanego wrażliwa lub spadała. Oznacza to — np. przy wzroście krzywej — że dla otrzymania tony importowanego zboża trzeba wywozić mniejszą ilość maszyn i mniejszą ilość siły roboczej, tkwiącej w tych maszynach, gdyż stosunek cen maszyn eksportowanych do cen importowanego zboża kształtował się korzystnie dla maszyn.

Na diagramie „stosunek wskaźników“ uwidoczniającym ten stosunek cen dla W. Brytanii widać, że przeważa tendencja wzrostu krzywej. Jeżeli około r. 1930 przekracza ona poziom 140, oznacza to, że suma pracy włożonej w artykuł eksportowy dla uzyskania równowartości w artykule importowanym była o $\frac{1}{5}$ niższa aniżeli w r. 1913. Innymi słowy, robotnik angielski mógł zaoszczędzić $\frac{1}{5}$ część swej pracy i swego wysiłku, aby zdobyć tę samą ilość zboża czy bekonu importowanego do W. Brytanii.

ca: ceny surowców i środków żywności idą poważnie w górę, a wskaźnik cen fabrykatów nie nadąża w tym samym tempie. Wtedy konieczny się staje wkład większej ilości pracy i wyeksportowanie większego wolumenu towarów, aby otrzymać potrzebną ilość artykułów importowanych. Jeżeli zaś rezultatu tego osiągnąć nie można, zmniejszona ilość importu musi spowodować obniżenie stopy życiowej. Oto dylemat, przed którym staje życie gospodarcze W. Brytanii!

Brytyjski minister spraw zagranicznych przyznał się w jednej ze swoich mów w Southport do rozczarowania, jakie pożyczka amerykańska przyniosła W. Brytanii. Delegacja brytyjska, która w r. 1945 negocjowała w Waszyngtonie tę pożyczkę na podstawie ówczesnego materiału statystycznego, nie wzięła pod uwagę możliwości tak szybkich zmian w stosunku cen amerykańskich artykułów importowanych i brytyjskich artykułów eksportowanych. Toteż choć wolumen importu brytyjskiego nie przekroczył znacznie poziomu, który był założeniem negocjacji, i choć rząd brytyjski poczynił kroki w kierunku zmniejszenia eksportu „nieodpłatnego“ (unrequited export), tj. niepowiązanego z odpowiednim importem, to jednak gwałtowny wzrost nacisku na rezerwy dolarowe w r. 1947 tłumaczy się rozpiętością między poziomem cen importowych i eksportowych.

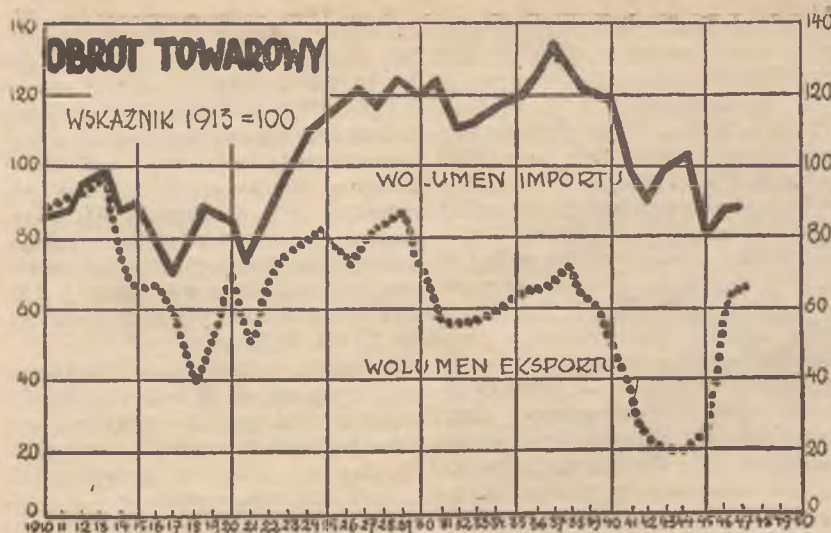


Gdzie są przyczyny tego zjawiska? Jeszcze w r. 1945 zwyżka cen artykułów importowanych wynosiła 95 proc. w zestawieniu z r. 1938, podczas gdy zwyżka cen artykułów eksportowych wynosiła 94 proc. Ale w połowie r. 1946, w miarę znoszenia kontroli cen w Stanach Zjedn., następuje gwałtowny skok cen towarów importowanych przez W. Brytanię do 153, podczas kiedy wskaźnik cen artykułów eksportowych podniósł się zaledwie do 130. Udzielając bowiem szeroko pożyczek dolarowych innym krajom, a nie prowadząc u siebie kontroli spożycia wewnętrznego, Stany Zjedn. popierały tendencję wzrostu cen. Wzrost produkcji przemysłowej wpływał pośrednio na zwiększenie siły kupna publiczności i jeżeli nadmiar popytu nie zostaje ujęty w pewne ramy, musi dojść do inflacji cen, której jesteśmy świadkami. Szczególnie silnie odbiło się to na poziomie cen surowców i żywności, które w zestawieniu z r. 1938 wzrosły o 168 proc. Kraje kupujące w Stanach Zjedn. za pożyczone pieniądze nie tylko przyczyniały się w pewnym stopniu do tej inflacji cen, ale również nie były bezpośrednio zmuszone do dostosowania własnego eksportu do wyścigu cen. Brytyjski eksporter był przyzwyczajony do ustalania cen na poziomie kosztu własnego plus zysk. Jednakże w elementach kosztu własnego, w cenie robocizny, tkwi subsydium rządu brytyjskiego w postaci

Niewątpliwie, w skali ogólnopaiństwowej rezultat taki jest korzystny, dzięki zaoszczędzeniu bowiem robocizny można albo zmniejszyć ilość godzin pracy robotnika, albo zwiększyć wolumen importu. W praktyce jednak rzecz ta wygląda inaczej: rozkład zaoszczędzonych sił jest nierównomierny i znajduje swój wyraz w pełnym zatrudnieniu jednej grupy robotniczej, a w bezrobociu — drugiej. Poza tym stosunek ilościowy między importem a eksportem zmienia się nie tylko w kierunku zwiększania importu, ale i zmniejszania eksportu. Wykazuje to niżej zamieszczony diagram „Obrót towarowy“, z

którego wynika, że w okresie ostatnich pięciu lat przed II wojną światową import ilościowy w zestawieniu z r. 1913 podniósł się ze 100 na 125, podczas gdy eksport w tym samym okresie spadł ze 100 na 65. Stosunek ilościowy zatem eksportu do importu przedstawiał się prawie jak 1:2.

Co to oznacza? Oznacza to silne opadnięcie dynamiki eksportu. Oczywiście, przy założeniu, że stosunek cen pozostanie bez zmiany lub że dalej będzie poprawiać się na korzyść eksportu, sprawa nie przedstawiałaby się dla W. Brytanii tragicznie. Nadchodzi jednak moment, kiedy sytuacja się odwra-



ci dopłaty z kieszeni podatnika dla utrzymania poziomu cen artykułów reglamentowanych na poziomie 1945 r. Dopłata ta wynosi z górą 400 mln. funtów rocznie. Tak więc w elementach kalkulacyjnych producenta artykułu eksportowego mieści się dopłata wewnętrzna, zmniejszająca jego skłonność do wyciśnięcia za towar ceny najwyższej.

Drugim czynnikiem, mającym wpływ na powiększenie rozpiętości cen towarów importowanych i eksportowanych, było przegrupowanie listy artykułów eksportowych brytyjskich. Największą marżę zwykłą uzyskują na rynkach światowych obecnie węgiel i tekstylia. Eksport pierwszego z tych artykułów praktycznie ustał zupełnie w W. Brytanii. Eksport drugiego obniżył się do połowy w porównaniu z latami przedwojennymi. Natomiast w zakresie artykułów przemysłowych — będących obecnie głównym artykułem eksportowym W. Brytanii — napotyka eksporter konkurencję przemysłu amerykańskiego,

mającego dobre zaplecze w rozległym rynku wewnętrznym chronionym wysokimi stawkami celnymi.

Należy tu też wspomnieć o niekorzystnych z punktu widzenia brytyjskiego czynnikach koniunkturalnych. Podczas gdy w zakresie artykułów spożycia Ministerstwo Aprowizacji wykazywało tendencję do zawierania umów wieloletnich, dających korzyści konsumentowi brytyjskiemu (np. umowa o dostawę zboża z Kanady), to Ministerstwo Handlu i Ministerstwo Dostaw skłaniały się do umów jednorocznych, co przy deficytowym charakterze tych artykułów pociągało za sobą odnawianie kontraktów na warunkach mniej korzystnych dla odbiorcy brytyjskiego. Również ograniczona wymienialność waluty sterlingowej na walutę dolarową stawiała kupca brytyjskiego w sytuacji trudniejszej od innego nabywcy.

Cóż więc mogłoby stworzyć względnie przywrócić równowagę w tych „terms of trade“, równowagę między wskaźnikami cen eksportowych, a cen

importowych? Zdaniem brytyjskich ekonomistów zwolnienie tempa w udzielaniu pożyczek przez Stany Zjedn. zmniejszyłoby nacisk konsumenta na poszukiwane surowce i środki żywnościowe oraz, co za tym idzie, zmniejszyłoby koniunkturę na te artykuły w Stanach Zjedn.

Z drugiej strony należałoby położyć nacisk na eksport węgla i tekstyliów z W. Brytanii, a nie na przestawienie eksportu brytyjskiego na artykuły, dostosowane do obecnej koniunktury (koniunktury może przejściowej) kosztem zmniejszenia klasycznej produkcji, tj. produkcji dóbr inwestycyjnych. Należy jednak — twierdzą ekonomiści brytyjscy — mieć na uwadze, że zawieszenie wymienialności waluty sterlingowej na dolarową otworzy w pewnym stopniu rynki kanadyjski, argentyński i zachodniej półkuli dla dostaw dóbr konsumpcyjnych do W. Brytanii.

Niepomyślny układ wskaźników cen mógłby być wyrównany przez podwyżkę brytyjskich cen eksportowych. Przyczynić do tego mogłoby się powstrzymanie się rządu brytyjskiego od subsydiowania eksportu dopłatami ze środków państwowych do kosztów utrzymania robotnika brytyjskiego. Przewiduje się również zniżkową tendencję cen artykułów importowanych w związku z zawieszeniem wymienialności funta, przy ogólnym światowym braku waluty dolarowej. Anglia ograniczyła obecnie bardzo znacznie zakupy surowców i środków żywnościowych w krajach dolarowych. Przy utrzymującym się wysokim popycie na produkowane przez W. Brytanię dobra inwestycyjne liczyć się można z uzyskaniem wyższych cen na rynku światowym za artykuły będące głównym przedmiotem brytyjskiego eksportu.

(ew)

WSRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z PRASY KRAJOWEJ

Ostatni z r. ub. (23) numer „Wiadomości Gospodarczych“ zamieszcza interesujący artykuł inż. Jana Bliłki pt. „Potencjalne możliwości naszego rolnictwa“.

Na wstępie, analizując całokształt naszych możliwości gospodarczych, autor stwierdza, że jesteśmy nadal krajem rolniczym i że rolnictwo jest podstawą naszej egzystencji gospodarczej. Na odcinku rolnictwa istnieją wielkie zaniedbania.

„Zaniedbania te wprowadzają złe świadectwo o naszej umiejętności wykorzystania naturalnych zasobów naszej

gleby, które w narodzie o tak rolniczym poziomie, stanowią jednak w całej mentalności powinną stać na najobecnym układzie stosunków dużą rezerwę, której wykorzystanie może nam w krótkim stosunkowo czasie przynieść duże korzyści. Jest to zadanie łatwe, gdyż od narodów, które w takich samych warunkach glebowych osiągają o wiele większe wyniki, możemy sobie łatwo przyswoić metody, przy których pomocy ten cel może być zrealizowany. Osiągnięcie tego celu w obecnych warunkach jest łatwiejsze niż w warunkach przedwojennych, gdyż stosunek ilościowy ludności do rozporządzalnej powierzchni użytków

rolnych uległ wydatnej poprawie...“

Na 1 mieszkańca Polski przypadało przed wojną 0,53 ha gruntów ornych, obecnie 0,72 ha. Również korzystnym przesunięciem uległy przeciętne rozmiały gospodarstw rolnych: zmniejszył się procent gospodarstw do 5 ha, wzrósł zaś procent gospodarstw większych. Te zmiany są ważnym czynnikiem powiększającym niewykorzystane możliwości naszego rolnictwa.

Istotny problem stanowi wykorzystanie gleby na drodze zwiększenia wydajności z hektara. Zakładając, że wysokość przeciętnych plonów osiągniętych przed wojną w Niemczech jest możliwa do osiągnięcia i u nas, inż.

Blitek wylicza rozmiary ewentualnych nadwyżek produkcji rolnej (po pokryciu konsumpcji wewnętrznej).

I tak, nadwyżka pszenicy wynosiła by 1,5 miln. ton, nadwyżka żyta — 4,8 miln. ton, kartofli — 42 miln. ton, cukru — 0,55 miln. ton.

„Po wydatnym podniesieniu poziomu pól usunięta byłaby ta rażąca różnica, jaka istnieje u nas w średnim dochodzie społecznym na wsi i w mieście. Jak bowiem wiadomo, Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje w r. 1949 średni dochód społeczny ludności wiejskiej na 453 zł, ludności miejskiej natomiast na 1.240 zł. Ta rozbieżność w dochodzie ludności wiejskiej i miejskiej kryje w sobie wielorakie niebezpieczeństwa dla naszego gospodarstwa społecznego i dlatego powinna być jak najszybciej usunięta, droga do tego prowadzi przez wydatne podniesienie efektu gospodarczego rolnictwa. Rola wsi jako konsumenta artykułów przemysłowych wystąpi wyraźnie po osiągnięciu przez nasz przemysł pełnej sprawności wytwórczej oraz po osiągnięciu nasycenia zagranicznych rynków i zniknięciu obecnej koniunktury dla eksportu artykułów przemysłowych. Wówczas produkcja naszego przemysłu musi się nastawić na rynek wewnętrzny i przypomnieć sobie konsumenta na wsi. Podniesienie w międzyczasie dochodu społecznego wsi i siły nabywczej ludności wiejskiej przez podniesienie wydajności gospodarstw wiejskich ułatwi przesłanie produkcji przemysłowej na konsumpcję wewnętrzną. To byłby przyczynek naszego rolnictwa do uzdrowienia naszego życia gospodarczego i podniesienia jego poziomu”.

W dalszej części swego artykułu inż. Blikle omawia potencjalne możliwości eksportowe naszego rolnictwa, wreszcie sposoby usprawnienia gospodarki rolnej, a więc zagadnienia: 1) wydatnego zwiększania pogłowia zwierząt gospodarskich, 2) wydatnego zwiększania produkcji nawozów sztucznych i 3) mechanizacji rolnictwa poprzez zaopatrywanie go w dostateczne ilości maszyn i narzędzi.

„Wprawdzie w rolnictwie nie da się uzyskać takich szybkich efektów jak w przemyśle węglowym lub energetycznym, gdyż zarówno podniesienie pogłowia zwierząt na odpowiedni poziom jak i przeszkolenie licznej rzeszy rolników i przedstawienie ich na nowoczesne metody uprawy i wykorzystania gleby są procesami długofalowymi, niemniej jednak rolnictwo nasze ma większe możliwości (poza możliwościami finansowymi) osiągnięcia gospodarczych efektów przez usunięcie zamieć niż rolnictwo innych państw, w których gospodarstwa rolne osiąga już granicę wydajności gleby”.

W numerze 11-12 „Morskiego Przeglądu Gospodarczego” dr inż. Miko-

łaj Gutowski zamieszcza artykuł pt. „Problemy polskiego przemysłu stoczniowego”.

W głębi kraju mało się mówi o przemyśle stoczniowym, a nieliczne wypowiedzi na ten temat bywają niejednokrotnie sprzeczne. W dziedzinie okrętownictwa nie mamy tradycji; nowe jednak warunki, w jakich znaleźliśmy się zyskując szeroką linię wybrzeża, stawiają przed nami zadanie wykorzystania istniejących urządzeń stoczniowych.

„Obecny stan posiadania obejmuje wszystkie większe stocznie morskie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie z kompleksem stoczni gdańskiej na czele.

Stocznia ta obejmująca tereny dawnej stoczni gdańskiej i stoczni Schichau stanowi potężny ośrodek zatrudniający obecnie około 3.300 pracowników i wyposażony w osiem nowoczesnych pochylni, kadłubownię, warsztaty mechaniczne, narzędziownię, odlewnie żeliwa, warsztaty budowy kotłów, oddział konstrukcji stalowych i dźwigów, tlenownię, kuźnię i szereg innych oddziałów.”

„Stocznia Gdyniska rozbudowana poważnie przez Niemców na dawnym terenie nowej stoczni stanowi ośrodek typowo remontowy, obsługujący potrzeby portu gdyńskiego i marynarki wojennej i zatrudniający około 1.700 pracowników.”

„Nie jest ona wyposażona w pochylnię, lecz ma dużą kadłubownię i oddział mechaniczny, warsztat elektryczny, tlenownię i inne. Obie te stocznie razem rozporządzają 5 dokami pływającymi, z czego 2 największe dają możliwość dokowania statków do 9.000 ton wagi.”

„Całość daje dużą przelotność dokowania, która będzie powiększona przez wydobyte 6 zatopione jeszcze doku, 2 podnośników oraz 5 pontonu.”

„Poza tymi największymi stoczniami mamy mniejszą stocnię Nr 3 w Gdańsku, zatrudniającą ok. 1.100 pracowników i mającą specjalnie bogato wyposażoną stolarnię i warsztat szlutowy oraz mechaniczny.”

„Stocznia ta przystosowana jest do seryjnej budowy mniejszych jednostek stalowych i drzewinianych oraz konstrukcji mniejszej.”

„Wykonuje ona również remonty kapitalne wagonów osobowych i towarowych, wyposażenie statków, remont i budowę jachtów, szalup itp.

Dalej, osobne miejsce znajduje ośrodek szcegeliński z małą stoczną śródlądową „Gryf” i bardzo zniszczoną stoczną morską „Odra”.

W dalszym ciągu swego artykułu dr inż. Gutowski omawia bieżące prace stoczni polskich oraz ich dalszy program, którego celem jest rozbudowa i renowacja naszej floty handlowej.

(w.)

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Numerze 5 czasopisma „Planowe i Chojaństwo”, polityczno-ekonomicznym organie „Gospłanu”, znajdujemy interesujący artykuł pt.: „Teoretycy w służbie amerykańskiego imperializmu”. Artykuł ten zawiera dosadną analizę współczesnych kierunków w amerykańskiej ekonomii politycznej.

Z grubsza biorąc odróżnić można we współczesnej ekonomii politycznej w Stanach Zjedn. trzy główne kierunki: 1. teorię ekonomii, opierającą się na zasadzie „krańcowej użyteczności”, 2. szkołę instytucjonalistów, odpowiadającą mniej więcej niemieckiej „szkole historycznej” i 3. teorię „neokapitalizmu” czy też „kapitalizmu planowanego”.

Zajmiemy się tutaj tylko trzecim kierunkiem, który obecnie coraz bardziej skupia na sobie uwagę amerykańskich ekonomistów. Za głównego przedstawiciela tego kierunku autor artykułu uważa L. L. Lorwina, który w r. 1945 wydał książkę pt.: „Time for planning” z pretensjonalnym podtytułem „A social-economic theory and program for the twentieth century”.

Lorwin próbuje swoją teorię ekonomii podbudować filozoficznie. Za filozofię wieku XX uważa on „energetyzm”, określając tą nazwą kompilację poglądów zaczerpniętych z idealistycznej filozofii przyrody Macha i Ostwalda oraz z pragmatyzmu Jamesa. „Energetyzm” wychodzi z założenia, że nie ma obiektywnych praw rządzących rozwojem stosunków gospodarczo - społecznych. Według Lorwina o kierunku tego rozwoju decyduje wyłącznie rozum i wyobraźnia twórcza. Obiektywne warunki gospodarczo - społeczne nie determinują przyszłości, o wszystkim decydują „oczekiwania, pragnienia i ideały”.

Jakież są życzenia i ideały Lorwina? Pragnie on ocalenia kapitalizmu i zachowania prywatnej własności i połączonej z nią eksploatacji oraz jednocześnie usunąć sprzeczności cechujące ustrój kapitalistyczny, szczególnie zaś walkę klas. Jest on przekonany, że znalazł na to receptę w postaci „planowego kapitalizmu” albo, jak woli on się wyrażać — „neokapitalizmu”. Według Lorwina właśnie „neokapitalizm” powinien stać się „socjalno - ekonomiczną teorią i programem wieku XX”.

Przekształcenie kapitalizmu w „neokapitalizm” powinno stać się głównym zadaniem państwa w wieku XX. Lorwin pisze: „Państwo weszło w nowe stadium swego rozwoju. Dawno już minęły czasy, kiedy państwo miało charakter policyjny. Od pewnego czasu wykonywa ono

funkcje kierownika gospodarczego i usługi społeczeństwa“.

W ten sposób Lorwin przyjmuje dwa zasadnicze założenia: 1. że nie stosunki gospodarczo - społeczne kształtują ideę i poglądy, ale że subiektywne życzenia i myśli kierują rozwojem społeczeństw i 2. że państwo jest instytucją pozahistoryczną, stanowiącą jakby nie zmieniające się ramy, w których zmieścić się może dowolnie wykonceptowany układ stosunków gospodarczo - społecznych. Pierwsze założenie jest zupełnie fikcyjne, a drugie — pozostaje w rażącej sprzeczności ze współczesną socjologią w ogóle, a szczególnie z nauką o państwie.

Przyjąwszy takie założenia można z pozorami konsekwencji logicznej konstruować zupełnie bezsensowne teorie. Istotnie, „planowany kapitalizm“ Lorwina jest tyle wart co kwadratura koła.

Ale nawet najbardziej fikcyjne pomysły i „teorie“ wyrastają na podłożu realnych stosunków gospodarczo - społecznych. Z tego punktu widzenia nie wolno „teorii“ Lorwina uważać za niewinną ekstrawagancję. Przyjrzyjmy się także jego wywodom i od tej strony.

Odróżnia on dwa typy planowania: a) „wolny biznes“ i b) „społeczno - postępowe planowanie“. Już sam fakt, pisze autor artykułu, że „wolny biznes“ uważany jest za jeden z typów planowania, pokazuje, że wszelkie pomysły „planowania“ formułowane przez burżuazyjnych ekonomistów nie mają nic wspólnego z planowaniem. Odnosi się to również do planowania społeczno - postępowego, które Lorwin tak charakteryzuje: „Nie naruszając systemu prywatnej własności, społeczno - postępowy typ planowania oznacza powołanie do życia organu planowania, posiadającego dostateczny autorytet do kierowania działalnością gospodarczą robotników i przedsiębiorców w kierunku odpowiadającym narodowemu punktowi widzenia“. Otóż jest rzeczą jasną, że żaden organ planowania niczego zmienić nie może, jak długo środki produkcji pozostają własnością prywatną.

Rozważmy jeszcze metody planowania proponowane przez Lorwiną. Odróżnia on dwa aspekty planu: a) instytucjonalną, czyli strategiczną i b) operatywną, czyli dyrektywno - instytucjonalną. Pierwsza koncepcja polega na koordynowaniu takich urządzeń (instytucji), jak obrót pieniężny, wymiana z zagranicą. Innymi słowy, plan obejmuje tylko wymienione instytucje nie obejmując bezpośrednio działalności przedsiębiorstw. Drugi aspekt planowania polega na układaniu

programu określonych zadań zalecanych właścicielom przedsiębiorstw oraz na obserwowaniu działalności przedsiębiorców. Otóż jest rzeczą przecież wiadomą, że państwo od dawna uprawia politykę finansową i politykę kredytową i że mimo to w żadnym stopniu nie udało mu się na tej drodze zlikwidować sprzeczności i anarchii cechującej gospodarkę kapitalistyczną. Wiadomo również, z jakim skutkiem planuje obecny rząd labourzystowski w Anglii, który zastosowawszy receptę Lorwina zadowolił się ułożeniem programu zadań gospodarczych, zalecanego właścicielom przedsiębiorstw.

Dla należytego zrozumienia teorii Lorwina należy jeszcze wspomnieć o jego poglądzie na strukturę społeczeństwa. Według niego najważniejszym zjawiskiem wieku XX stanowi podniesienie się klas średnich, które występują zarówno przeciwko marksistowskiej walce klas jak i przeciwko konfliktom konkurencyjnym kapitalizmu, a dążą do wzniesienia nowego systemu społecznego, opartego na organicznej solidarności wszystkich grup działających w imię wyższych celów narodowych. Teoria ta aż nadto przypomina ideologię faszystowską... Rze czywiście, jakkolwiek Lorwin tu i ówdzie rzuca krytyczne uwagi pod adresem faszystów, to jednak ostatecznie uważa go za formację polityczno - społeczną klas średnich.

W czasopiśmie francuskim „*Les Nouvelles économiques*“ z dn. 2 stycznia 1948 r. w artykule pt. „*Anglia elastycznie broni swych pozycji światowych*“, omawiane są rozbieżności interesów gospodarczych i politycznych we wzajemnych stosunkach W. Brytanii i Stanów Zjedn. Rozbieżności te były jednym z motywów szybkiego zawarcia i jednostronnej ratyfikacji umowy handlowej brytyjsko - radzieckiej.

Trudności brytyjskiego Skarbu i brak dolarów, zmusiły ministra Crippsa do ostrych restrykcji w zakresie konsumpcji wewnętrznej. Polityka ta widziana jest bardzo niechętnym okiem przez amerykańskich dostawców W. Brytanii. Producent z Hollywood formalnie zaprotestowali przeciwko ustanowieniu opłaty skarbowej w wysokości 75 proc. od filmów zagranicznych, wyświetlanych w Anglii. Uchwała ta bowiem ograniczy do minimum import filmów amerykańskich do W. Brytanii, a wartość jego sięgała do laty rocznie 75 miln. dol. Został również ograniczony import tytoniu amerykańskiego i wielu produktów luksusowych.

Także na konferencji w sprawie I. T. O. w Genewie i w Hawanie za-

rysowała się wyraźnie rozbieżność interesów gospodarczych. City londyńska zdaje sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństw grożących Anglii na rynkach światowych. W. Brytania już została wyrugowana z Chin przez bisinismenów zaatlantyckich. Teraz grozi Anglii atak produkcji amerykańskiej na dominia.

Istnieje poważna rywalizacja w dziedzinie floty handlowej. Powojenne osłabienie W. Brytanii wybitnie obniżyło ambicje gospodarcze City londyńskie. Trzeba było zredukować szlaki morskie, łączące mę tropolą z dominiami i ze światem w ogóle; korzyści stąd płynące przypadły zaatlantyckiemu partnerowi anglosaskiemu.

Egipt ostatecznie wystąpił z bloku szterlingowego. Przyczółek ekonomiczny i militarny ustanowiony w Grecji przeszedł w ręce amerykańskie. Konflikt palestyński został przez O.N.Z. uregulowany w myśl interesów nafciarzy amerykańskich kosztem monopolistycznych związków angielskich.

W Iranie dyplomacja angielska i dyplomacja amerykańska oddziaływały na rząd teherański w kierunkach pozostających do siebie w stosunku wręcz odwrotnym...

Jak dotychczas te sprzeczności gospodarcze i rywalizacje polityczne nie naruszyły generalnej linii politycznej, obranej przez Foreign Office, które wiernie asystuje generałowi Marshallowi. Jednakże mają one swoje znaczenie. Opór stawiany przez W. Brytanię niektórym kaprysom waszyngtońskim jest zjawiskiem niewątpliwie pouczającym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet konserwatywny dziennik „Daily Express“ ostrzega W. Brytanię przed planem Marshalla, który „być może jest korzystny dla innych narodów, ale poważnie niebezpieczny dla Commonwealth“. „Jest rzeczą niebezpieczną, pisze organ lodyński, brać dolary, których się nie zarobiło: timeo Danos et dona ferentes“...

(maj.)

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 360.—; półrocznie zł 720.—; rocznie zł 1.440.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 240.—; za granicą kwartalnie zł 450.—; cena 1 egzemplarza zł 70.—.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł 25.000; 1/2 strony — 13.000, 1/4 strony — 7.000; 4-ta strona okładki — zł 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500.

„Gospodarkę Planową“ wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, Senacka 3.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8.94.40 oraz 888.23 wewn. 550.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Dąbskiego 18, tel. 8-59-66.

Konto w PKO Nr I-4831.